DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, piątek 3 czerwca 1938 Nr. 188

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Konfiskata wielkiego transportu broni dla terrorystów arabskich

Bagdad, 2. 6. (ŻAT) Z Bagdadu donoszą, że władze celne Iraku wykryły wielki transport broni belgijskiej, wartości 10.000 funtów, który miał być wysłany do Palestyny dla arabskich band terrorystycznych. Broń uległa konfiskacie.

Prace Komisji Woodheada w oświetleniu „Times"

Londyn, 2. 6. ŻAT. „Times" zamieszcza dłuższy artykuł swego korespondenta jerozolimskiego omawiającego prace Komisji Podziału Palestyny. Korespondent zaznacza, że aczkolwiek ubiegło już tyle miesięcy od czasu ogłoszenia projektu Komisji Królewskiej, przyszłość polityczna Palestyny pozostaje równie niepewna jak była dotychczas. Arabowie mało dbają o prace Komisji Woodheada, twierdzą oni bowiem, że od roku 1921 bawiło w Palestynie pięć komisji brytyjskich i gdyby nawet zalecenia obecnej Komisji tak samo były jak poprzednio korzystne dla Arabów, to i tak nie będą one zrealizowane. Przypuszczać jednak należy, że opozycja arabska dałaby się udobruchać, gdyby Komisja Woodheada zalecała wytyczne takich granic, aby Galilea znalazła się poza projektowanym państwem żydowskim, które by obejmowało tylko pas nadbrzeżny od Tel Awiwu do Haify w dolinie Jezreel.

Co się tyczy Żydów, — kontynuuje korespondent „Times" — znajdują się oni ze względu na głód emigracyjny mas żydowskich w niektórych krajach Europy w sytuacji przymusowej i muszą płacić każdą chociażby najwyższą cenę. Agencja Żydowska gotowa jest pertraktować nad każdym planem podziału, byleby nie był on mniej korzystny niż projekt, zalecany przez Komisję Peela. Aczkolwiek z drugiej strony Agencja Żydowska nie skłania się do tezy, że mandat palestyński jest niewykonalny, albo też że nie jest możliwe żadne inne rozwiązanie problemu, mimo że formalnie zakres zadań Komisji jest raczej ograniczony, to faktycznie jej zadanie jest znacznie bardziej skomplikowane. Chodzi bowiem nie tylko o wytyczenie „granicy, dającej się obronić psychologicznie", ale także o uwzględnienie czynników, które pod względem geograficznym „mieszczą się" w Polsce, w Iraku, Nowym Jorku, Indiach a także w Londynie, Rzymie i Genewie.

Prez. Weizmann na pograniczu Palestyny

Jerozolima, 2. 6. ŻAT. W dniu wczorajszym dr Weizmann bawił nad północną granicą Palestyny i zapoznał się z robotami prowadzonymi około budowy ogrodzeń wzdłuż granicy. Przed Weizmannem inspekcji robót dokonał Wysoki Komisarz Palestyny, sir Harold Mac Michael.

Aresztowanie 5-ciu „nielegalnych" imigrantów

Jerozolima, 2. 6. ŻAT. Na wodach jaffskich policja zatrzymała wczoraj wieczorem łódź wiozącą 5 Żydów, którzy nie posiadali wiz wjazdowych i zamierzali wylądować w Palestynie. Łódź przybyła z Egiptu. Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie.

200 lekarzy żydowskich z Niemiec osiedli się w Iraku

Jerozolima, 2. 6. ŻAT. Dzisiejszy „Felestin" donosi, że poseł Iraku w Berlinie zakontraktował 200 lekarzy żydowskich w Niemczech. Wyjazd zaangażowanych lekarzy do Iraku ma nastąpić już w czasie najbliższym.

Ta zniewaga -- krwi wymaga...

Berlin, 2. 6. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: W Sudetach wydarzyły się ostatnio gwałty żołnierzy czeskich wobec Niemców, będących obywatelami Rzeszy.

Henryk i Maria Exner, zamieszkali w Niedervullersdorf, zostali 29 maja zmuszeni przez 4-ch żołnierzy czeskich do zdjęcia flagi ze swastyką, którą stosownie do rozporządzenia władz czeskich wywiesili na domu w dniu 1 maja razem z flagą czeską.

W nocy 29 maja wtargnęli żołnierze do sypialni Exnerów, grożąc zdemolowaniem mieszkania i pobiciem w razie niezdjęcia flagi ze swastyką. Na skutek tych gróźb. Exner zmuszony był zdjąć flagę ze swastyką.

Oprócz flagi zabrali żołnierze czescy 2 plakiety z wizerunkiem kanclerza Hitlera, znieważając je.

PŁASZCZE nieprzemakalne (trenchcoats) męskie, damskie gładkie i wzorzyste w dużym wyborze. **JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5**

Próby antysemickiej propagandy

w Nowym Jorku będą ostro zwalczane

Nowy Jork, 2. 6. PAT. Prokuratoria miejska donosi, że pociągać będzie do odpowiedzialności osoby schwytane na gorącym uczynku nalepiania antysemickich plakatów. W ostatnich czasach po raz pierwszy w Ameryce w kilku dzielnicach miasta ukazały się ponalepiane na oknach sklepów żydowskich plakaty z napisem „Ratujcie Amerykę — nie kupujcie u Żydów".

NA POSTERUNKU:

PSYCHOZA WOJNY

(J. D.). KRAKÓW, 3 czerwca.

Powoli opadają fale niepokoju w związku z Czechosłowacją. Można już trzeźwiej i bez głębszych wzruszeń psychicznych stwierdzić stan zagadnienia. Nie chodzi tu oczywiście o to, jak ułożą się warunki współżycia Czechów z Niemcami sudeckimi, ale o to, czy w ogóle do takiego współżycia dojdzie w granicach obecnego państwa czechosłowackiego. Dla małych, szarych ludzi nawet i ten problem przedstawia się w formie o wiele bardziej uproszczonej: czy zatarg czesko-niemiecki doprowadzi do wybuchu wojny światowej, czy też zostanie zlikwidowany na drodze pokojowej.

Ubiegły tydzień stał wyraźnie pod znakiem psychozy wojennej. Z jakąś dziwną obojętnością, graniczącą nieomal z fatalizmem, przygotowywała się Europa do nowej rzezi. Nawet giedy światowe nie zareagowały na wiszący w powietrzu konflikt zbrojny poważniejszymi zniżkami. Powszechnie udzielała się świadomość, że losy pokoju europejskiego spoczęły ostatecznie w ręku Hitlera. Wszakże specjalne zamiłowanie kanclerza Niemiec do karkołomnych wystąpień zdawało się odbierać wszelkie nadzieje na pokój. Nie podkreślano może tak silnie słabości i braku zdecydowania mocarstw demokratycznych, ile wmawiano sobie i całemu światu, że pędzącej lawiny niemieckiej nikt i nic na świecie wstrzymać nie zdoła. Ta psychoza wielce odpowiadała potrzebom politycznym Niemiec. Tylko dzięki tej psychozie mógł bowiem Hitler osiągnąć wszystkie swe dotychczasowe sukcesy w polityce zagranicznej. „Niech mnie nienawidzą, ale niech się mnie boją" — mawiał Cezar. „Niech mnie nienawidzą, ale niech się mnie boją" — mówi Hitler. W miarę sukcesów politycznych Niemiec — rosła nienawiść świata zewnętrznego do nich. W miarę wzrostu potęgi niemieckiej nienawiść ustąpiła strachowi.

Zgleichschaltowana prasa niemiecka mogła na ten wzrost bojaźni Europy przed Niemcami wskazywać z dumą. Pomyliła się tylko, identyfikując strach z respektem a wolę utrzymania pokoju ze strony państw europejskich — z pragnieniem ich przyjaźni z Niemcami. Ale ta psychoza, szerzona w całej Europie i umiejętnie podsycana przez prasę niemiecką w rzeczywistości rozbrajała Europę przed Niemcami. W krajach sąsiadujących z Niemcami — a tych jest w Europie większość — ludzie poddawali się masowo tej psychozie. Taka psychoza musiała zapewne panować w Europie podczas wojen napoleońskich.

* * *

Fakt, że dotąd konflikt zbrojny między Niemcami a Czechosłowacją nie nastąpił, przypisuje się powszechnie zdecydowanej postawie Anglii i Francji wobec Niemiec. Jest w tym wiele prawdy. Ale trzeba zrozumieć, że ta zdecydowana postawa angielsko-francuska nie zrodziła się nagle, pod wpływem jakiejś własnej kalkulacji politycznej czy też pod wpływem jakiegoś samorodnego instynktu w tych państwach. Ta postawa była raczej wynikiem stanowiska, jakie zajęła wobec Niemiec sama Czechosłowacja. Stanowisko Czechosłowacji nie było bowiem li tylko pobożnym oglądaniem się za poparciem Anglii lub Francji, ale przede wszystkim niezłomnym postanowieniem samodzielnej obrony państwa aż do upadłego. Austria nie próbowała się nawet bronić, lecz wszystko uzależniała od Włoch lub od Anglii i Francji, mimo, że pod względem stosunków wewnętrznych znajdowała się w sytuacji bez porównania korzystniejszej od Czechosłowacji, a także pomoc z zagranicy, w szczególności z Włoch nie musiałaby iść tranzytem, lecz drogą bezpośrednią. Kto wie, czy gdyby Austria przeciwstawiła się zbrojnie najazdowi Niemiec — czy Niemcy nie wycofałyby się ze swej imprezy anschlussowej; oczywiście nie dlatego, jakoby się bały małej Austrii, ale dlatego, że obawiałyby się rychłej pomocy zbrojnej ze strony Anglii i Francji, a może i ze strony Włoch. Może Hitler wysłałby wtedy do Mussoliniego także telegram: „nigdy panu tego nie zapomnę"—ale nie tytułem dziękczynienia, ile zemsty.

Na pierwsze ruchy wojsk niemieckich Czechosłowacja odpowiedziała mobilizacją. Dopiero ten krok Czechów uświadomił Anglii i Francji, że inwazja Niemców na Czechosłowację zakończy się wojną. Dopiero to uświadomienie zmusiło Anglię i Francję do sprecyzowania swego stanowiska na wypadek wojny czesko-niemieckiej. Potencjalna energia woli zachowania pokoju przeistoczyła się w energię kinetyczną. Guzik mobilizacyjny, naciśnięty przez Czechosłowację zelektryzował kancelarie dyplomatyczne Anglii i Francji i zmusił je do energicznego uderzenia pięścią w stół — w Berlinie. Nie były to już delikatne palce dyplomatów, ale opancerzona pięść sojuszu militarnego anglofrancuskiego, której uderzenie momentalnie ostudziło zapał wojenny Hitlera. Odtąd mocarstwa demokratyczne znajdują się na linii ofensywy. Psychoza wojny, której mocarstwa demokratyczne przestały się wreszcie bać — kieruje się obecnie przeciw Niemcom. I nie jest rzeczą przypadku, że ta psychoza wojny, tworzona zarówno przez pełną zdecydowania postawę Anglii i Francji wobec Niemiec, jak i przez gigantyczne zbrojenia, które jak groźne tłoki sprężają atmosferę, skierowaną przeciw Niemcom — wywołuje tak przygnębiające echo w Niemczech. Jeszcze tu i ówdzie prasa niemiecka próbuje straszyć Europę, że sytuacja w związku z Czechosłowacją jest nadal poważna, jeszcze Goebbels dyszy zemstą, ale Europa przestała się już bać pogróżek niemieckich. Psychoza wojny, którą Hitler od czasu objęcia rządów konsekwentnie rozwijał — zwróciła się wreszcie przeciw samym Niemcom. Będzie teraz rzeczą interesującą stwierdzić, czy to zahamowanie zwycięskiego pochodu Hitlera w Europie doprowadzi do eksplozji na zewnątrz Niemiec, czy też do przewrotu wewnętrznego w Trzeciej Rzeszy. Bo jakaś zmiana musi być wyjściem z sytuacji w jakiej znalazł się obecnie Hitler.

Proces doc. Cywińskiego przed Sądem Apelacyjnym

Sąd dopuścił dwóch nowych świadków: prof. Pigonia i prof. Kościałkowskiego

Warszawa, 2. 6. PAT. Dziś w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie toczył się proces docenta Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Stanisława Cywińskiego, oraz wydawcy „Dziennika Wileńskiego" Aleksandra Zwierzyńskiego, oskarżonych z art. 152 k. k. o znieważenie narodu polskiego.

W I-szej instancji Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu sprawy w dniu 9 kwietnia, uznał Stanisława Cywińskiego winnym znieważenia narodu polskiego przez użycie w artykule p. t. „C. O. P.", zamieszczonym w „Dzienniku Wileńskim", obelżywego wyrazu na określenie osoby Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na podstawie odnośnych przepisów prawa Sąd Okręgowy skazał Stanisława Cywińskiego z art. 152 k. k. na 3 lata więzienia. Natomiast oskarżonego Aleksandra Zwierzyńskiego Sąd Okręgowy uniewinnił.

Na skutek skarg apelacyjnych sprawa znalazła się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie. Rozprawie przewidniczy wiceprezes Zaborowski, w komplecie sędziowskim zasiadają sędziowie: A. Chechliński oraz St. Rybiński Popiera skargę apelacyjną prok. Żeleński. Na rozprawę powołano 3-ch świadków, a mianowicie Mariana Zdziechowskiego, Jana Trzeciaka i Bernadetę Cywińską.

Po rozpoczęciu rozprawy i załatwieniu szeregu spraw formalnych, zabiera głos obrońca Cywińskiego, domagając się przesłuchania szeregu świadków dodatkowych, m. in. prof. Uniw. Jag. Stanisława Pigonia, prof. Uniw. wileńskiego Stanisława Kościałkowskiego oraz redaktora i wydawcy „Słowa Wileńskiego" Stanisława Mackiewicza. Przesłuchania tych oskarżonych obrona domagała się również podczas rozprawy w Sądzie Okręgowym.

Również obrońcy oskarżonego Aleksandra Zwierzyńskiego domagają się zbadania szeregu świadków dodatkowych, m. in. prof. Kościałkowskiego, b. posła Jasiukowicza, red. Witolda Giełżyńskiego i innych, mających przedstawić i scharakteryzować sylwetkę oskarżonego, jak również jego ustosunkowanie się do państwa polskiego oraz działalność polityczną i społeczną w latach poprzednich.

Prokurator sprzeciwia się wnioskom obrony, twierdząc, że okoliczności, na które obrona powołuje powyższych świadków, dostatecznie były wyjaśnione podczas przewodu sądowego w I. instancji przez zeznania świadków, jak również załączone dowody, wobec czego wnosi o odrzucenie wniosków obrony.

Sąd po naradzie postanowił powołać świadków, prof. Pigonia i prof. Kościałkowskiego, a pozostałe wnioski o przesłuchanie innych świadków odrzucić. Następnie sędzia Chechliński przystąpił do zreferowania sprawy.

Po referacie sprawy oskarżeni do winy się nie przyznają, potwierdzając zeznania, złożone w pierwszej instancji.

Sąd przystępuje do przesłuchania świadków. Pierwszy zeznaje

PROF. MARIAN ZDZIECHOWSKI,

który stwierdza, że stosunek oskarżonego Cywińskiego do Legionów był początkowo bardzo przychylny, później może krytyczny, ale nie był negatywny. Jako fakt charakteryzujący stosunek oskarżonego do osoby Marszałka Piłsudskiego przytacza, że samorzutnie brał on udział po śmierci Marszałka Piłsudskiego w nabożeństwie żałobnym w Ostrej Bramie. Świadek podkreśla patriotyczne nastawienie oskarżonego Cywińskiego i jego zasługi jako wychowawcy-polonisty.

Następnie zeznaje bratowa oskarżonego Cywińskiego

BERNADETTA CYWIŃSKA,

która stwierdza, że w połowie stycznia pożyczyła od niego książkę Melchiora Wańkowicza „Centralny Okręg Przemysłowy", która była jej potrzebna w jej pracy nauczycielskiej. Świadek charakteryzując metodę pracy recenzyjnej oskarżonego, przytacza, iż znana jest jej uwaga, zrobiona przez oskarżonego, a przypisująca porównanie Polski do obwarzanka, redaktorowi Mackiewiczowi, słyszała o niej od córki oskarżonego. Następnie p. Cywińska charakteryzuje środowisko, z którego pochodzi oskarżony Cywiński, , wymienia członków rodziny biorących udział zarówno w powstaniu styczniowym, jak i skazanych później przez władze rosyjskie za patriotyczne demonstracje, podkreśla dalej dodatni wpływ oskarżonego na młodzież.

Następny świadek

JAN TRZECIAK,

dawny uczeń oskarżonego Cywińskiego opisuje jego działalność na terenie szkolnictwa polskiego w kierunku unaradawiania młodzieży, przytacza, iż był jednym z organizatorów harcerstwa na Wileńszczyźnie. Świadek nie utrzymywał kontaktu z oskarżonym od 1919 roku.

PROF. U. J. P. PIGON

poznał oskarżonego Cywińskiego w czasie studiów uniwersyteckich, zbliżył się do niego na terenie pracy w konspiracyjnej organizacji wychowania narodowego m. in. na terenie Śląska i Westfalii. Świadek podkreśla wartość jego prac naukowych, które zna dobrze, gdyż przeprowadzał jego habilitację na docenta, podkreśla jego pozytywny stosunek do narodu i państwa, mówiąc o jego pracy społecznej na Wileńszczyźnie.

Następnie zeznaje prof. U. S. B.

STANISŁAW KOŚCIAŁKOWSKI

który zna oskarżonego Cywińskiego od lat 27. Świadek omawia działalność oskarżonego jako polonisty, podkreślając, iż był jednym z organizatorów szkolnictwa polskiego na Wileńszczyźnie, i kursów naukowych, które zastępowały wówczas wyższe szkoły. Oskarżonego świadek

charakteryzuje jako człowieka prawego, który nigdy nawet w razie popełnienia błędu nie usiłował się wykrętnie usprawiedliwiać. Mówca podkreśla patriotyczne tradycje, panujące w rodzinie oskarżonego, jego bliskich krewnych w Legionach.

Z oskarżonym Zwierzyńskim zetknął się świadek w komitecie edukacyjnym w czasie okupacji niemieckiej. Komitet prowadził konspiracyjne prace oświatowe. Świadek podkreśla patriotyzm oskarżonego Zwierzyńskiego.

Po zeznaniach świadków sąd zarządził krótką przerwę, po czym sędzia Rybiński zadaje oskarżonym szereg pytań, dotyczących inkryminowanego artykułu, z których wynikło że rękopisu artykułu oskarżony Cywiński nie posiada, oskarżony Zwierzyński zaś czytał artykuł przepisany już na maszynie. Czy ten maszynopis jest w redakcji przechowany, nie może ustalić.

Następnie obrona zgłosiła wnioski o dołączenie szeregu materiałów dowodowych do akt sprawy. Sąd zapowiedział decyzję w tej sprawie po przerwie obiadowej.

Niebywałe szanse wzbogacenia się
dla nabywców losów 42-ej Loterii!!
Co drugi los wygrywa.
Główna wygrana
MILION ZŁOTYCH
Ogólna suma wygranych
25,200.000 złotych.
Zakup bezzwłocznie Twój szczęśliwy los
w słynnej kolekturze
BRACIA SAFIER
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 6.
Konto P. K. O. 414.400.

O trwałości osi Rzym-Berlin i o zbliżeniu z Anglią mówi min. Ciano

Mediolan, 2. 6. PAT. Otwierając drugi kongres badań nad polityką międzynarodową, minister spraw zagr. hr. Ciano wygłosił przemówienie, w którym oświadczył co następuje:

Włochy faszystowskie, wierne koncepcji osi Rzym—Berlin, kontynuować będą politykę ścisłej współpracy i bliskiego porozumienia z Niemcami narodowo-socjalistycznymi. Przyjaźń ta wystawiona została na próbę i uległa wzmocnieniu w trudnych chwilach: dziś poza wspólnotą ideologiczną i wspólnotą interesów, również wspólność granic stanowi dla obu młodych narodów i dla obu starych ludów nowy motyw zrozumienia, solidarności i wzajemnego poszanowania. Solidarność włosko-niemiecka ujawniła się czynnie po raz pierwszy wtedy, gdy oba narody zajęły razem wyraźne stanowisko przeciwko atakowi, jaki podjął w plecy Europy bolszewizm, usiłując stworzyć z Hiszpanii podstawę swej bardzo rozległej akcji rozkładu moralnego i społecznego zachodu. Walka, która toczy się jeszcze dziś zwycięsko i w której wiele bohaterskiej krwi włoskiej zostało przelane, będzie kiedyś uznana przez cały świat, jako jeden z mocnych punktów historycznego oporu, przeciwstawionego przez Europę groźbie rozkładu i stanowić będzie nowy, bardzo szlachetny, tytuł dla naszego kraju za jego pełen chwały udział w niej. W tej bardzo rozległej akcji przeciwko bolszewizmowi przyłączył się do Włoch i Niemiec silny i szlachetny naród japoński, a związek ten uświęcony został w trójstronnym pakcie rzymskim. Do współpracy z Japonią Włochy przywiązują wielką wagę. Manifestacje, zgotowane w imperium wschodzącego słońca wysłanej tam misji faszystowskiej, dowodzą, że uczucia nasze podzielane są równie gorąco. Jesteśmy pewni, że oba te narody, które w tych samych wartościach idealnych tradycji, patriotyzmu i ducha poświęcenia znajdują trwałe motywy, przeznaczone są w przyszłości do tego, by uczynić swą przyjaźń coraz bardziej ścisłą i owocną. Kongres zbada głęboko cele i zagadnienia Dalekiego Wschodu. Nie będzie jednak rzeczą przedwczesną stwierdzić już teraz, że również w akcji rozbładowej bolszewizmu, z którym rząd chiński, jak się zdaje, solidaryzuje się, nie zdając sobie sprawy z tego, że losy narodu bardzo źle powierzył rękom państwa, które stoi w obozie internacjonalizmy.

Drugą sprawą porządku dziennego kongresu jest zbadanie polityki włoskiej na Bałkanach. W stronę Europy naddunajskiej i bałkańskiej kieruje Włochy nie położenie ich na kontynencie, lecz niezmienny czynnik ich sytuacji geograficznej i historycznej. Bez celów egoistycznych i dążenia do hegemonii, lecz ze szczerym duchem współpracy i zrozumienia, Włochy faszystowskie utrzymują żywymi swe dawne przyjaźnie na tym odcinku i stwarzają nowe. Gdy więc więzy z Węgrami i Albanią z biegiem czasu i wydarzeń zacieśniały się coraz bardziej, to układy białogrodzkie doprowadziły pomiędzy Włochami i Jugosławią do takiego porozumienia, które urzeczywistnia się między obu narodami, znajdującymi w bez pośrednim kontakcie z sobą bez niepotrzebnych pośredników racje przyjaźni pewnej, stałej i owocnej.

Prace kongresu nie tylko przyczynią się do pogłębienia we Włoszech znajomości spraw zagranicznych, lecz również pomogą wyjaśnić poza granicami istotę naszych zagadnień, tak często nierozumianych i błędnie tłumaczonych. W głębi wielu sytuacyj międzynarodowych leży zagadnienie wzajemnego rozumienia się. Nie można wypełnić trwałego i owocnego zadania, jeżeli nie opiera się na świadomości nowych rzeczywistości, jakie historia stwarza bezustannie w swym biegu. Tej świadomości dał właśnie dowód premier brytyjski w swym odważnym i szczerym przemówieniu, jakie wygłosił w Izbie Gmin, przedstawiając układy, zawarte 16 kwietnia z Włochami Mussoliniego. Słowa wybitnego męża stanu znalazły głęboki oddźwięk w narodzie włoskim, jako wyraz zamiarów, które ożywiały Neville'a Chamberlaina i jego współpracownika lorda Halifaxa w ich dziele wyjaśnienia i pojednania. Układy włosko-brytyjskie mają tę zasługę, że oczyściły zachwaszczony teren przeszłości i postawiły stosunki między obu imperiami na podstawie jasności i lojalności, które stanowią jedyną podstawę, na jakiej porozumienia pomiędzy narodami mogą stać się trwałymi i mocnymi. Nie ma nic bardziej niebezpiecznego, niż zawieranie układów, ukrywających pod krótkotrwałymi kompromisami, nieporozumienia i uboczne myśli. Nie jest w stylu Włoch faszystowskich wchodzić w tego rodzaju kombinacje polityczne. Nie leży to w niczyim interesie. Nie leży przede wszystkim w interesie pokoju, który, by stać się trwałym, nie może opierać się na kruchym systemie wykrętów dyplomatycznych, lecz wymaga uznania odnośnego stanowiska historycznego i jego poszanowania. Oto są elementy, które nadają siłę żywotną układom włosko-brytyjskim i które określają ich znaczenie również jako skutecznego przyczynka stałości i uspokojenia Europy, czego Włochy pragną i do czego ze zmysłem rzeczywiści dążą.

Przemówienie min. Ciano było gorąco oklaskiwane przez zgromadzenie, w którym wzięły udział wybitne osobistości świata politycznego, wojskowego, dyplomatycznego i kulturalnego Włoch.

Kiedy dojdzie do wznowienia rozmów z Francją?

Rzym, 2. 6. PAT. Koła półurzędowe komentując dzisiejszą mowę ministra Ciano stwierdzają, że podjęcie rozmów francusko-włoskich będzie możliwe dopiero wówczas, gdy Francja zajmie wobec kwestii hiszpańskiej takie same stanowisko, jak i Anglia.

W praktyce Włochy gotowe będą podjąć przerwane rokowania dopiero wówczas, gdy przywrócona będzie kontrola lądowa na granicy hiszpańsko-francuskiej i gdy rząd francuski zobowiąże się do położenia kresu jawnemu i tajnemu przemytowi ludzi i materiału wojennego do Hiszpanii, idącego bądź bezpośrednio z Francji, bądź tranzytem z innych krajów i to zarówno drogą morską jak i lądową.

Groźba wyeliminowania Żydów z handlu bydłem

Warszawa, 2. 6. (Sin) Na środowym posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono — jak wiadomo-nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uregulowania obrotów zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem. Zmiany te na ogół odpowiadają postulatom, wysuniętym przez posła Dudzińskiego i posłankę Prystorową. Przewidują one niedopuszczenie kupców i handlarzy do handlu zwierzętami gospodarskimi i drobiem i przekazanie tego całego handlu w ręce organizacji rolniczej, specjalnych maklerów giełdy mięsnej oraz powołanych przez organizacje rolnicze osób. Jest więc to realizacja żądań Dudzińskiego w kierunku wyeliminowania kupców żydowskich.

Gen. Sosnkowski objął kierownictwo Wydziału Wykonawczego Komitetu uczczenia Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 2. 6, PAT. Wobec objęcia stanowiska ambasadora R. P. przy Kwirynale gen. Wieniawa Długoszowski zgłosił na ręce Pana Prezydenta R. P. jako przewodniczącego komitetu naczelnego uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego swoją rezygnację z kierownictwa wydziału wykonawczego tego komitetu. Pan Prezydent przyjął do wiadomości rezygnację gen. Wieniawy Długoszowskiego, wyrażając mu podziękowanie za jego działalność na tym stanowisku.

Równocześnie Pan Prezydent powołał do wydziału wykonawczego członka prezydium komitetu naczelnego gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego i powierzył mu kierownictwo tego wydziału.

REKORDOWA ILOŚĆ większych i średnich wygranych
które padły u nas w 42-ej loterii wskazują Wam gdzie należy nabyć szczęśliwy los do I-ej klasy a to
w KOLEKTURZE ZYD. INWALIDOW WOJEN.
KRAKOW, GRODZKA 59
Główna wygrana złotych **1.000.000.** 1/5 losu zł. 10
zamówienia załatwia się odwrotnie. **P. K. O. 411.410**

PRZEGLĄD PRASY

Tajemnica „przenikania"

Żydoznawstwo teoretyków Ozonu jest tak „przepaściste", że nawet zainteresowało p. Słonimskiego, autora kronik tygodniowych w „Wiadomościach Liter." Jak wiadomo, p. Słonimski posługuje się bardzo skuteczną metodą konfrontacji rozmaitych bujd, złud i fikcji z rzeczywistością, a dzięki tej metodzie występuje dopiero w całej krasie tak wszechwładnie nam panująca bzdura. Oto panowie z Ozonu wypowiedzieli się przeciwko rasizmowi, ale równocześnie i przeciwko Żydom. Uczynili wprawdzie wyjątek dla Żydów, którzy swą życiem stwierdzoną służbą dla narodu polskiego wykazali, że są Polakami. W jaki sposób jednak te jednostki mogą wykazać, że są Polakami, jeżeli równocześnie Ozon wypowiada się przeciw asymilacji? — pyta się p. Słonimski. Najbardziej jednak panom z Ozonu nie podoba się przenikanie Żydów do kultury polskiej. A jak to przenikanie wygląda, dowcipnie pisze p. Słonimski:

Niezbyt jasno sformułowane jest przenikanie Żydów „do książki". O jaką książkę chodzi? Jeśli o literaturę, to udział procentowy pisarzy pochodzenia żydowskiego jest bardzo nikły. Klaczko, Lange, Leśmian, Askenazy, Tuwim czy Wittlin istotnie w sposób bardzo chytry „przeniknęli" do literatury, ale przykład ten raczej zdaje się zachęcać do przyjaznego traktowania pracy pisarzy pochodzenia żydowskiego. To samo da się powiedzieć o paru aktorach, jednym dyrektorze teatru i kilku znakomitych muzykach, którzy godnie muzykę polską reprezentują na świecie. Aby być poetą polskim, nie wystarczy „przeniknąć". Samym przenikaniem daleko się nie zajedzie. Endecy oczywiście wyobrażają sobie, że pewnego dnia zeszliśmy się w paru i po naradzie postanowiliśmy „przeniknąć". „Wy kolego przenikajcie pierwsi, a ja zaraz za wami. Czy już przeniknęliście? Nie, ale właśnie w tej chwili przenikam".... Ja osobiście należę do rodziny wyjątkowo sprytnej. Już mój pradziad „przeniknął" do Tow. Przyjaciół Nauk. Myślę jednak, że słowem „przeniknął" nie da się załatwić sprawy znacznie bardziej skomplikowanej. Jak to przenikanie wygląda w innych dziedzinach sztuki? Wyobraźmy sobie, że jakaś malarka (nawet jedną taką znam) „przeniknęła" do grafiki polskiej i zdobyła dla Polski medal olimpijski w Ameryce i Grand Prix w Paryżu. Czy to źle czy dobrze, że ta malarka „przeniknęła?". Czy Polak powinien się martwić że Rubinstein albo Huberman przeniknęli do muzyki? Gdy przyjdzie do mnie młody poeta i przyniesie mi dobre wiersze, bez względu na to jaki ma nos, powiem mu, żeby „przenikał" Złemu poecie z najbardziej zadartym nosem od radzać będę „przenikanie" do poezji polskiej. Rada Naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego odrzuciła rasizm. Wobec takiego postawienia sprawy może członkowie Obozu zechcą, aby przestano u nas operować demagogią na temat „zażydzania" kultury, zapragną w każdym wypadku dowodu prawdy o szkodliwości artystów pochodzenia żydowskiego. Jeśli się odrzuca mistykę antysemityzmu, trzeba wyjść na twardy grunt argumentów.

Pożyteczny wybryk p. Studnickiego

W „Kurierze Warszawskim" zajmuje się p. St. St. problemem międzynarodowej polityki polskiej. Cała opinia polska jest zdania, że Niemcy są groźne dla pokoju świata, a tymsamym dla Polski. Jedyny wyjątek stanowi p. Studnicki, o czym pisze właśnie „Kurier Warszawski":

Otóż jest i taki właśnie wyjątek, gdyż p. Władysław Studnicki niewzruszenie uparty, — zaleca współdziałanie z Niemcami przeciw Czechosłowacji. „Polska winna wystąpić czynnie — woła w „Słowie" z 29-go maja br. — ale nie po stronie Czech". Odrażająca jaskrawość tego poglądu, tak odosobnionego, zabarwiona niedopuszczalnymi wybrykami pióra tego pisarza, staje się niemal pożyteczna, otwierając najleniwiej przymknięte oczy.

Czyż więc nie jest słuszne twierdzenie, iż wyłania się u nas obecnie zawiązek wspólnego poglądu na zadania polskiej polityki zagranicznej, zgodnego dostrzegania, co i skąd grozi, co raz wyraźniejszego wskazywania niezbędnych współdziałań z sąsiadami północnymi i południowymi?

Hasło wielkiej polityki w wielkiej chwili rozbrzmiewa dzisiaj u nas już tak powszechnie, jak żadne inne oddawna.

Nawet endecy rozumieją już niebezpieczeństwo „Drangu nach Osten"

P. Studnicki, uparty germanofil, jest jednak w Polsce zupełnie odosobniony, a sukursu spodziewać się może tylko od wiernego swego giermka p. Cata ze „Słowa". Nawet endecja, która dotychczas tak ogniście flirtowała z hitleryzmem, zrozumiała niebezpieczeństwo grożące Polsce ze strony Trzeciej Rzeszy. Na marginesie zwycięstwa wyborczego Polaków w Czechosłowacji pisze bowiem endecki „Kurier Poznański":

Zdajemy sobie całkowicie sprawę z położenia Czechosłowacji i olbrzymich zagadnień, które się z nim łączą. Wiemy, że losy Polaków za Olzą są tylko fragmentem całego kompleksu politycznych problematów skupionych dokoła państwa czechosłowackiego w chwili obecnej, a to w związku z naporem germańskim i całą sytuacją międzynarodową. Nasze bardzo poważne zastrzeżenia budzi wiele pociągnięć ze strony pewnych kół w Polsce w stosunku do Czechosłowacji, właśnie w związku z walką, jaką prowadzi ona o całość swego państwa, które odsuwa od nas na zachód niemiecki „Drang". Nie ma jednak nikogo w Polsce, komu by ów „zaolzański fragment" stosunków polsko-czeskich nie był specjalnie drogi, jak jest nią każda dusza polska.

Jesteśmy też głęboko przekonani, że droga do porozumienia polsko-czeskiego wiedzie przez pełne uznanie praw Polaków za Olzą, przy dobrej woli ze strony czeskiej i także polskiej.

Pamięci heroida sprawiedliwości

Nieodżałowanej pamięci prof. Rubczyńskiego poświęca „Czas" kilka artykułów, a lektura tych artykułów pogłębia w nas tylko wrażenie, że ze śp. prof. Rubczyńskim zeszedł do grobu ostatni może przedstawiciel ginącego pokolenia, dla którego świętą była idea sprawiedliwości. Oto prof. Tadeusz Garbowski charakteryzuje śp. Rubczyńskiego, pisze o nim:

Obawiał się zaszkodzić komukolwiek ujemną uwagą czy bardziej zdecydowaną opozycją. W sali seminarialnych ćwiczeń czy przy stole egzaminacyjnym bywał dla uczniów pobłażliwy w stopniu przekraczającym dozwolone granice, bezwątpienia ze szkodą interesów nauki. W obawie, by nie stać się przyczyną jakiegokolwiek aktu niesprawiedliwości, wystrzegał się choćby cienia podejrzenia, jakoby popierał jedną stronę z krzywdą drugiej. Unikał więc wszystkiego, co mogłoby się nie zgadzać z zasadą moralnej równości, zasadą moralnej równości, zasadą, która ma przecież być „katolicką", tj. w pierwotnym tego słowa znaczeniu — powszechną. Żadne przywileje czy upośledzenia, protekcje czy zastrzeżenia nie mogły się mieścić w obrębie jego działania. Obowiązek ważenia wszystkiego acqua lance, równą szalą dotyczy w równym stopniu klas, ras lub państw, skazanych przez stosunki na współżycie w zgodnym zespole. Nie omieszkał też występować przeciw młodzieży, gdy niektóre jej krewkie postępki uznać musiał za wykroczenia przeciw idei powszechnej sprawiedliwości. Co więcej, posuwał się nawet tak daleko, że zastanawiać się potrafił nad uprawnieniem moralnym patriotyzmów narodowościowych i pytał, czy jedynie godnym celem prawdziwego humanizmu nie miałaby być ludzkość sprzężona w jedną kosmopolityczną całość.

Jakże daleko odbiegł od tych ideałów tolerancji i sprawiedliwości — dziennik, który teraz składa hołd pamięci tego zacnego człowieka i wielkiego humanisty!

(— si)

PRZY PRZEWLEKŁYM KATARZE JELIT, ORRZĘKACH ŚCIANKI GRUBEGO JELITA i schorzeniach końcowego odcinka jelita szklanka naturalnej wody gorzkiej FRANCISZKA-JÓZEFA rano na czczo jest doskonałym środkiem oczyszczającym jelita.

Z teatru, literatury i sztuki

— PREMIERA „SERCA BALBINY" F. CROMMELYNCK'A. Dziś odbędzie się prapremiera polska nowej sztuki F. Crommelynck'a „Serce Balbiny". Konflikt Balbiny — kobiety „o małym sercu" z środowiskiem ludzi o instynktownych prawach moralnych — oto temat tej niezwykle zajmującej sztuki. Jutro po cenach zniżonych „Bolesław Śmiały" St. Wyspiańskiego z W. Nowakowskim w roli tytułowej. W niedzielę popołudniu A. Waśkowskiego „Wikinda". W niedzielę wieczorem „Gałązka rozmarynu.".

— LETNI TEATR ŻYD. „PAWILON", Stradom 11. Występy amerykańskich artystów Józefa Schoengolda i Francis Adler wraz z zespołem zostały przedłużone na kilka dni. Dziś godz. 8.45 po raz 9-ty głośna sztuka ze śpiewami i tańcami „Dos Redele drejt zich".

—oo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Piątek, godz. 8 wiecz.: „Serce Balbiny".

LETNI TEATR ŻYDOWSKI
Piątek, godz 8.45: „Dos rajdele drejt sich"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Tarzan i zielona bogini" (Herman Brix) i „Jej pierwszy bal" (Harry Bauer).
ATLANTIC: „Księżniczka cygańska" (Anabela i H. Fonda) „Cień Szanghaju" (Peter Lorre).

Rodzice nakłaniają syna do zbrodni

Przemyśl. 2. 6. (Seg.) We wsi Medyka obok Przemyśla zaszedł niezwykły wypadek podżegania do zbrodni zabójstwa. Rolnik Michajło żyje w niezgodzie ze swym sąsiadem Wowkiem. Chcąc ostatecznie zlikwidować swego przeciwnika, namówili Michajłowie swego nieletniego syna Stefana, by zastrzelił Wowka i w tym celu wręczyli niedoszłemu zabójcy 5 strzałowy rewolwer. Charakterystycznym jest, że wzorowi wychowawcy tłumaczyli swemu synowi, że jako 19-letni nie będzie za swój czyn odpowiadał. Stefan Michajło napadł na polu Wowka, lecz rewolwer się zaciął i nie wypalił. Rodzinę Michajłów osadzono w więzieniu.

APOLLO: „Mocni ludzie" (Frances Dee, Joel Mc Grey).
LOPP: „Włóczęga północy" i „Magiczny klucz" (Borys Karloff).
PROMIEŃ: „Zbłądziłem" (Charles Boyer).
STELLA: „Pieśniarz Warszawy".
SZTUKA: „Zemsta tarzana" (Eleonor Holm, Glen Morris).
UCIECHA: „Kiedy jesteś zakochana" (Grace Moore. Gary Grant).
WANDA: „Niewidzialne małżeństwo" (Flip i Flap).

KUPON ZNIŻKOWY DO KIN
ADRIA — ATLANTIC
Ważny 3 czerwca. Wyciąć i przedłożyć do wymiany.
w Kolekturze Zw. Inwalidów Grodzka 59
w Perfumerii N. Meersanda św. Marka 20
lub w Adm. „N. Dziennika" Orzeszkowej 7.

Dr EZRIEL CARLEBACH

NIE JADĘ WIĘCEJ DO CHANITY

I.

Przez cały czas brakowało mi odwagi, aby pojechać do Chanity. Niebezpieczny, bezwątpienia niebezpieczny punkt. Dopiero kilka dni temu ostrzeliwano go w jasny dzień przez pełne trzy godziny.

Nie dlatego jednak wahałem się, że mogło grozić mi niebezpieczeństwo w drodze, lecz dlatego, że niebezpieczństwo groziło tym, którzy w Chanicie się znajdują. Albowiem trzeba mieć dużo odwagi — czy raczej bezczelności, — aby „przyjść z wizytą" do ludzi, którzy znajdują się w stałym niebezpieczeństwie życia, aby przyjść do nich i „spędzić" parę godzin, a potem wrócić z powrotem do komfortowego hotelu w Haifie.

Zwłaszcza jeżeli zna się szczegóły powstania Chanity. Chanitę nie zdobyto tak jak wszystkie inne kolonie przed wybuchem rozruchów. Ci, którzy tam poszli, nie mieli tej pewności, że pozwoli im się spokojnie orać ziemię; nawet nie byli niepokojeni przez nagłe ataki. Nie. Oni wiedzieli z góry, że znajdują się w samym gnieździe bandytyzmu, tutaj na granicy Libanonu, gdzie dzień w dzień grasują i mają swe kryjówki bandy terrorystów. I nie przyszli tutaj tak jak inni chalucim o s i e d l i ć s i ę, bo ani sami ani ich towarzysze organizacyjni nie będą mieli korzyści z tej niewielkiej ilości paszy, z tej małej plantacji melonów lub z kawałka lasu, który tutaj się znajduje. Postanowiono, że wszyscy idą razem bez względu na zawód, poglądy lub przynależność partyjną. Tutaj mają wytrwać przez rok. Do kogo jednak Chanita potem należeć będzie, o to tymczasem się nie troszczą.

Poszli na najdalej wysunięte rubieże Erec Izrael, ponieważ nie chcieli zrezygnować ani z małego skrawka ojczystej ziemi, ponieważ chcieli każdy zakątek aż do ostatka zrosić swym potem i krwią, ponieważ chcieli przygotować ziemię dla tych, których tutaj jeszcze nie ma. Chcieli zdobyć parę piędzi najdroższej ziemi dla zwykłych, szarych Żydów z golusu.

Przyszli tutaj, bo myśleli, że Żydzi z Polski, Austrii, Rumunii i z Węgier chcą, muszą tutaj przyjść — przyszli, bo czytali „artykuły wiary", głoszone przez różne polityczne obozy i wyciągnęli z nich praktyczne konsekwencje: Musimy stworzyć miejsce pod słońcem dla „niepożądanego elementu", stworzyć — ofiarę swojego życia, swoje młode życie oddać bez zastrzeżeń i złożyć na ołtarzu idei, oddać wszystko, co posiadają.

Tam, za drzewem, stoi ten młody obrońca Chanity, prawie dziecko, ze strzelbą w ręku. A naprzeciwko, tuż tuż arabskie okopy. Przez całą noc sam czuwa na pagórku. Jakie to dziwne myśli o mnie, o tobie, o całym naszym narodzie, budzą się w nim podczas tej nocnej straży... Czy możesz przyjeżdżając tutaj wyspany, umyty, ogolony, z papierosem w ustach, w pancernym aucie, zaopatrzonym w karabin maszynowy, spoglądać prosto w oczy temu znużonemu i wyczerpanemu strażnikowi?

A jednak mimo to pojechałem w końcu do Chanity. Pojechałem bezpiecznie, przyjechałem bez szwanku i ani jeden strzał nie padł z pustyni. Ale więcej tam nie pojadę. Nie mam odwagi...

II.

Sztywnie i powoli poruszali się tego dnia ludzie w Chanicie. Dopiero wczoraj pogrzebali towarzysza, a dzisiaj drugi walczy ze śmiercią w szpitalu w Hajfie. Wzmocniono pozycje obronne, przygotowano nowe okopy, oderwano na chwilę wszystkich robotników od pracy, pozostawiono niewykończone baraki, nieheblowane meble, niewypraną bieliznę. Tylko jeden jedyny gdzieś tam daleko orał w polu, z rewolwerem za pasem. A w namiocie dziewczyna sadziła kwiatek zadumana, w smutnym nastroju.

Kierownik Chanity, który wyprowadził mnie na dach jedynego domu, znajdującego się w podwórzu, udzielił mi dziwnych wskazówek „geograficznych", wskazując palcem w stronę gór i rzekł:

— Tam w dole mamy tysiąc dunamów, widzi pan, tam, między dwoma drzewami. Właśnie tam zginął trafiony kulą Jecheskiel Munczyk. A po drugiej stronie także znajduje się dość dobra ziemia i właśnie tam pochowaliśmy go.

— Osiedle wybudujemy tam, na tamtym wzgórzu. Niejeden raz Jecheskiel pełnił tam straż.

— Tamta dalsza góra do nas już nie należy. Tam biegnie już granica, stamtąd oni strzelali.

Milczenie. Patrzę w dół i obserwuję piękny krajobraz, dalekie szerokie pola, które ciągną się aż do samego morza, małe, zielone pardesy, które wspinają się po stokach gór, strategiczną szosę graniczną, która wije się między wzgórzami i zatraca się gdzieś w labiryncie, wśród dolin, dochodząc aż do miasta Safed. Piękna, urodzajna ziemia. Chłodne wiatry szumią wśród kłosów i drzew oliwkowych. Małe źródełka biją wśród skał. Wieczne błękitne niebo rozciąga się nad szczytami, a piana, wytwarzana przez duże białe fale, służy jako ornament. Piękne, szerokie żyzne pola, których Żydzi nie chcieli wziąć w posiadanie.

Nieco niżej leży „Chanita dolna", druga część osiedla. Mur obronny, dwa szeregi namiotów, dwie wieże strażnicze, schludnie, czysto na sposób wojskowy. Zdaje się, że już to gdzieś widziałem, lecz nie pamiętam gdzie. Przypominam sobie: u Flawiusza. Tak to on z pedantyczną dokładnością opisuje porządek, jaki panował w rzymskim obozie wojennym. W ten sposób rozłożyły się na wzgórzach w okolicy Jotapat, obok Masady i na wzgórze Cofim, legiony rzymskie, ustawiając straże, rozbijając namioty i budując drewniane strażnice. Czy Żydzi kiedyś tu już mieli swe obozy, czy w ten sposób oblęgali jakieś miasta, zdobywali je? Dlaczego obraz strzelistych namiotów, ustawionych na wzgórzach w wojskowym ordynku, wbił mi się w pamięć jako przejaw strachu i rzymskiej okrutności i dlaczego teraz jest mi on tak bliski i tak miły?

Mój towarzysz zrywa się jakby ze snu i powiada:

— Wszystko jest zaledwie w zaczątkach. Jeszcze nie minął okres zmagań. Nasze osiedle liczy wszak dopiero dwa miesiące. Dopiero wczoraj obraliśmy zarząd i wszelkie potrzebne komisje, między innymi też i komisję oświatową. A jak pan wie, zapewne wybudowaliśmy też małą bóżnicę i posiadamy własną Torę.

Tak, słusznie. Majaczy mi się jeszcze poprzedni obraz obozów wojskowych. Różnica jest jednak ta, że w tamtych obozach, które w latach dziecinnych jak upiory straszyły mą wyobraźnię, znajdował się Tytus, a tu, dziś, znajduje się Tora.

— Komisję kulturalną — powiada pan?

Spoglądam jeszcze raz na mego towarzysza, a potem patrzę w dół. Tam, na dole, ktoś z dziedzińca udaje się do okopów. Okrutnie obojętne są te kamienie, po których on kroczy schylony. Z doliny towarzyszy mu bezkresna pustka. Nigdzie nie błyszczy żaden czerwony, przyjazny dach, ani błękitny kwiatuszek, ani srebrzyste źródło. Przez rozżarzone powietrze przeciąga jakiś poszum, który brzmi jak złowieszczy syk nienawiści. Druty kolczaste otaczają obóz i podkreślają bardziej jeszcze jego odosobnienie. A nagle przypominam sobie, że raz jedyny w mym życiu widziałem już tak osamotnioną placówkę wśród gór. Było to w Marokku, wśród pasma Atlasu. Berberzy po powstaniu Abdel Krima nie uspokoili się jeszcze, po wsiach powtarzały się wciąż bunty przeciwko francuskim egzekutorom podatkowym. Skonsygnowano zatem na samotnych wzgórzach oddziały legii cudzoziemskiej, zbiegłych więźniów, ludzi o zdziczałych instynktach, szumowiny z wszystkich stron świata. Obozowali tam w małych grupkach, pijani ze słońca i pustki, dając upust swej zwyrodniałej fantazji. Komisji kulturalnej tam nie spotkałem...

III.

Towarzysz mój wraca do pracy. Pozostaję na dachu z blond młodzieńcem, niskiego wzrostu, który pełni straż wśród worków z piaskiem. Przez chwilę patrzy milcząco w dal, przez swą lornetę. Obserwuje przeciwległe jaskinie i pieczary, czy nikt tam nie znalazł ukrycia, czy na nic się nie zanosi. A po chwili powiada:

— Tu, na tej samej placówce, o tej samej porze przed dwoma dniami jeszcze straż pełnił Abraham Katz. I tu też, po dwugodzinnej strzelaninie ugodzony został kulą. Trafiła go w plecy i przeszyła pierś w okolicy serca. Ot tak, widzi pan, zatoczył się, a potem runął na ziemię. Jedyne szczęście, że wiedział do jakiej grupy krew jego należy, tak że na miejscu można było dokonać transfuzji, jeszcze zanim został przewieziony do szpitala. Jaki jest jego stan obecnie? — Nie wiem. Zapewne wnet będziemy mieli wiadomość. Zatelefonują nam z Naharii. Widzi pan, już „dzwonią".

Istotnie w i d z ę, jak „dzwonią". Gdzieś tam daleko na krańcach widnokręgu błysnęło coś raz, a potem drugi, to krócej, to znowu dłużej. To „puszcza się lustreko" z wieży wodnej, ustawionej nad brzegiem morskim, w Naharia. Tak wygląda sygnalizacja, „telefon" nadany do Chanity.

Na dziedzińcu ożywia się nagle. Ktoś woła:

— Chłopcy, telegram! Zapewne ze szpitala.

Wszyscy wychodzą z baraków. Dziewczyna wybiega z kuchni i trzyma w ręce garnek i ścierkę, widocznie przerwała wycieranie naczynia.

A Naharia zapowiada:

— W stanie zdrowia Abrahama Katza... Stop. Przerwa. Chmura zasłoniła słońce w Naharii. Lustro, pozbawione światła, nie działa. Grobowa cisza. Wszyscy czekają z zapartym tchem, oniemiali. Wbiły się ich spojrzenia w przestrzeń, jak ostre gwoździe. W niebywałym napięciu czekają odpowiedzi na jedno pytanie: Jaki stan zdrowia Abrahama Katza? Stoi dziewczyna bosa, w krótkiej bluzie, a jej ręka z garnkiem zwisa jak zdrętwiała. Tylko oczy jej stają się coraz większe. Może t w ó j los przemilcza w tej chwili ta chmurka, droga siostro? Czy kochasz go może, tego młodzieńca w szpitalu?

RABKA to zdrowie
i wypoczynek dla Dzieci i Dorosłych Sanatoria, pensjonaty, mieszkania dla rodzin. 8895k

przeciwko brzydkiemu zabarwieniu zębów
Chlorodont
PASTA DO ZĘBÓW

Ku porozumieniu Związku i Zjednoczenia ogólnych syjonistów

Kierownictwo Związku Światowego Ogólnych Syjonistów, Centrala w Krakowie komunikuje:

Donieśliśmy już o wynikach pierwszego posiedzenia Komisji porozumiewawczej Związku i Zjednoczenia ogólnych syjonistów (grupa B i A) odbytego przed szeregiem tygodni w Warszawie. Drugie z rzędu posiedzenie w tej sprawie odbyć się ma w Warszawie w połowie czerwca. Przedmiotem narad tego posiedzenia będzie również sprawa połączenia organizacyj ogólnosyjonistycznych w Polsce.

W ubiegłym tygodniu odbyło się również w Palestynie posiedzenie drugiej równoległej Komisji porozumiewawczej Związku i Zjednoczenia ogólnych syjonistów wybranej podczas ostatniego posiedzenia Komitetu Akcyjnego w Londynie Posiedzenie to odbyło się w Tel Awiwie pod przewodnictwem prezesa Centrali palestyńskiej Związku P. Supraskiego. W posiedzeniu brali udział z ramienia Związku. Dr Bogratschof, M. Uzieli, Sz. Usyszkin, Dr J. Frand i red. Sz. Schwarz jakoteż wiceprezes Centrali europejskiej Związku bawiący obecnie w Palestynie p. Dr E. Schmorak. Z ramienia Zjednoczenia ogólnych syjonistów obecni byli: pp. dr Dawidsohn, Sz. Żuchowicki, Sz. Rappaport, red. M. Medzini i dyr. Ettingen. Wszyscy uczestnicy podkreślili zgodnie konieczność złączenia obu formacyj ogólno-syjonistycznych. Jedni domagali się tego natychmiast, drudzy uważali że wskazanym jest okres przejściowy współpracy w konkretnych sprawach, której rezultatem ma być fuzja Związku i Zjednoczenia. W rezultacie uchwalono, że oba Kierownictwa palestyńskie Związku i Zjednoczenia wyznaczą w najbliższych dniach pełnomocników do ściślejszego Komitetu porozumiewawczego celem przygotowania konkretnego projektu porozumienia i przedłożenia go szerszej Komisji porozumiewawczej.

A okrutne słońce zaciąga się chmurą, by tobie zadać cios bolesny? A może czyni to z litości, by ci prawdy nie wyjawić?

Cicho. Dotkliwie cicho. Poważnie sterczą dookoła góry. Trzeźwym wzrokiem spoglądają baraki. Surowo i ostro zarysowuje się linia murów, a chmura nie posuwa się. Wieczność całą trwa to czekanie.

A nagle znowu ożywienie:

— W stanie zdrowia Abrahama Katza . . .

Ci z Naharii zaczynają znowu od samego początku! Na co — róbcie to prędzej! Dziewczyna tupie nogami: prędzej! Powiedzcie nareszcie.

A lustro błyszczy spokojnie, opanowane. Lustra widocznie nie mają uczucia. I znowu sygnały krótsze, dłuższe, jeden po drugim, z przerwami, aż wreszcie można zestawić słowa:

— ...nie zaszły żadne zmiany. Noc minęła spokojnie.

Chanita odetchnęła z ulgą. Nowe życie wstępuje w zdrętwiałe członki. Zdaje się, iż widać po prostu, jak kamienie spadają ze serc. Dziewczyna wraca do kuchni. Po drodze kończy pracę i wyciera garnek do reszty.

IV.

Z dachu schodzę na podworzec i błąkam się wśród namiotów. Po trzy, cztery łóżka ustawione są w każdym namiocie. Tu i ówdzie walizka służy za stół. Łatwo przeliczyć, ilu ich jest wszystkich razem: Dziewięćdziesięciu. Dziewięćdziesięciu bez nazwisk, bez zaszczytów, bez pretensyj.

Pod jednym łóżkiem leży gazeta. Pozdrowienie z zewnątrz, od tych, którzy tych dziewięćdziesięciu tu wysłali. Otwieram, przeglądam, czytam swój własny artykuł i — nie rozumiem go. Mowa tam o dyktatorach i ministrach, o wyższej polityce, o różnych terytoriach, autonomiach i intrygach — odległe, strasznie odległe problemy. Gdzieś istnieją zielone stoły i czarne telefony, gdzieś uwijają się dostojnicy, działacze, pieniacze, wodzireje, gdzieś odbywają się głośne zebrania, padają słowa ostrych protestów i głębokich przekonań, — ale stąd to wszystko wygląda jakoś bardzo nierealnie, bardzo mglisto i mizernie.

Tu, na tym łóżku, na którym siedzę i czytam, śpi człowiek, który nie jest prezesem, nie jest przywódcą, nie wiem, jak się nazywa, ale wiem, że rozumie to wszystko o wiele lepiej ode mnie.

On rozumie, że pretensje i żądania można mieć tylko do samego siebie. On rozumie, że jeśli ma się „głębokie przekonania“ — należy iść do Chanity. Że Żydom przydziela się ziemię nie w wyniku intryg, ale w wyniku — kolonizacji. Że Palestyna jest tak duża, jak — m y chcemy, że Arabowie są niebezpieczni w tej mierze, w jakiej my ich za niebezpiecznych uważamy. Że między Rzymem a Londynem mogą odbywać się „rozmowy“, lecz tu, w Chanicie, odbywają się — czyny.

Zza płótna namiotu dochodzą mnie odgłosy kroków, pewnych, silnych, młodych. Zdaje mi się, iż swoją nieustraszoną prostotą wyśmiewają one wszystkie moje wymędrkowane dociekania, hipotezy, przypuszczenia, proroctwa „o tym co będzie“. Zdaje mi się, iż oni powiadają, że będzie to, co o n i stworzą. Ich, naszą będzie ta ziemia, na których i c h stopa stanie.

Było to może niemądre z mojej strony, ale stało się to całkiem instynktownie: Kiedy ów młodzieniec wszedł do namiotu, schowałem gazetę, jak ktoś ukrywa skradziony przedmiot.

Zapytał mnie, dlaczego tak bardzo się zarumieniłem. Nie chciałem się przyznać, że ze wstydu. Milczałem...

Światowy kongres tańca w Paryżu

W Paryżu odbywa się XIII międzynarodowy kongres tańca, na który przybyli nauczyciele tańców z szeregu krajów.

W ramach zjazdu rząd francuski zorganizował konkurs mający na celu odnowienie tradycyj tańca francuskiego, a zwłaszcza francuskich tańców salonowych. Konkurs ten odbywa się pod protektoratem ministrów oświaty, poczt oraz ministra pracy. W skład jury wchodzą: Sergiusz Lifar, Abel Gance, Marcel L'Herbier, Marie Dubas, Regina Camier i Andre de Fouquieres.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył

Alfred Liefeld

42)

Chodzi też o zaplecze w postaci największej na kontynencie potęgi militarnej i gospodarczej. Wbrew wszelkiemu spodziewaniu książę - pretendent grał bez zarzutu rolę demokraty zdobywając szturmem serca wszystkich polityków lewicowych, z których składało się jego otoczenie za sprawą Hemmerlego. Cóż na to jednak Litwini, obserwujący bezpośrednio niemieckie wysiłki i mozoły na i dla ich ziemi? W ponurym milczeniu wyrażają zgodę na te wszystkie krętactwa dwuznaczne poczynania, przerzucając się od obłudnej pokory do wybuchającej raz po raz nienawiści względem okupantów. Całe szczęście, że kanclerzowi Rzeszy hrabiemu Hertlingowi wcale nie podobają się te litewskie dąsy, toteż do dnia dzisiejszego nie udzielił posłuchania ani jednemu z licznych delegatów nadniemeńskich. Ale obecnie, gdy pokój brzeski oficjalnie oderwał Litwę od Rosji, panowie ci znowu wyrywają się do Berlina, gdzie chcą uzyskać likwidację i zawieszenie Ober-Ostu, by na zgliszczach dogasającego pożaru światowego upitrasić własną zupkę litewską. Jako dotąd, kulały mocno próby porozumienia w sprawie kandydatury na tron litewski między N. D. A. a Ober-Ostem. Ostatnio jednak — wobec załatwienia kwestii i alzacko - lotaryńskiej po myśli żądań bawarskich — zarówno Bawarczycy, jak i Prussacy uzgodnili swe stanowiska, wysuwając na plenum Rady Związkowej jednego z książąt saskich. Najjaśniejszy Pan raczył zaakceptować projekt, radząc jednocześnie królowi Wirtembergii, by ten palnął małe kazanie ambitnemu Teckowi. To było bodaj wyjściem najlepszym, bo teraz pan kanclerz Rzeszy może przekazać załatwienie drobnej kwestii litewskiej doświadczonym rękom, które dotąd kierują ku ogólnemu zadowoleniu sprawami wschodnimi. „Dziś po południu nędę rozmawiał z Berlinem, wieczorem zaś już udaje się chyba wysłać służbowo pana porucznika von Crevena, jako specjalnego kuriera. Doręczy on w Urzędzie Kanclerskim ów błogosławiony protokół, który zawdzięczamy panu, panie kapitanie“.

Winfried zrozumiał, że jest to nie tylko odpowiednia chwila, ale zarazem i wskazówka, by opuścił gabinet barona. Jeśli bowiem Ellendt chce przystąpić do omawiania spraw bieżących ze swoimi współpracownikami, wtedy on, Winfried, jest z całą pewnością zbędny. Zerwał się tedy z miejsca, meldując posłusznie, że odchodzi. Prosił jeszcze o wskazanie mu drogi do biura prasowego, które było zresztą niedaleko: gmach w pierwszej bocznej uliczce narożny biały. Zamienił jeszcze kilka słów z porucznikiem von Gorse, mieli bowiem wybrać się razem do kasyna na obiad. Za czym zebrał na pruską modię „kości do kupy“ i, podziękowawszy panu kapitanowi za łaskawe względy opuścił pokój. Dopiero na schodach przypomniał sobie, że nie ustalono jeszcze jego przydziału, ani zakresu działalności. Machnąwszy ręką, pocieszył się, że na to będzie czas i i po obiedzie.

Gdy już za Winfriedem zamknęły się wyściełane drzwi, baron von Ellendt powiedział do swoich współpracowników:

— Bardzo dobry nabytek. Przez to ustawiczne urzędowanie za biurkiem nasz stosunek do rzeczywistości uległ z pewnością wypaczeniu, a taki szczupak z szerokiego świata, wychowanek von Lychowa, a przed tym linii bojowej, potrafi nauczyć nas sporo. Nie do wiary — tu Ellendt pokiwał głową — co za legendy potrafili o tym człowieku stworzyć ludzie, którzy widocznie za mało mają roboty. Zrobili z chłopca bolszewika. Jeśli mu nawet coś tam się roi, to generał Clauss wybije mu głupstwa z głowy. Chłopak jest zdaje się lotny, zrozumie więc na pewno, że nie ma tu innej woli, poza naszą. Nie ma obawy: chłop przystosuje się do nas. Mam nadzieję, że mój sztab ułatwi mu zadomowienie się w naszej budzie.

„Chwała Bogu“, westchnął w duchu wesoły zawsze von Gorse, „poród odbył się szczęśliwie“.

C. d. n.

ELISZE WEINTRAUB

Ośmiuset poślubionych śmierci...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

RZYM, koniec maja.

Czy to duchy zaklęły te maszyny? Czy to szatany nimi kierują? A może zjawisko to, nie na jawie się rozgrywa? Wszystko, co wokół się dzieje, czyż to nie fantasmagoria? Ale... oklaski — ten zbyt ziemski wyraz uznania — świadczyłby, że to jednak rzeczywistość. Ba, i to nawet oklaski Adolfa Hitlera. Było to niedawno temu na lotnisku wojskowym w Furbarze, pod Rzymem. Na tle szarego nieba, eskadra samolotów, na swój sposób wspaniała, wprawiała w zdziwienie i zarazem podziw, maluczkich, jak robaków ludzi, spoglądających hen w górę, z oddalonej ziemi, z bardzo niskiej ziemi.

Rozpoczęto manewry akrobatyczne na cześć gościa. Zrazu niewinne. Nawet bardzo niewinne. Ot, pewna liczba samolotów ustawiła się (o ile można tego terminu użyć) w odpowiednim szyku. Samoloty poszybowały, wykręciły się, zawróciły i w pewnej chwili pruły już powietrze w kształcie swastyki. Swastyki zastraszającej wielkości. Nad nią — ołowiane chmury, a pod nią — ciemna, olbrzymia plama, którą zrzuciły na pole lotniskowe, kadłuby i skrzydła aeroplanów. A gdy minęła minuta, rozpłynęła się swastyka w powietrzu, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, która tym razem wyczarowała fascio.

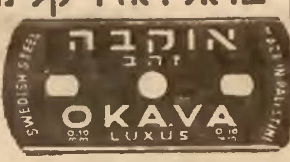
Pocóż wieże ku niebu budować, kiedy samolot wyżej się wzniesie od najwyższej wieży? A czyż symbol krwawej swastyki, wyrysowany pod stropem niebieskim, nie przewyższa w swym bluźnierstwie krzyków ludzi spod Wieży Babel? Nagle serce w piersiach przystanęło. Oto i człowiek został ukarany za pychę, za bluźnierstwo. Aeroplan wpadł w „korkociąg". Motor wydaje z siebie ostatni nieartykułowany krzyk. Człowiek i maszyna w wściekłym wirze lecą ku ziemi. Chwila, moment, ułamek chwili i roztrzaskani legną u stóp zebranych na dole ludzi. Ach! To był tylko żart. Żart człowieka i maszyny. Już znowu wzbijają się ku górze, a szum motoru zlewa się w rytm z uderzeniem serca lotnika. Teraz kolej na inny szalony wyczyn. Jeszcze bardziej wspaniały, jeszcze bardziej wyzywający. To akrobatyczne zuchwalstwo nazywa się: girro della morte — obrót śmierci. Samolot jest trafiony, — jak ptak ze strzelby myśliwca. Strzała przeszyła jego pierś. Już jest martwy w przestworzu. Spada więc na ziemię. Wpada, nie w wir, ale obraca się bezwładnie. Raz leci grzbietem w dół, z przewróconym brzuchem ku górze, raz odwrotnie znów jak poprzednio. A zabite, bezduszne ciało strącone z wysokości, spada w przepaść powoli i ociężale. Ale, kiedy już, już ma się zapaść w wilgotną ziemię — podrywa się, prostuje się, jak sprężyna. Zmartwychwstały szybuje przed siebie, jakby cudem do życia wskrzeszony. — I cóż wobec „obrotu śmierci" znaczy taki maluczki popis, jak pilotowanie samolotu głową w dół? Naprawdę sztuczka ta jest zbyt banalna, bo zbyt... bezpieczna.

Dziś rozmawiałem z jednym z nich. Ma ład ne zęby i jest dobrze zbudowany, a oczy jego są żywe. Tymi przymiotami obdarzyła go natura, a życie doczesne wyposażyło go: dobrym winem, ładnymi kobietami i zabawą. To jeden z akrobatów powietrznych. — Oczywiście, ci tam na górze w tym dniu byli najlepsi z najlepszych. Ich brawura wywołała wszak oklaski u führera, pochwałę Mussoliniego. Ich gaża jest podwójna w porównaniu do wynagrodzenia innych, zwykłych pilotów. Bo też nie są przeciętnymi aeronautami. Są naprawdę nieprzeciętni. Oni nie należą do tych, którzy lekkim aparatem myśliwskim, zaopatrzonym w karabin maszynowy, mają w czasie wojny tak mało do zaofiarowania. Bo i cóż. Poszybuje taki „myśliwy" w stronę nieprzyjaciela. Jeśli napotka na nieprzyjacielski aeroplan, zacznie pluć ogniem, a jeśli dotrze do okopów wroga, opuszcza się całkiem nisko. Warczy tuż nad jego głowami i zasypuje go gradem kul. Lekki myśliwski samolot, krwawy jak sęp, zgrabny jak sokół, spada na przeciwnika i wzbija się w górę. Morduje i ucieka. A jeśli zostaje sam trafiony? W każdym razie ma szan se ocalenia. Można śmiało powiedzieć: są rów ne szanse. Być zabitym i zostać przy życiu. Ale nawet i bombardowy, masywny i trójmotorowy. Ten ma sześćdziesiąt procent na dzieł życia, przeciw czterdziestu — śmierci. W każdym razie przewaga życia. Polecieć według wskazówek samolotu rozpoznawczego, odnaleźć wskazany obiekt, spuścić na nie go bombę, dwie, trzy i zawrócić do swoich, — oto cała „robota". Są wprawdzie reflektory, które podczas bezksiężycowych nocy, mogą go odkryć, oświetlić, zdradzić. Są wprawdzie działa przeciwlotnicze, wysokocelne. Ale.... umknąć jest łatwiej, niż zostać strąconym. Walka, jak każda walka. Śmierć albo życie. Albo życie. Ono wszak wchodzi w rachubę, w ten rachunek prawdopodobieństwa losu. Lotnik zabiera ze sobą maskotkę, fetysz. Ma nadzieję powrotu, o ile... maskotka go nie zawiedzie.

Ale ci, którzy mają podwójną gażę, ładne kobiety, ci, którzy piją wyszukane wina, są w czasie pokoju.... przypadkowymi, a w czasie wojny.... pewnymi kandydatami śmierci. Nazywają się: aviatori votati alla morte — awiatorzy śmierci poślubieni. Jest ich obecnie ośmiuset. Fanatycy swojej idei. Coś mają w sobie z mahometan i buddystów, z fatalizmu Arabów i Japończyków. Śmierć na polu walki w imię wiary, zaciętość i poświęcenie doczesności — dla rozkoszy pozagrobowej sławy. Z tymi „ośmiuset" można woj nę wypowiedzieć i wojnę.... wygrać. Mieć „ośmiuset" szalonych, idących na śmierć, nie myślących o życiu. Mieć „ośmiuset" walczących, z których ani jeden, wyruszywszy na pole bitwy, nie myśli o powrocie. Mieć „ośmiuset", pochłoniętych jedną myślą: zginąć, ale razem z wrogiem, z jak największą ilością wrogów. To wszystko znaczy mieć zdecydowaną przewagę nad dziesięciokroć liczniejszym nawet przeciwnikiem. „Lotnik śmierci poślubiony" kieruje swój samolot w stronę nieprzyjacielskiego okrętu. Nie zdążył jeszcze rzucić bomby. Reflektor zalał go światłem, został odkryty. Za chwilę może być trafiony pociskiem nieprzyjacielskim. Wpadnie z aparatem w morze, nie spełniwszy swej misji. Znajduje się tuż nad pokładem. Nie ma chwili do stracenia. Spada i wpada na okręt, jak piorun. Oka mknienie, huk i błysk eksplozji. Śmierć wszystkim — nieprzyjaciołom i jemu. Po chwili morze się wygładza. Fala pochłonęła wszystkich i wszystko. I tak się dzieje z każdym obiektem, upatrzonym przez „awiatora śmierci poślubionego". Koniec wszystkim. Tam, dokąd on wysłany zostaje, nie ma iskierki nadziei powrotu, nie ma ocalenia, ucieczki. Nie ma połowicznej roboty. Jedna tylko dewiza: zniszczenie, zagłada. Przerośli janczarów tureckich, bo przewagę nad nimi ma jeszcze: ojczyzna i fanatyzm idei.

Dziś jeszcze bawią, żartują i śmieją się. Przechadzają się w ładnie skrojonych mundurach, z zgrabnym sztyletem u boku. W czasie manewrów lotniczych są używani do popisów akrobatycznych. Wpadają w „korkociąg", w „taniec śmierci", układają swastyki i pręty liktorskie, ale w chwili wybuchu wojny są pierwsi w ogniu. Każdy z wyrokiem śmierci w zanadrzu. Ośmiuset szalonych, tępiących wroga, a na sobie wykonujących faszystowskie harakiri.



פאדערט אוקבה
ארץ ישראל ראזיר קלינגען


שטארקט דעם ישוב
דורך ארבייט

Pułk. Kerr odwołuje swe zarzuty przeciw Żydom

Londyn, 2. 6. ŻAT. Pułk. Charles Kerr, członek ugrupowania, z ramienia którego zasiada w rządzie minister wojny Hore Belisha, wygłosił w ubiegłym tygodniu przemówienie w Glasgow w sprawie ruchu komunistycznego i ateistycznego w Anglii. W przemówieniu swym pułk. Kerr m. in. oświadczył, że Żydzi odgrywają kierowniczą rolę w tych ruchach. W związku z powyższym przewodniczący Rady Żydowskiej w Glasgow, sir Maurice Bloch, ogłosił oświadczenie protestacyjne, które zakończył słowami: „Ozywiście sądzimy, że pułk. Kerr jest uczciwym człowiekiem i albo poprze swe twierdzenie faktami i dowodami albo je cofnie".

W odpowiedzi na oświadczenie sir Blocha pułk. Kerr wyjaśnił, że po sprawdzeniu faktów doszedł on do wniosku, iż twierdzenia jego były krzywdzące dla Żydów. Przyczyniłem się tym samym — oświadczył pułk. Kerr — do podsunięcia słuchaczom fałszywych wniosków i wyrażam z tego powodu najgłębsze ubolewanie. Pragnę obecnie podkreślić z naciskiem, że jestem przekonany, iż przeważająca większość ludności żydowskiej jest taksamo jak przeważająca większość innych lojalnych obywateli przeciwna ruchowi komunistycznemu. Żydzi są w niemniejszym stopniu niż wszyscy inni obywatele reprezentowani we wszystkich twórczych dziedzinach naszego życia".

—oo—

O kolonizację Żydów z Niemiec w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 2. 6. ŻAT. Ukonstytuował się pod protektoratem Centralnej Żydowskiej Organizacji Opieki Społecznej ogólno-amerykański Komitet Koordynacyjny dla Spraw Kolonizacji Uchodźców z Niemiec w nieprzeludnionych prowincjach Stanów Zjednoczonych.

Przewodniczący delegacji prezydenta Roosevelta na konferencję pomocy uchodźcom Chamberlain, przyrzekł nowoutworzonemu komitetowi poparcie rządu U. S. A.



Piątek, 3 czerwca

STACJE KRAJOWE:

KRAKÓW. 6.15 Audycja poranna; 7.15 Muzyka poranna w wyk. ork. salon. Rozgł. Poznańskiej pod kier. F. Raabego; 8.00 Audycja dla szkół, 8.10 Muzyka z płyt; 8.40—9 Pogadanka dla kobiet: „Poco i jak dziecko pracuje?“ wygł. dr S. Stendig; 11 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół: „Sobieski pod Wiedniem“ słuchowisko dla dzieci w opr. Hanny Malewskiej; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13—14 Przerwa;14.00 Muzyka z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 „Księżyc — smutny brat“ pogad. dla dzieci starszych wygł. Wacław Frenkiel; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 „Z czasów Szekspira“, koncert w wyk. orkiestry pod dyr. Adama Hermana; 16.45 Jak urządzić letnisko? — Makulakowa; 17.00 Dokąd jechać w święto? 17.10 z Łodzi: Audycja wymienna; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody, pogadanka dr Jodko-Narkiewicza; 18.10 Koncert solistów. Wyk. Maria Sabat Świrska (śpiew), Roman Sawyckyj (fort.), Roman Krysztalskyj (skrz.). Nestor Nyżankowskyj (pogadanka), w programie utwory Wasyla Barwińskiego; 18.45 „Kronika literacka“ w opr. dr Stanisława Rogoża; 19 Recital skrzypcowy Zdzisława Koesuera; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Na swojską nutę“ — koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Władysław Anczyc: „O dawnym Zakopanem“ czyta Ludwik Ruszkowski (odcinek prozy); 21.10 „Berło i lira“ audycja muz. słowna; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt; 23.—23.05 z Warszawy: ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

* * *

WARSZAWA. 6.15—17 p. Kraków; 17 Płyty; 18—21 p. Kraków; 21 Audycja dla wsi; 21.10—23.05 p. Kraków; 23.05 Pogadanka aktualna w języku angielskim; 23.15 Płyty.

* * *

LWÓW. 6.15 p. Kraków; 15 Giełda lwowska; 15.05 Wiad. gospod. i społeczne; 15.10 Program; 15.15—17 p. Kraków; 17 Wiadom. bież. z miasta i prowincji ; 17.10 „Piękna nasza Polska cała“; 17.55 „Hallo! — Uwaga!“ 18—21 p. Kraków; 21 „Literatura sezonu i epoki“; 21.10—22.05 p. Kraków; 22.05 „Żywy koncert życzeń“, 23 p. Kraków.

* * *

KATOWICE. 6.15—15.10 p. Kraków; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15—22.05 p. Kraków; 22.05 Rozmowa ze słuchaczem w opr. J. Tepy; 22.15 Koncert lekki; 23 p. Kraków.

* * *

ŁÓDŹ. 6.15—13 p. Kraków; 13.45 Płyty; 14.10 Łódzkie wiadom. giełdowe; 14.15 Płyty; 15.15—17 p. Kraków; 17 „Łapi-chłopy“ (Skutki emigracji przez zieloną granicę — felieton); 17.10—21 p. Kraków; 21 „Życie młodych“, 21.10—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE:
JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Komunikaty; 17.15—19 program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: Recytacje bibljne; 19.20 Pogadanka o twórczości Awigdora Hameiri; 19.45 Aktualia; 20 Program angielski; 20.15 Transmisja londyńskiego koncertu orkiestry symfonicznej pod dyr. Artura Toscaniniego.

18.00 BRUKSELA FLAM.: Muzyka kameralna. RYGA; 18 Muzyka łotewska. BUDAPESZT II.: 18.30 „WALKIRIA“ — OPERA WAGNERA, AKT I. STRASBURG: 18.30 „Strasburg bawi się“ — program rozrywkowy.

19.00 BRUKSELA FLAM.: Jugosłowiańskie pieśni ludowe. SOFIA: 19 Koncert kwartetu mandolinistów. WIEŻA EIFFLA: 19 Koncert solistów. BUDAPESZT: 19.55 „WALKIRIA“ — OPERA WAGNERA, akt II i III.

20.00 BRUKSELA FLAM.: Muzyka lekka, 20.45 Teatr wyobraźni. LONDYN REG.: 20 „Herbatka kawalerska u Stanelliego“ — program rozrywk. WIEŻA EIFFLA: 20 Aud. literacka; 20.30 Program rozrywkowy. TULUZA: 20 Ork. tangowa, 20.30 Wesoły kwadrans, 20.45 Muzyka lekka. DROITWICH: 20.15 LONDYŃSKI FESTIVAL MUZYCZNY. DYR. ARTURO TOSCANINI (w programie: symfonia op. 41 Mozarta, Brahms). RADIO PARIS: 20.15 Pieśni, 20.30 Teatr wyobraźni. PARIS PTT.: 20.30 Koncert muzyki symfonicznej. STRASSBURG: 20.30 Koncert.

21.00 MEDIOLAN: Komedia. LONDYN REG.: 21 Music-Hall. 21.40 Aud. literacka. LUKSEMBURG: 21 Koncert reklamowy. RZYM: 21 Koncert orkiestrowy. FLORENCJA: 21.15 Koncert rozrywkowy. SOFIA: 21.15 Muzyka lekka. BRUKSELA FRANC.: 21.15 Koncert orkiestrowy i pieśni. SOTTENS: 21.25 Kabaret.

22.00 BEROMUENSTER: Muzyka kameralna. MEDIOLAN 22 Recital skrzypcowy. RZYM: 22.10 Koncert chóru. SZTOKHOLM: 22.15 „Muzyka sprzed 100 laty“ — program rozrywkowy. TULUZA: 22.15 Arie operetkowe, 22.45 Kabaret argentyński. LUKSEMBURG: 22.15 Muzyka kameralna. PRAGA: 22.30 Recital fortepianowy.

23.00 RADIO PARIS: Koncert nocny. LUKSEMBURG: 23 Muzyka taneczna. TULUZA: 23 Ork. filhkarm., 23.15 Wesoła audycja. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

POCO I JAK DZIECKO PRACUJE?

Odczyt na powyższy temat wygłosi przed mikrofonem Radja krakowskiego p. dr S. Stendig dziś o godz. 8.50.

Maria Verone -- bojowniczka praw kobiety

Zgon wybitnej sufrażystki francuskiej

„Cerujcie pończochy!“ — ten nakaz prześladował przez całe życie Marię Verone, przywódczynię francuskich sufrażystek. Onegdaj zmarła, i jak donoszą pisma francuskie, kiedy po jej śmierci najbliżsi udali się do jej mieszkania, znaleziono obok łoża zmarłej stoliczek z przyborami do cerowania. Bo Maria Verone była nie tylko bojowniczką o równouprawnienie kobiet, przyjaciółką i współpracownicą wielkich polityków, ale także pierwszorzędną gospodynią i mistrzynią sztuki kucharskiej, a jej pieczeń cielęca cieszyła się taką sławą, że Painleve przychodził dwa razy na miesiąc do domu pani Verone, ażeby uradować swoje podniebienie tym majstersztykiem sztuki kulinarnej.

Maria Verone była jedną z tych kobiet, które wszystko zawdzięczają sobie samej. Pochodziła z bardzo biednej rodziny i wyrosła w robotniczym przedmieściu Paryża. Całe jej rodzeństwo pracowało w fabrykach. Maria marzyła o czymś innym, wyższym. Mimo sprzeciwu rodziców postanowiła studiować, a popierali ją jej nauczyciele, którzy też wystarali się jej o stypendium i bezpłatne miejsce w seminarium. Ale przyszła sufrażystka nie mogła znieść nieludzkiego wprost obchodzenia się nauczycieli z młodymi dziewczętami i kiedyś w przystępie najwyższego zdenerwowania, spoliczkowała jednego z pedagogów, co naturalnie skończyło się wyrzuceniem jej z instytutu. Teraz musiała zarabiać na opłacenie swojej nauki. Zmywała talerze w garkuchni, i kiedy wieczorem napół żywa ze zmęczenia, wracała do domu, jeszcze sama naprawiała sobie obuwie, zanim zasiadała do nauki. Uczyła się zaś do białego rana.

Zaraz po ukończeniu studiów otrzymała w Paryżu posadę pomocnicy nauczycielki. Ale w owym czasie wygłaszała już swoje programowe przemówienia, a jedna z jej ognistych mów na temat wychowania ludu wystarczyła, ażeby kuratorium skreśliło ją z listy nauczycielek. Nawet ostatniej zaległej pensji nie chciano jej wypłacić. Wówczas Maria stanęła przed portalem ratusza z wyciągniętą ręką i zagroziła, że będzie tak długo stała, aż nie wypłacą jej należnej pensji. Wtedy dopiero przełożeni ustąpili.

I znowu Maria Verone znalazła się w najskrajniejszej nędzy Dzięki niezwykle ujmującej powierzchowności otrzymała posadę chórzystki w wędrownej trupie. Jeden z widzów tak był oczarowany jej urodą, że ofiarował jej kosztowną branzoletę wysadzaną brylantami. Maria naturalnie nie przyjęła kosztownego podarunku, natomiast prosiła o pożyczkę, celem założenia pisma feministycznego. W ten sposób powstała „Fronde“, pierwszy tygodnik francuskich sufrażystek. Teraz Maria całkowicie poświęca się temu ruchowi. Niezwykle żywa i pełna wybujałego temperamentu, kroczy zawsze na czele demonstracji kobiecych, a w walce z policją przed gmachem parlamentu można ją zawsze spotkać w pierwszym szeregu.

Karykaturzystom i piosenkarzom służyła jako temat do pełnych ironii piosenek i obrazków, co zresztą nie przeszkadzało, że wybitni politycy otaczali ją najwyższym szacunkiem. Jednym z jej najgorętszych wielbicieli był Arystydes Briand.

Maria Verone była pierwszą kobietą, która przed sądem francuskim wygłosiła mowę obrończą Kiedy sędzia udzielił jej nagany, wyrecytowała z pamięci całą mowę ministra sprawiedliwości Brianda, wykazując, że sędzia postępuje wbrew instrukcji ministra. Ta niebywała pamięć Marii uczyniła z niej nader poszukiwaną adwokatkę. Była wprost porywającą mówczynią, i jej to zawdzięczać należy powstanie sądów dla nieletnich we Francji.

Na jej biurku zbiegały się nici wszystkich organizacyj kobiecych na świecie. Była równie dobrze zorientowana o życiu kobiet w Chinach, jak i murzynek we francuskich koloniach, jakkolwiek nigdy nie była w żadnym z tych krajów.

Światowe organizacje kobiece, chciały tę niestrudzoną bojowniczkę wydelegować do Ligi Narodów, by tam walczyła o prawa kobiet. Teraz wyruszyła w inną podróż, podróż do krainy, gdzie wszyscy już korzystają z równych praw.



Nowy zarząd sekcji żydowskiej Syndykatu Dziennikarzy w Warszawie

Warszawa, 2. 6. (A) W wyniku wyborów, które odbyły się po ostatnim walnym zebraniu sekcji żydowskiej Syndykatu Dziennikarzy w Warszawie wybrano nowy zarząd sekcji w następującym składzie: Bernard Singer, M. Indelman, B. Chilinowicz, P. Szwarc, B. Flinker, M. Turkow, Ch. Finkelsztein, Sz. Klec i A. Filozof.

Jako kandydaci wybrani zostali: Abraham Zak, S. Wagman i L. Kahan, Ponieważ red. Bernard Singer wszedł w skład zarządu głównego Związku Dziennikarzy, zrezygnował on z mandatu w zarządzie sekcji i na jego miejsce wszedł p. Abraham Zak.

Na posiedzeniu konstytucyjnym nowego zarządu przewodniczącym obrany został red. M. Indelman, wiceprzewodniczącymi red. B. Chilinowicz i P. Szwarc, sekretarzem p. M. Turkow.

Do Sądu Dyscyplinarnego wybrano pp. A. Einhorna, M. Mozesa, adw. M. Suryca, dra L. Lipszowicza i D. Najmarka.

Warszawa, 2. 6. (A) Jak się dowiadujemy, do wiceministra opieki społecznej Jastrzębskiego napłynęło kilkanaście memoriałów od zarządów miejskich w sprawie zatrudnienia bezrobotnych. Miasta domagają się powiększenia kredytów na ten cel

Propaganda nazistyczna grozi całości Imperium brytyjskiego

Londyn, 2. 6. ŻAT. „New Chronicle“ donosi, że rząd angielski zaalarmowany został ostatnio doniesieniami rządów dominialnych, w sprawie wzmożonej akcji nazistycznej, zmierzającej do podkopania całości i odporności obszarów dominialnych. Tego rodzaju doniesienia z wezwaniem do podjęcia kroków celem sparaliżowania spiskowych projektów nazistycznych, nadeszły z Kanady, Afryki Południowej, Australii i Nowej Zelandii. Sprawozdania podnoszą, że obecna kampania nazistyczna jest zakrojona na szeroką skalę i może wstrząsnąć całością Imperium Brytyjskiego. Wicepremier australijski ma w tej sprawie osobiście interweniować u lorda Halifaxa. Rząd kanadyjski polecił przeprowadzić surowe dochodzenie w sprawie wykrytego ostatnio sprzysiężenia nazistycznego.

Harakiri japońskich lotników

Szanghaj 2. 6. (A) Wszyscy lotnicy japońscy otrzymali specjalne sztylety do harakiri. Sztyletami tymi lotnicy mają popełniać samobójstwo w wypadku przymusowego lądowania na terytorium nieprzyjacielskim. Rzecznik japońskiej marynarki, komunikując o tym prasie, nadmienił, że zarządzenie to jest wynikiem poglądu, iż dostanie się do niewoli, jest największym dyshonorem dla wojownika japońskiego.

„Wszyscy Arabowie potępiają terror w Palestynie“

Legioniści syryjscy składają sensacyjne oświadczenie. -- Prasa egipska solidaryzuje się z tym stanowiskiem

Jerozolima, 2. 6. ŻAT. Z Damaszku donoszą, że delegacja związku b. arabskich legionistów w armii brytyjskiej podczas wojny światowej złożyła wizytę brytyjskiemu konsulowi generalnemu i w imieniu związku wyraziła mu wyrazy sympatii dla Anglii. Kierownik delegacji Muchamad Gidżari Kilani zapewnił konsula że

każdy obiektywny człowiek potępia terror w Palestynie nie tylko z powodu popełnianych tam zbrodni, lecz również z powodu szkody wyrządzanej przyjaźni arabsko-angielskiej.

Delegacja zapewniła też konsula, że kombatanci syryjscy czynią wszystko, co jest w ich mocy, aby położyć kres wrogim w stosunku do Anglii aktom. Konsul angielski podziękował delegacji za wyrazy sympatii do Anglii i podkreślił wieloletnią przyjaźń Wielkiej Brytanii z światem arabskim. Wyraził on też ubolewanie, że arabskie akty terroru w Palestynie przyjaźń tę osłabiają a przecież powszechnym pragnieniem jest, aby przyjaźń ta trwała po wieki.

Wizyta delegacji legionistów u konsula angielskiego w Damaszku odbiła się ostrym echem w prasie egipskiej.

Wielki dziennik egipski „Mokattam“ stwierdza, że

wszyscy Arabowie zgodni są ze stanowiskiem delegacji wobec terroru arabskiego w Palstynie

i wszyscy uznają znaczenie przyjaźni angielskiej z Arabami w Egipcie, Iraku, Saudii i Transjordanii „Mokattam“ chwali delegację syryjską, która pierwsza dała publicznie wyraz tym uczuciom. Ukrywanie tych opinii do tej pory było przyczyną nieszczęsnych wydarzeń w Palestynie.

Wzrost depozytów w bankach palestyńskich

Jerozolima, 2. 6. ŻAT. Jak donosi „Dawar“, wzrosły ostatnie depozyty w bankach palestyńskich. W kołach bankowych tłumaczą to tym, że rząd w ostatnim szedulu większą liczbę certyfikatów przeznaczył dla kapitalistów, którzy ostatnio ulokowali swe fundusze w Palestynie, znajdują się też tacy, którzy zamierzają inwestować je w różnych przedsiębiorstwach palestyńskich.

Budowa szós w Palestynie

Jerozolima, 2 6. ŻAT. Rząd palestyński wyasygnował 22 tysiące funtów na remont szos prowadzących do wsi arabskich Przeprowadzona też będzie nowa szosa między Dżenin a Tul Karem.

Rok ubiegły w odbudowie Żydowskiej Siedziby Narodowej

Sprawozdanie Agencji żydowskiej dla Komisji Mandatowej L. Nar.

Londyn, 2. 6. ŻAT. Sprawozdanie Agencji Żydowskiej dla Komisji Mandatowej L. N. omawia z kolei rozwój innych instytucyj żydowskich w zakresie

WYCHOWANIA I KULTURY.

Hebrajski Instytut Techniczny w Haifie miał w roku sprawozdawczym do zwalczania wielke trudności, a to dla dwóch przyczyn: Ze względu na ciężką sytuację Żydów w krajach Europy Środkowej i Wschodniej zaznaczał się coraz większy napór na instytut w kierunku przyjmowania słuchaczy, wskutek czego wzrosła zarówno liczba studentów jak i personelu pedagogicznego. Z drugiej jednak strony spadły dochody instytutu zarówno na skutek ogólnej depresji gospodarczej, jak i przewlekłych niepokojów. Sytuacja ta spowodowała wzrost deficytu szkoły. Dyrekcja czyniła wszelkie starania o wyrównanie niedoboru. Ciało pedagogiczne instytutu składa się z 45 osób, w tym 26 profesorów i lektorów i 19 asystentów. W roku sprawozdawczym wprowadzono wykłady na nowootwartym wydziale technologicznym. W ośmiu pracowniach (fizyka, chemia ogólna i praktyczna, materiały budowlane, metalurgia, geodezja, elektrycznośc i hydrologia) kontynuowano prace z wielkim sukcesem. W r. 1937 kształciło się w instytucie 453 studentów. Do szkoły handlowej przy instytucie uczęszczało 220 studentow. Przy instytucie czynne są kursy wieczorowe i uzupełniające dla mechaników, robotników i inn. Instruktorzy instytutu haifskiego zwiedzali w ciągu roku ok. 50 osad, udzielając osadnikom i personelom technicznym porad fachowych. Przy dochodach 19.204 f. szt., głównie z czesnego, opłat za wykonane roboty etc., wydatki instytutu sięgały 20,126 f. sz. Roczna subwencja Agencji Żydowskiej dla instytutu wynosi 1,000 f. szt.

Założony przez Agencję Żydowską w 1936 roku instytut badań gospodarczych kontynuował swą działalność, badając głównie sprawy taryfowe i handlu zagranicznego. Instytut Założona przez Br. Hubermana w 1936 roku macjami w sprawach gospodarczych Palestyny i Bliskiego Wschodu.

Założona przez r. Hubermana w 1936 roku palestyńska orkiestra symfoniczna dała w roku sprawozdawczym 100 koncertów, z czego cztery w Egipcie i dwa w Syri. W skład orkiestry wchodzi 74 muzyków z Palestyny i różnych krajów europejskich, w których zawodowi muzycy żydowscy nie mają możności zarobkowania. Od czasu do czasu orkiestrą kierują światowej sławy dyrygenci, m. in. Toscanini, dr. Malcolm Sargent, Dubrowen i Schultz. W 1937 frekwencja na koncertach orkiestry żydowskiej wynosiła 145.000. Palestine Oratio Company dała oratotria „Eliasza“ Mendelssohna i „Judasza Makabeusza“ Haendla.

Trzy zespoły teatralne „Habima“, „Ohel“ i „Matate“ mają swą siedzibę w Tel-Awiwie i systemacznie występują także w innych miastach i w koloniach. Na jesieni 1937 „Habima“ dała gościnne występy w krajach europejskich, występując z dużym powodzeniem w Paryżu i Londynie.

Założona w 1936 roku sekcja kultury Waad Haleumi spełnia doniosłe zadanie w zakresie oświaty dla dorosłych. Na kursy wieczorowe, zorganizowane przez tę sekcję, uczęszczało w 1937 r. ok. 10.000 słuchaczy. W tej dziedzinie sekcja ściśle współpracuje z komisją oświatową Histadrut zarówno w zakresie doboru wykładów jak i wykładowców w miastach, koloniach i osadach. Sekcja współpracuje także z rozgłośnią jerozolimską w aranżowaniu godziny hebrajskiej i audycyj dla dzieci.

ZDROWOTNOŚC.

Wydział Zdrowia publicznego Waad-Haleumi ma ogólny nadzór nad zdrowotnością ludności żydowskiej w Palestynie i utrzymuje stały kontakt z rządowym departamentem zdrowia.

Na skutek trwających rozruchów w dalszym ciągu zachodziła konieczność utrzymania sprawnej organizacji niesienia pomocy ofiarom terroru. Pomimo nienormalnych warunków żydowskie instytucje zdrowotne kontynuowały swą działalność bez przeszkód. Kasa chorych Histadrut wybudowała w pobliżu Petach-Tikwa nowy szpital. Inną bardzo doniosłą inwestycją w tym zakresie jest będąca obecnie w budowie klinika uniwersytecka Hadassy, która oddana będzie do użytku publicznego przypuszczalnie w końcu 1938 r

W szpitalach w Tel-Awiwie i Haifie odczuwa się w dalszym ciągu brak łóżek. Ubolewać także należy, że dotychczas nie zostały zrealizowane plany rządu w zakresie opieki zdrowotnej (walka z gruźlicą, szpital dla umysłowo chorych, służba zapobiegawcza).

Amerykańskie towarzystwo Hadassa utrzymywało, podobnie jak w latach ubiegłych, szpital w Jerozolimie i klinikę przeciwgruźliczą w Safedzie. Hadassa partycypuje także w utrzymywaniu szpitali gmin żydowskich w Haifie i Tyberiadzie. Instytut lecznictwa radowego Hadassy, jedyny tego rodzaju w Palestynie, dysponuje 267 miligramami radu i w roku sprawozdawczym traktował 500 pancjentów, wśród nich wielu Arabów. Hadassa kontynuowała takżeswą działalność w Palestynie w zakresie higieny szkolnej, lecznictwa chorób ocznych i opieki nad niemowlętami. Ogółem instytucje żydowske mają pod swoją opieką 60.000 dzieci, z czego na Hadassę przypada 36.000. W ostatnim roku finansowym budżet Hadassy wyrażał się cyfrą ok. 77.000 f. szt.

W roku 1937 liczba członków kasy chorych Histadrut wzrosła z 59.000 na 72.900. Przeszło 136.000 osób korzysta ze służby zdrowotnej Histadrut, czyli jedna trzecia całej ludności żydowskiej. Kasy Histadrut mają 170 oddziałów miejskich i wiejskich. Pod ich opieką znajdują się: dwa szpitale (w Emek i pod Petach-Tikwą), sanatoria w Moca i na Górze Karmel, trzy centralne przychodnie w miastach i 12 przychodni i ośrodków pogotowia ratunkowego na wsi. W okręgach o mieszanej ludności robotniczej żydowsko-arabskiej z usług kas Histadrut korzystają, za małymi opłatami, także robotnicy arabscy. W ośrodkach wiejskich z przychodni korzysta także miejscowa ludność arabska. Globalny dochód kas Histadrut wynosił w 1937 r. 226.000 f. szt., na co pracodawcy wpłacili tylko 24.000 f. szt., resztę zaś pokryli sami ubezpieczeni robotnicy. Wydatki kas w roku sprawozdawczym wynosiły 239.000 f. szt. Deficyt był spowodowany wzrostem bezrobocia i ogólną depresją gospodarczą. Kasy nie korzystały z żadnych subwencji rządowych.

(Dokończenie na str. 14-tej)

Dziś w kinie „WANDA„ Najweselszy najdowcipniejszy, najzabawniejszy program humoru, śmiechu, zabawy i niebywałych kawałów.

NIEWIDZIALNE MAŁŻEŃSTWO (I ICH OBROŃCY)

Niewidziana dotychczas technika, znakomite tricki, fantastycznie ciekawe dzieje niewidzialnego małżeństwa. w rolach głównych: FLIP i FLAP, Constance Bennett, Gary Grant, Roland Young. Uwaga sala nasza centralnie wentylowana jest najchłodniejszą salą kinoteatralną Krakowa.

W sobotę dn. 4 bm. o g. 3 pop. W niedzielę dn.5 bm. o g.10 i 12-ej przedp. W poniedziałek dn. 6 o g. 10 i 12 Poranki filmowe z powyższego programu

Z tajnych archiwów dyplomacji

W świetle nieznanych listów i dokumentów

1938 i 1914

Historia się powtarza. Jest wprost rzeczą zdumiewającą, jak bardzo te wszystkie dramatyczne okresy przeżywane w tej chwili przez Europę i świat cały, przypominają ostatnie lata przed wybuchem wojny światowej. Często się powtarza, że sytuacja dzisiejsza przedstawia się analogicznie z biegiem wypadków przed rokiem 1914 — a w tym stwierdzeniu nie ma przesady. Omal że te same problemy, te same wątpliwości, te same obawy niepokoiły dyplomację owczesną, co dzisiaj.

Wynika to całkiem jasno z ogłoszonego niedawno oficjalnego zbioru dokumentów, dotyczących kwestii wybuchu wojny światowej. Materiały te opublikowane obecnie przez Anglię p. n. „British Documents an the Origins of the War 1898 — 1914", są trzecim z rzędu zbiorem na ten temat, który następuje po publikacji niemieckiej („Grosse Politik") i francuskiej („Documents Diplomatiques Françaises").

Za zgodą Mac Donalda

Opracowanie i wydanie tych wszystkich aktów, rzucających światło na rozwój wypadków, które poprzedziły wybuch wojny światowej, związane było z niezwykle mozolną pracą. Długo starali się historycy angielscy o zezwolenie na ogłoszenie tych materiałów, a dopiero rząd Partii Pracy pod przewodnictwem MacDonalda, zdecydował się na to w roku 1924. Czternaście lat zatem trwała ta praca, można jednak śmiało powiedzieć, że trud całkowicie się opłacił. Ogłoszone materiały przedstawiają się niezwykle interesująco, miejscami wprost rewelacyjnie, a co najciekawsze, wszystkie mają posmak w najwyższym stopniu aktualny, tak jak gdyby pisane zostały dzisiaj, a nie około 30 lat temu.

List do Roosevelta

Główna część tych materiałów poświęcona jest sprawie stosunków niemiecko-angielskich, które z swej strony pozostają w ścisłym związku ze stosunkami niemiecko-francuskimi. Jest to okres, kiedy w Anglii ster rządów dzierży sir Edward Grey, który wraz z Asquithem i Haldanem kierował losami Imperium Brytyjskiego. Niemcy zawsze dążyli do tego, aby w sposób niedwuznaczny ustalić, jakie wobec nich stanowisko zajmuje Grey. Swoje nastawienie zaś sprecyzował premier angielski całkiem wyraźnie w liście wystosowanym do prezydenta Stanów Zjednoczonych T. Roosevelta w roku 1906, a więc w czasie, kiedy w związku z problemem marokańskim, stosunki między Francją a Niemcami były już nad wyraz napięte. W liście tym pisze sir Edward Grey m. in.:

„Mamy dość już wojen!"

„...A teraz kilka słów o naszej polityce. Nie jest ona antyniemiecka, jednakowoż musi ona być zupełnie niezależna od Niemiec. Naszym życzeniem jest utrzymać i wzmocnić porozumienie z Francją, która jest obecnie nastawiona pokojowo i nie ma żadnych agresywnych zamiarów. Francuska gra polityczna jest uczciwa, a jak długo naród ten ma zaufanie do innego państwa, pozostaje jego najlepszym przyjacielem.

...My unikamy wojny. Nie dlatego, że jesteśmy słabi czy też tchórzliwi, ale dlatego, że nasza generacja miała już wojen podostatkiem. Dzisiejsze pokolenie przeżyło już dość dużo emocji. Straciło już trochę krwi, a teraz jest zdrowe i normalne. Sądzę, że instynkt jej jest zdrowy".

Jerzy V oświadcza: „popieramy Francję!"

Zdaje się, że w trafniejszy sposób chyba ani Anglii ani Francji scharakteryzować nie można. Niemniej zaś ciekawe i charakterystyczne są słowa, zawarte w liście króla angielskiego Jerzego V. wystosowanym do sir Edwarda Greya z końcem roku 1912, a zatem wtedy, kiedy rokowania o umowę flotową między Anglią a Niemcami nie doprowadziły do rezultatu. Król Jerzy pisze we wspomnianym liście:

„York Cottage, Sandringham, 8 grudnia 1912. Kochany sir Edwardzie! Książę Henryk pruski (brat cesarza Wilhelma II.) złożył mi trzy dni temu krótką wizytę. W ciągu rozmowy, która odnosiła się do obecnej sytuacji europejskiej, zapytał mnie bez ogródek, czy na wypadek wojny między Niemcami a Austrią z jednej strony, a Rosją i Francją z drugiej, Anglia udzieli swego poparcia tym ostatnim dwom mocarstwom. Ja odpowiedziałem: „niewątpliwie tak, w pewnych okolicznościach. Książę Henryk był tym zaskoczony i dał wyraz swemu ubolewaniu, nie pytał jednak, jakie okoliczności mam na myśli. Powiedział mi, że doniesie cesarzowi to, co mu powiedziałem. Rzecz jasna, Niemcy muszą wiedzieć, że my nie możemy na to pozwolić, aby którykolwiek z naszych przyjaciół mógł znaleźć się w takiej sytuacji, by stał się niezdolny do walki. Uważam, iż jest rzeczą wskazaną poinformować pana o przebiegu rozmowy między mną a bratem cesarza. Jeśli z końcem tego tygodnia wrócę do Londynu, mam nadzieję, że będę mógł z panem się zobaczyć. Pozostaję, pański szczerze oddany Jerzy R. (ex) I(mperator)".

Wilhelm II przygotowuje się na wszelką ewentualność

Dwa miesiące potem, dnia 18 lutego 1913 pisał Nicholson do Greya o wrażeniu, jakie te słowa króla angielskiego wywarły w Berlinie:

„JKMość Jerzy odczytał mi długi list księcia Henryka, który donosi, że zakomunikował cesarzowi niemieckiemu opinię wypowiedzianą przez króla w sprawie naszych zaprzyjaźnionych narodów — opinię, o której król mi dzisiaj rano oświadczył, że „jako człowiek uczciwy miał obowiązek ją wypowiedzieć". Książę Henryk pisał, że cesarz zaskoczony był słowami króla, tym bardziej, że Haldane (min. wojny) tego samego dnia to samo oświadczył księciu Lichnowsky emu (niem. ambas. w Londynie). Cesarz zauważył, że teraz już wie. jak się ma zachować. Zawsze — jak twierdzi — działał na rzecz pokoju, ale wobec możliwego i prawdopodobnego stanowiska Anglii w przyszłych konfliktach nie będzie można mu niczego zarzucić, jeśli już teraz zacznie dbać o to, aby być przygotowanym na wszelką ewentualność.

Każdy człowiek i każdy kawałek stali — na wagę złota

Tak więc z początkiem roku 1913 nie można było mieć żadnych wątpliwości co do stanowiska Anglii. W maju tego roku donosi kapitan Watson, attache wojskowy w ambasadzie angielskiej w Berlinie, o złożonym mu oświadczeniu cesarza Wilhelma, który m. in. powiedział:

„Sir Edward Grey uprawia tradycyjną politykę „gry sił", w rzeczy samej jednak ta polityka została już w Europie przekreślona, od chwili, w której Anglia związała się przymierzem z Rosją i Francją. Od tego czasu oba te narody uprawiają swą grę antyniemiecką, ufne w poparcie ze strony Anglii. Dlatego też ja muszę obecnie mieć w pogotowiu każdego człowieka i każdy kawałek stali, w miarę moich możliwości. Naturalnie Grey argumentuje, że po jednej i po drugiej stronie są trzy wielkie mocarstwa (Anglia — Francja — Rosja i Niemcy — Austria — Włochy). Ale po jednej stronie znajdują się dwa państwa, które wojny pragną (Francja i Rosja), po drugiej zaś Niemcy, które wojny nie chcą.

Wojna teraz bliższa niż kiedykolwiek

Z początkiem roku 1914 zaszły pewne zmiany, tak że w Niemczech zrodziły się pewne iluzje, iż Anglia, na wypadek wybuchu wojny, zachowa neutralność. Wyraz tym nastrojom daje książę Henryk pruski w liście, skierowanym do Wilhelma II, który — mówiąc dzisiejszym stylem — donosi o pewnym „odprężeniu":

„Kochany Wilhelmie! Przed wyjazdem z Londynu odbyłem krótką rozmowę z Georgie (królem Jerzym), który zdawał sobie dokładnie sprawę z powagi sytuacji i zapewniał, że rząd angielski, jak i on sam, niczego nie pominą, aby zlokalizować zatarg między Austrią a Serbią i aby zapobiec wojnie europejskiej, która jego zdaniem, jest dziś o wiele bliższa, aniżeli kiedykolwiek. Powiedział mi dosłownie: „We shall try all we can and shall remain neutral" (spróbujemy wszystko, co możemy i pozostaniemy neutralni). Jestem przekonany, że mówił to szczerze, jak zresztą mówił i o tym, że Anglia naprawdę na początku zachowa neutralność. Czy to jednak da się utrzymać na dłuższą metę, tego powiedzieć nie mogę ze względu na stosunki z Francją.

Jak się obecnie dowiaduję, w Londynie rozeszły się pogłoski, że Ty odbyłeś rozmowę z francuskim prezydentem, który wracał do swej ojczyzny. Ta rozmowa jest komentowana jako gwarancja pokoju. W Londynie zresztą nie można było zauważyć żadnych symptomów napięcia i podenerwowania, co prawdopodobnie głównie przypisać należy weekendowi".

List ten obfituje w cały szereg momentów, które z łatwością mogłyby znaleźć zastosowanie i w dobie obecnej. Lokalizowanie zatargów, interwencje, odprężenie i brak reakcji ze strony „ulicy" londyńskiej ze względu na weekend — to wszystko wyjęte jest jak gdyby z aktualnego słownika politycznego.

Wówczas, 24 lat temu, nastąpiły iluzje i rozczarowania. Wierzymy, że dziś nie doznamy tak bolesnych krwawych rozczarowań...

(h)

Wyniki zawodów lekkoatletycznych

Na zawodach lekkoatletycznych w Helsingforsie padły następujące ciekawsze wyniki: Oszczep — Nikkanen 72,99 m. 2) Toivonen 69,52 m. 3000 m. — Maeki 8:38,2 min.

Reprezentacyjna drużyna Angielskiego Zw. Lekkoatletycznego w dorocznym spotkaniu pokonała zespół uniwersytetu Oxford 75,5 do 50,5 pkt. Ciekawsze wyniki notujemy:

120 jardów z płotkami i 220 jardów z płotkami — Finlay 14,7 sek. i 24, 8 sek.

100 jardów — Sweeney 10 sek.
220 jardów — Jenkins 21,7 sek.
Wdal — Powell 724 ctm.
Wzwyż — Kennedy 182,5 ctm.

„DZIENNICZEK"

W kwucy Alijah

Opowiadanie z życia młodzieży w Galilu

„Nowy" przyjechał. Z dwiema potężnymi walizami, z dużą paczką pod pachą, a mniejszą uwieszoną na palcu, obładowany jak się należy, wszedł na podwórze kwucy. Chłopcy pracowali tuż obok obozu i wiedzieli natychmiast o kogo chodzi. To „nowy". Dwóch z nich rzuciło motyki i pospieszyło mu na przeciw. Czas był najwyższy, bo już się uginał pod ciężarem swego bagażu. Tak więc, z tymi swoimi eleganckimi walizami, niby międzynarodowy turysta, stanął przed szeregiem chłopców i dziewcząt i patrzał na nich z otwartymi ustami, jak wół na nowe wrota. To była grupa „Amal"; od dziś miała to być także jego grupa. Teraz, gdy stał tu i patrzał na tych młodych, myślał o naradach familijnych, poprzedzających wyjazd na kolonię. Mocni byli ci chłopcy i te dziewczęta, mocni i opaleni, widać było, że to prawdziwi robotnicy. I dlatego właśnie myślał teraz Ariel o słowach wuja: „tam trzeba prawdziwych robotników, w tej Aliji — i wuj zacisnął przy tym pięści, jakby chciał pokazać, jakiego to wysiłku trzeba będzie użyć, aby tym „prawdziwym" robotnikiem zostać. I naturalnie nie skończyło się na jednym wuju, było ich — chwalić Boga — więcej, tych dobrych doradców, tych wszystkich wujków i cioć i kuzynek, a każdy z osobna miał dużo do powiedzenia.

Ariel wiedział, że mu nie będzie łekko. Tam ci wszyscy byli już robotnikami, a on co — uczeń gimnazjum Herzla w Tel Awiwie. Ale nie wyobrażał sobie, że sam tak zauważy różnicę między sobą, a tą gromadą. Widział siebie poprostu ich oczyma i to go doprowadzało do rozpaczy. Stali tu — nawpół rozebrani, z brudnymi rękami, ze spoconymi twarzami, z ledwo dostrzegalnym uśmiechem w oczach i myśleli napewno: — Co? — ten tutaj chce zostać robotnikiem? Taki sztubak?

Ale to wszystko trwało minutę. Potem któryś głośno powiedział słowa pozdrowienia i zaraz jakby się coś rozluźniło w gardle Ariela. Ściskał wyciągające się ku niemu dłonie i mamrotał wzruszone słowa. Uri i Szmuel, ci co odebrali od niego walizy, rozlokowali go w baraku, pokazali na prędce to i owo i odeszli do pracy. Znalazła się, jakby przypadkiem porzucona motyka — i Ariel stanął w szeregu. Wieczorem, ogromny Jehuda, zdejmując przez głowę przepoconą koszulę powiedział: — z twoim hebrajskim jest byczo, my jeszcze tyle nie umiemy, ale czy.... i tu splunął w garść. Wszyscy wiedzieli, że mowa o robocie i zaśmiali się chórem.

Nazajutrz zaczęła się już prawdziwa praca w pardesie. Ariel przyłożył się porządnie do tej harówki i kopał tak, że aż mu w oczach ciemniało. Jehuda i Gabi śmiali się do siebie: — Niedługo mu to przejdzie — wróżyli. Ale jakoś trzymał się Ariel i trzeba mu było przyznać: wyrobi się.

Wszystko byłoby więc w porządku, gdyby nie ta historia z „dżarą" arabską. „Dżara" to duży, gliniany dzban na wodę. Szyjkę ma długą i wąską i trzeba dużej zręczności, żeby pijąc — trafić właśnie do ust, a nie za kołnierz. Historia z „dżarą" zdarzyła się więc zaraz na drugi dzień po pierwszej, udanej próbie z motyką.

Podczas przerwy obiadowej siedzieli wszyscy w cieniu drzew i jedli chleb i owoce. „Dżara" krążyła z rąk do rąk. Pijący przechylał w tył głowę, otwierał usta i strumień zimnej, smacznej wody odświeżał spragnione gardło. W ten sposób przywędrował dzban i do Ariela. Chłopcu ani się śniło o trudnościach picia wody z „dżary". Po prostu przechylił dzbanek, otworzył usta i — chlust — drogocenna woda wylała się na nos i spłynęła szeroką rzeką za rozwarty kołnierz koszuli. Tą odrobiną, która się mu dostała do gardła, zachłysnął się strasznie i zaczął kaszleć. Towarzysze pomagali mu serdecznie mocnymi uderzeniami w kark. I śmiali się przy tym tak, że echo niosło się po winnicy. — No, tak — przygadywali — to prawdziwy „nowy", to malutki chłopczyk z gimnazjum, tam u nich pije się przecież z termosów, z kubeczków, z filiżaneczek, a nie z „dżary".

Co sobie tam Ariel w duchu myślał — nie wiadomo. Dość, że robił dobrą minę do tej niezbyt wesołej gry. A później wieczorem strażnik Jehoszua podczas zwykłego obchodu stanął nagle i przetarł oczy, nie bardzo wiedząc czy mu się to nie śni... Nad źródłem stał jakiś wariat i pił wodę tak zachłannie, jakby po długiej podróży wrócił z pustyni. Wokół nie było ani żywej duszy, a młodzieniec napełniał raz po razu „dżarę", pił, wylewał, krztusił się i znowu czerpał i zaczynał na nowo. Jehoszua potrząsnął głową i powiedział kilka niemiłych epitetów pod adresem oślich głów i poszedł sobie dalej, wkoło podwórza. A Ariel pił wodę, jakby chciał wypić całe jezioro. Przyjemnie to nie było, ale nie poszło na marne. Gdy nazajutrz w południe „dżara" w swej kolejce doszła do Ariela, zdumieli się chłopcy, a Jemenita Jedidia powiedział z uznaniem: dobrze, bardzo dobrze.

Egzamin został zdany celująco, Ariel był członkiem grupy „Amal" organizacji młodzieży Alijah. Po prostu przestał być „nowym".

ELIZER K.

Błogosławieństwo ziemi

W „Chag habikurim"

Złocą się słońcem doliny szerokie,
Dalekie szczyty gór koralem kwitną,
Zielenią rośnie las i winnic stoki,
Rozpięło namiot swój niebo błękitne

Dziś jest pierwocin czas, wesołe gody,
Owoców słodki dar bierzemy w dłonie,
Hymn nasz zdobywa dal — śmiały i młody,
Tą pieśnią płonie świat i niebo płonie.

Stańmy tu wszyscy wraz, w braterski krąg,
Pijani wonią żniw i winem gór,
Złączeni w twardą stal łańcuchem rąk,
Połączmy mocny głos we wspólny chór:

Błogosławiony czas, obfity w plony,
Błogosławiony trud i hardy śpiew,
Błogosławiony łan Ziemi rodzonej,
Na których śmiech i łzy i pieśń i krew.

Błogosławiony żar słonecznych godzin
I chłód cienistych palm i wiatr z oddali,
I głód i sytny chleb i praca codzień,
I radość nowych dni, co serce pali.

ANKA.

Kolorowe historie

VII. Historia liliowa

Nie trudno się domyśleć wkoło czego kręciła się ta historia. Żeby jeszcze można jej było nadać zapach, tak jak kolor, to jużby nie było trudno odgadnąć, że to jest historia bzowa. Ale i tak wystarczy wejść do ogródka pani poczmistrzyni, a już się wie o co chodzi. Pani poczmistrzyni nie ma ani męża, ani dzieci, tylko ma koty, psy i kwiatki. Inni ludzie tacy co wszystko wiedzą, mówią, że ma też karaluchy w kuchni za piecem. Ale tego nikt nie widział, bo w dzień karaluchy śpią, a w nocy pani poczmistrzyni nikogo by do mieszkania nie wpuściła. Więc skąd ludzie wiedzą? — A raz tam ktoś powiedział, że słyszał jak inny mówił, że na własne oczy widział, jak pani poczmistrzyni nieżywego karalucha wymiatała za drzwi. I stąd już plotka.

Prawdę mówiąc, pani poczmistrzyni nie lubi ludzi, jakaś już taka jest. Kwiatki na rabatach więdną, nikt ich nie zrywa, nikt o nie nie prosi. Ajka raz poprosiła o gałązkę centyfolii, bo właśnie malowała w szkole, to pani poczmistrzyni urwała z całej gałązki jeden dzwoneczek i podała przez sztachety. Już Ajka nigdy więcej o kwiatki nie prosiła.

Teraz, późną wiosną, zakwitły bzy pani poczmistrzyni. Nikt w całej okolicy nie miał i nie widział takich kiści, pełnych, ciemno - fioletowych prawie czerwonych. To był jakiś obcy bez, zdaje się, że perski. Jeden z kotów zresztą też był perski, to był pewnie taki garnitur. Złośliwi plotkarze dodawali do tego garnituru jeszcze perski proszek od karaluchów Ale to przez zazdrość że ani jednej gałązki tego bzu nikt nie dostał.

Ajka kochała kwiaty, tak jak kochała matkę, kota Wicusia, jedyną swoją książkę pod tytułem: „Przygody lalki", sukienkę w czerwone kropki i inne jeszcze drobne, a bliskie rzeczy. Serce Ajki już było takie — małe i gorące, jeśli zapragnęło czegoś na gwałt, to nie pomogły tłumaczenia, rozkazy, a nawet klapsy W szkole pani opowiadała o uczciwości i na pamięć i nawet lepiej od innych rozumiała, co to jest kradzież, od czasu gdy matce ukradł jakiś obcy człowiek jedyny, ciepły płaszcz Dlatego nie byłaby nigdy zabrała ręczników, ani strasznie długich koszul pani poczmistrzyni, wiszących w ogrodzie. Ale bez? — czy to, co rośnie, kwitnie i pachnie — może tak należeć do jednego człowieka, żeby drugi nic już z tego nie miał? Za dwa dni były Zielone Święta i to była zasługa, a nie grzech, ozdobić mieszkanie zielenią i kwiatami. Ajka powiedziała: pst, cicho, — i wlazła dziurą w parkanie do ogrodu. Za nią mały Gabek. Był to fatalny spólnik — ale cóż, nie było innego pod ręką. Kubkowi własnie wczoraj wyrwał zęba fryzjer Pietruszka, a zrobił to jeszcze gorzej niż strzygł i golił Dlatego też Kubek golił się sam, gładko wystruganym patyczkiem, ale zęba nie umiał sobie wyrwać. To też teraz leżał i skomlał z bólu, a Ajka wtaszczyła do ogrodu swojego nieudanego spólnika.

Była godzina popołudniowa i pani poczmistrzyni odbywała poobiednią drzemkę razem z psami i kotami. Cicho było i w tej ciszy bez tak pachniał, jakby dopiero co przyszedł prosto z Persji i nic nie wywietrzał po drodze. Krzewy szerokie i gęste tworzyły jakby namiot cienisty. Dzieci weszły w ten gąszcz i nie było mowy, żeby je ktoś zobaczył. Trudno było w ten sposób — od środka, wybierać co ładniejsze gałązki, ale już Ajka sobie poradziła. Ładowała cudne kiście w ramiona Gabka, który aż jęczał pod pachnącym ciężarem. Potem, tą samą drogą, nie naruszywszy ani długich koszul ani poczmistrzyni, ani narcyzów na grzędzie, ani dziury w parkanie — czmychnęli oboje w urwisty parów, za ogrodem. Tu trzeba było posiedzieć i wymyśleć historię niestworzoną o powozie, o siwych koniach i panu dziedzicu z nieznanego dworu, który dzieci obdarzył kwiatami. Ale z Gabkiem nie było tak łatwo. Jeśli go nie można było nauczyć przechodzenia przez płot, to jeszcze trudniej było mu wytłumaczyć, że wcale nie był w ogrodzie pani poczmistrzyni. Pan w złotych okularach wogóle mu się nie mieścił w głowie. Ajka się zapalała: — Żebyś wiedział, taki pan, pan w złotych okularach dał nam ten bez — rozumiesz?

Gabek kiwał głową i pytał: — gdzie on jest,

Rozrywki umysłowe

LOGOGRYF PODWÓJNY

ułożył Zygmunt Eichhorn Kraków

1				
2				
3				
4				
5				
6				

Znaczenie wyrazów: 1. śpiew ptasi, 2. posiłek, 3. naczynie (licz. mn.), 4. zbiór kart geograficznych, 5. rodzaj materiału wełnianego, 6. imię męskie.

Początkowe i końcowe litery logogryfu, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko słynnego wynalazcy.

KWADRAT MAGICZNY

ułożył Tobiasz Granadsztejn Kraków

1					
2					
3					
4					
5					
6					

Znaczenie wyrazów: 1. miara powierzchni, 2. dostojnik uniwersytecki, 3. przysłówek, 4. drzewo (wspak), 5. miara ilości, 6. imię męskie.

Litery, czytane po przekątniach, wskazanych przez strzałki, dadzą imię i nazwisko wielkiego syjonisty.

—oo—

Piszemy sami

Szawuot.

Święto Szawuot jest jednym z najlepszych świąt. Gdy chodziłem jeszcze do chederu, to żona rebego wyliczała nam „zalety“ tego święta: — Przede wszystkim — mawiała — można w Szawuot jeść, gdzie się chce, czego nie wolno czynić w Sukkot, można też jeść co się komu podoba, o czym nie ma mowy w Pesach, no, i wreszcie można jeść kiedy się chce — co jest całkowicie zabronione w Jom Kipur.

Co roku, przed świętem Szawuot idę z kolegami za miasto, do ogrodu starego Szulima, który pozwala nam nałamać sobie gałęzi, by tą zielenią dom upiększyć. Ale najładniej jest wtedy w bożnicy. Do ławek są przymocowane duże gałęzie, a gdzie niedzie małe brzozy, które sięgają aż do sufitu. Wtedy lampy przysłonięte przez zieleń, podobne są do gwiazdek, których promienie przedzierają się przez gęstwinę leśną.

Bardzo przyjemnie jest modlić się w taki wieczór w bożnicy.

JEHOSZUA HEILMAN (Lubaczów).

Świat wszerz i wzdłuż

84 m. ponad wieżą Eiffla

(Reportaż amerykański)

Poszedłem powiedzieć „dzień dobry“ mojemu przyjacielowi, który ma swe biuro w New Yorku, w Empire State Building. Nie znacie Empire State Building? — nie słyszeliście o nim? Nie, to niemożliwe, przecież to jest najwyższy dom na świecie. Jeśli wam ktoś będzie opowiadał o wieży Eiffla, o jej niesłychanej wysokości — zaśmiejcie mu się w nos i poślijcie go do New Yorku.

Po kilku dniach podróży, widać już z okrętu koronę drapaczy chmur, górującą nad morzem, a wśród nich rozpoznać można rychło najwyższy, który zdaje się opierać na innych. To właśnie Empire State Building.

Poszedłem więc zwiedzić ten czarodziejski dom. Na parterze, który jest olbrzymi, jak dworzec i gdzie panuje ścisk niesłychany, miałem ogromne trudności z odszukaniem wygalowanego portiera, jednego z pięćdziesięciu służących tego domu — olbrzyma.

— Przepraszam — zapytałem — gdzie jest biuro pana Jona T. Smitha?

— Które piętro? — zapytał portier.

Uczyniłem ruch niewiedzy. Nie miałem pojęcia na którym piętrze mieszka mój przyjaciel. Portier spojrzał na mnie złym wzrokiem, wymamrotał kilka niezrozumiałych słów, wziął książkę i zaczął przewracać kartki. Wtedy przypomniałem sobie, że Empire State Building ma 104 piętra i około 20.000 lokatorów. Trudno więc, żeby portier znał wszystkie nazwiska tego prawdziwego miasta. W książce było wymienionyh 12 Smithów, mieszkających na różnych piętrach, mój przyjaciel mieszkał dość wysoko.

— John Smith, 98 piętro, 7 korytarz, 23 drzwi — powiedział portier. Podziękowałem i skierowałem się na salę, skąd odchodziły windy. Przedemną otwierało się dziesięć, piętnaście, dwadzieścia drzwiczek od wind, należało tylko wybrać odpowiednią. W końcu znalazłem windę „ekspress“, która obsługiwała 90-te piętro. Wszedłem tam szybko i w przeciągu kilku sekund winda ruszyła, osiągając odrazu olbrzymią szybkość. W tych windach Nowego Jorku ma się wrażenie, jakby się wspinało w samolocie, dla osiągnięcia rekordu wysokości. Przypomniałem sobie, że gdy po raz pierwszy znalazłem się w windzie, na szczycie wieży Eiffla, miałem wrażenie niebezpieczeństwa i strachu. Napewno dlatego, że z kabiny tej windy nie przestaje się ani razu widzieć pod sobą wieży i Paryża i ma się wrażenie zawieszenia w próżni. Tu zaś, w windzie Empire State Building czułem się tak pewny i spokojny, jak w wagonie kolejowym. Widziałem, jak defilują z ogromną szybkością piętra i piętra i rozciągają się w nieskończoność korytarze, zaludnione rozgorączkowanym tłumem. Zresztą zanim zdołałem przeprowadzić porównanie między wieżą Eiffla a Empire State Building, który ze swymi 384 metrami tak nisko zostawia biedną, paryską wieżę — byłem już na 90-tym piętrze.

Przeszedłem przez rodzaj salonu, by wejść do innej windy, kursującej tylko między 90 a 100-nym piętrem i przybyłem na koniec do mego przyjaciela.

— No — powiedział John Smith — co myślisz o naszym małym domku? — 20.000 lokatorów, 6.400 okien, 62 windy nie mówiąc już o 350.000 lamp elektrycznych.

Tu drogi John zaczął mi wyliczać zalety swojego „domku“.

— Pomyśl, że obok w korytarzu mam lekarza i aptekę. Dwa piętra niżej jest fryzjer i restauracja, a jeszcze niżej kino. Ponad głową mam basen i salę gimnastyczną. Możesz tu znaleźć wszelkie możliwe sklepy, jakie sobie tylko wymyślisz. A teraz jaki piękny widok jest z tego biura.

Pociągnął mnie do okna, które otworzył i wychyliłem się na zewnątrz. To był widok oszałamiający. Prawie 350 metrów pod moimi stopami widziałem pojazdy, krążące po ulicach. Na chodniku rozróżniałem białe, czarne i szare punkty, poruszające się we wszystkich kierunkach — to byli ludzie. I nagle wydało mi się, że wszystko w koło kręci się i że za chwilę spadnę w próżnię. Zawróciło mi się w głowie, ogarnął mnie strach i musiałem się szybko odwrócić, żeby nie upaść. Mój przyjaciel pomógł mi usiąść w fotelu, zamknął okno i powiedział ze swoim miłym „amerykańskim“ uśmiechem:

— Dwa razy na tydzień pomywacze szyb przechodzą przed moim biurem. Oni są zawieszeni na sznurach, u szczytu tego domu i przechadzają się wzdłuż całej fasady. To bardzo zabawne.

Zabawne! zrobiło mi się niedobrze...

N. W.

---

ten pan?

— Pojechał.

— Nie widziałem.

Więc Ajka cierpliwie zaczynała od początku: że tak, tak i tak ma powiedzieć, jak ktoś zapyta — rozumiesz?

Gabek kiwał głową, a za chwilę pytał, z miną cszukanego pieska: gdzie ten pan?

Mało brakowało, a Ajka byłaby zbiła swojego małego wspólnika. Zresztą to wszystko okazało się niepotrzebne. Matka Ajki pani Alterowa i ojciec Gabka, handlarz ryb Szaja, nie byli przecież z Ajki wymyślonej historii. Byli naprawdę i znali bez pani poczmistrzyni. Pani Alterowa cieszyła się i dziwiła:

— Dała ci bzu pani poczmistrzyni?

Ajka mruknęła coś tam, tak, żeby nie skłamać, a prawdy też nie powiedzieć. byłoby się wszystko skończyło dobrze. Ale — masz — Gabek nabił sobie w głowę pana. w złotych okularach. Szaja powąchał bez i pogłaskał synka:

— To pani poczmistrzyni tobie dała bzu?

Wtedy Gabek wyjechał z siwymi końmi, z karetą, z panem dziedzicem, ze złotymi okularami. W ogóle Ajka mogła być dumna ze swojego ucznia. Szaja nie był głupi, ale za to ambitny, jak król. Wziął syna na spytki i po pięciu minutach wiedział wszystko. Wtedy razem z Gabkiem i bukietem, poszedł do pani Alterowej. To wyglądało pięknie, tak, jakby się szedł wdowie Alterowej oświadczyć. A że sam był też wdowcem, więc nic dziwnego. że ludzie stawali na ulicy i śmiali się: — Patrzcie, jak to Szaja maszeruje z bukietem.

Kiepskie to były oświadczyny. Dużo przykrych słów usłyszała pani Alterowa o sobie, swojej zwariowanej córeczce i całej rodzinie ze strony swojej i nieboszczyka męża.

Ajka nie myślała teraz o karecie i siwych koniach, tylko o tym, jakby czmychnąć na swoich własnych nogach. Ale nie udało się. Szaja przytrzymał ją za spódniczkę i powiedział czego od niej chce: otóż, ni mniej ni więcej, tylko z tymi pięknymi bukietami pójdą teraz oboje z Gabkiem, przez całe miasto, do domu pani poczmistrzyni, tam wszystko opowiedzą, przeproszą i — ma się rozumieć — bez oddadzą. Taki to był ten Szaja. ambitny strasznie, a mówił przy tym tyle, jakby się chciał odgadać za wszystkie milczące ryby, którymi handlował.

No, to była przyjemna historia, już dawno w miasteczku nie było takiej uciechy. Ajka prosiła ziemię, żeby się przed nią rozstąpiła, ale ziemia była nieczuła i niosła ją prosto, przed dom pani poczmistrzyni. A Szaja szedł z tyłu i gadał, gadał, gadał, że aż perski bez wiądł od tego gadania. Pani poczmistrzyni była już wyspana i spacerowała po ogrodzie z psami i kotami. Szaja tak ją zagadał, że nie wiedziała wcale o co chodzi. Na przeprosiny Ajki i Gabka nie było już miejsca. Potem pani poczmistrzyni wzięła do ręki bez i wcale nie wiedziała co z nim zrobić. Nigdy nie zrywała kwiatów i napewno nie domyślała się, jak pięknie ten bez wyglądał w dużym słoju ze smażonych konfitur, w pokoiku Ajki. Więc Ajka powiedziała jej to. Pani poczmistrzyni potrzymała chwilę w ramionach gałęzie bzu, a potem dała go dzieciom. Szaja na chwilę zaniemówił — zdaje się, że pierwszy raz w życiu. A potem odzyskał mowę podwójnie i zaczął chwalić panią poczmistrzynię. Szli z powrotem i znowu nieśli bez. Gabek wogóle nie rozumiał poco było to całe przedstawienie, a Ajka skakała na jednej nodze i mówiła: — Widzisz jak dobrze, żeśmy nie zatrzymali tej długiej koszuli pani poczmistrzowej, jakbyśmy ją teraz nieśli przez miasto — toby była heca!

ANKA.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Czy Gdynia stanie się płucami Czechosłowacji?

KRAKÓW, 3 czerwca.

(K) Dysproporcja między polityką a gospodarką — oto główna choroba naszej epoki powojennej. Każdy nieuprzedzony badacz stosunków polityczno społecznej Europy przedwojennej stwierdzić może, że aczkolwiek obie te dziedziny wzajemnie na sie bie wpływały, żadna jednak nad drugą nie dominowała. Aż do roku 1914 istniała w Europie i na świecie całym naturalna równowaga sił między polityką a gospodarką. Odpowiedzialni politycy uwzględniali zawsze w swych koncepcjach polity cznych twarde konieczności życia gospodarczego, a gospodarka nigdy nie była celem dla siebie — nie chciała być samowystarczalną, lecz dążyła zawsze do uzgodnienia swych tendencji rozwojowych z istniejącą racją stanu. W epoce powojennej nastąpił zwrot zasadniczy: namiętności polityczne wzięły górę nad imperatywami gospodarczymi, uszczuplając coraz bardziej i coraz wydatniej wprawdzie nie spisaną, ale bardzo istotną autonomię życia gospodarczego. Następuje okres hegemonii polityki nad gospodarką, a to zakłócenie równowagi i harmonii fatalne musiało mieć następstwa dla całego naszego życia. Życie jest jednak nie ubłagane i zmusza wciąż tak dumną i wszechwładną politykę do rewizji swych założeń.

Taki moment twardej konieczności rewizji prze żywa teraz Europa środkowa, a w orbitę tej rewizji wciągnięta też została Polska. Polityka nie może iść samopas, lecz musi też a może przede wszystkim — uwzględnić wymowę czynników gospodarczych. Polska była i jest sojusznikiem Francji — a jednak w ostatnich latach kurczyły się coraz bardziej stosunki gospodarcze między Polską a Francją. Udział Francji w polskim eksporcie od roku 1932 aż do roku 1936 zmniejszył się z 5.7 proc. na 4.2 procent a w polskim imporcie 6.9 procent na 5.7 procent. Jest to tym bardziej ważne, ponieważ Francja inwestowała w polskiej gospodarce 391 mil. zł, podczas gdy Stany Zjednoczone inwestowały tylko 267 mil. zł. zajmując po Francji drugie miejsce. Ale to właśnie, że coraz mniej eksportowaliśmy do Francji i coraz mniej z niej importowaliśmy, było zjawiskiem anormalnym, które musiało się też odbić na stosunkach politycznych. Nielicząca się z polityką zagraniczną francuska polityka kontyngentowa i celna nie mogła pozostać bez następstw natury czysto politycznej. Polska gospodarka szukała rynku w Niemczech i w Austrii. Ta ostatnia była odbiorcą polskiego węgla, a do Niemiec wywożono polskie drzewo i bydło. Aczkolwiek te stosunki nie były takie, jak tego Polska mogła sobie życzyć, stosunki handlowe między Polską a Niemcami i Austrią miały stałe tendencję zwyżkową.

Po przyłączeniu Austrii do Niemiec nastąpiła w sytuacji radykalna zmiana. Niemcy znalazły w Austrii drzewo i nie musiały go już więcej sprowadzać z Polski, a niemiecki węgiel wyrugował z Austrii węgiel polski. Ta utrata rynku austriackiego dla polskiego węgla nie jest wprawdzie katastrofalna, bo Austria sprowadzała polski węgiel za 59 mil. zł rocznie — Szwecja np. jest pod tym względem o wiele lepszym odbiorcą polskiego węgla — ale wytworzyła się sytuacja, która zmusiła Polskę, jak Francję i Anglię do szukania nowych dróg porozumienia gospodarczego, za którym nastąpić musi zacieśnienie się stosunków politycznych. Podczas pobytu min. Delbosa w Warszawie mówiono nietylko o sojuszu politycznym, ale też i o rozluźnieniu francuskiej bariery celnej i kontyngentowej, a Anglia już w styczniu br. przyznała w angielsko polskim pakcie węglowym polskiemu węglowi daleko idące koncesje na rynku międzynarodowym. To zainteresowanie się Polski możliwościami ekspansji gospodarczej we Francji i Anglii pogłębiło jeszcze, jak już wspomnieliśmy po tak doniosłych dla polskiej gospodarki następstwach Anschlussu austriackiego.

Także dyskusja polsko czeskosłowacka nabiera innego aspektu, gdy przystąpimy do niej pod kątem widzenia interesów gospodarczych. Niedawno bawili na Targach poznańskich reprezentanci czesko słowackiego życia gospodarczego, by zbadać na miejscu możliwości tranzytu czeskiego przez Polskę. W czerwcu przybywa do Warszawy delegacja czesko słowacka by unormować ten wzrastający z dnia na dzień tranzyt, będący już teraz poważną pozycją polskiej gospodarki. Ten tranzyt towarów czesko słowackich przez Gdynię i Gdańsk wynosił w roku 1932 tylko 112.721 tonn, a już w roku 1937 podniósł się dziesięciokrotnie do wysokości 1,235.923 tonn. Tranzyt czeskosłowackich towarów przez porty w Gdyni i w Gdańsku obejmuje przede wszystkim koks, dla którego polskie koleje przyznały specjalne taryfy, towary metalowe, produkty przemysłu lotniczego i motorów oraz fabryk Baty, a do Czech szedł tranzyt przez Gdynię i Gdańsk w postaci rudy dla górnictwa oraz innych surowców z krajów skandynawskich i bałtyckich. By skoncentrować cały eksport Czechosłowacji i cały jej import w porcie gdyńskim, należy Gdynię rozbudować, musi się dostosować pojemność jej do nowych warunków i nowych możliwości. Czechosłowacja musi się uniezależnić od Niemiec i nie może swego eksportu kierować na Hamburg, dlatego jest tak żywo zainteresowana w rozszerzaniu pojemności portu gdyńskiego.

Dzięki temu właśnie może port w Gdyni stać się w krótkim czasie jednym z najpotężniejszych ośrodków handlowych nad Bałtykiem. Dotychczas port w Gdyni służył tylko gospodarczym koniecznościom Polski, zaspakajając w przeszło 81 procentach potrzeby polskiego eksportu. Teraz jednak zjawia się na arenie kraj wysoce przemysłowy, który tak samo żywo zainteresowany jest w rozwoju Gdyni. Port w Gdyni nazwać można było dotychczas płucami Polski, ale stosunki teraz tak się układają, że może się stać też płucami Czechosłowacji.

Miejmy nadzieję, że te możliwości gospodarczego rozwoju Polski zaważą mocno na szali i przyczynią się do oczyszczenia atmosfery między Polską a Czechosłowacją. Dotychczas te stosunki układały się pod znakiem sympatii lub antypatii politycznych, a zabagnione były niemądrą i nierealną wewnętrzną polityką Czechosłowacji w stosunku do mniejszości polskiej. Teraz Czechosłowacja błąd swój zrozumiała i boleśnie odczuła, miejmy więc nadzieję, że go naprawi. Zmusza ją do tego nietylko już sentyment „słowiański“ ile twardy imperatyw życia gospodarczego. Ale i od Polski w dużej mierze zależy, by głos, który zabrała gospodarka, nie był głosem wołającego na puszczy.

KUPON Nr. 20

I. KONKURS LETNI
dla Czytelników
„NOWEGO DZIENNIKA“

Imię i nazwisko ______________

____

Dokładny adres: ______________

____

Pensjonaty:
„Bajka“ w Szczyrku
„Jedynaczka“ w Rabce
„Palace“ w Zakopanem
„Riwiera“ w Krynicy

KRONIKA ZAGRANICZNA

Zapowiedź walki z dumpingiem niemieckim w Anglii

Agencja Havasa uzyskała z kompetentnych źródeł obszerniejsze informacje na temat szykującej się w W. Brytanii walki z dumpingiem niemieckim. Akcja ta została bezpośrednio spowodowana przez zalew rynku brytyjskiego samochodami niemieckimi, które w wielu wypadkach są przeciętnie o 70 funtów tańsze na sztuce od analogicznych wytworów przemysłu brytyjskiego. Akcja antydumpingowa będzie prowadzona przez specjalną Ligę antydumpingową, której przewodnictwo objęmie wybitny przemysłowiec angielski. Podobno w ciągu pierwszych 4-ch miesięcy br. przywieziono do Anglii około 3000 sztuk samochodów niemieckich, co stało się bezpośrednią przyczyną zwolnienia 5.000 robotników w angielskim przemyśle samochodowym.

Skutki niemieckiej ekspansji eksportowej odczuwane są również na rynku maszyn do pisania, oraz niektórych innych wyrobów przemysłowych.

Liga antydumpingowa popularyzuje rozumowanie, polegające na zestawieniu dumpingu niemieckiego z importem przez Niemcy surowców z krajów, które właśnie odczuwają konkurencję niemiecką. Surowce te zaś są niezbędne dla zbrojeń niemieckich.

Ofensywa finansowa Anglii i Francji w krajach południowo-wschodniej Europy

W kołach finansowych City i Paryża uchodzi za rzecz pewną, że po sfinalizowaniu kredytu Anglii dla Turcji w wysokości 16 miln. £ przyjdzie kolej na inne kraje południowo-wschodniej Europy. W ofensywie tej współpracować będą i finansiści francuscy przy czynnym poparciu rządu Francji. Obecnie toczą się już pertraktacje między przedstawicielami finansjery i sfer przemysłowych Anglii — z rządem Grecji — występujących również z ramienia swych francuskich kolegów.

Delegacja francuska bawi obecnie w Jugosławii, skąd uda się do Rumunii. W ten sposób nastąpił podział akcji tych potęg finansowych Europy, by ubiec wysiłki Niemców, zmierzające do gospodarczej okupacji krajów południowo-wschodniej Europy. (Kabel)

Przedłużenie umowy w międzynarodowym kartelu stali

Donoszą z Brukseli, że z dniem 30 czerwca br. wygasają umowy w Międzynarodowym Kartelu Stali. W związku z tym toczą się obecnie pertraktacje w sprawie przedłużenia umów kartelowych. Sfery przemysłowe przypuszczają, że odnowienie umów nie natrafi na większe trudności.

Nowy proces przeciwko przemysłowcom amerykańskim

Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych wytoczył skargę przeciwko 86 przemysłowcom amerykańskim z branży samochodowej w sprawie naruszenia amerykańskich ustaw antytrustowych. M. in. oskarżeni są o to E. Ford, syn Henryka Forda, oraz Chrysler i Sloan.

Sąd Najwyższy oskarża przemysłowców o tendencje monopolistyczne, wynikające z polityki finansowej towarzystw.

SPRAWY PODATKOWE

Wadliwy wymiar podatku lokalowego

W związku z wymiarem podatku lokalowego zauważono wiele spraw wynikających z wadliwej interpretacji przepisów przez poszczególne urzędy skarbowe. Najwyraźniej występuje to w

stosunku do lokali rzemieślniczych zajmowanych na warsztaty przez sublokatora. Pomimo wyraźnego brzmienia ustawy urzędy skarbowe żądają podatku lokalowego w tym wypadku, o ile lokal jest zajęty nie przez rzemieślnika — głównego lokatora, lecz sublokatora. Dowiadujemy się, iż ministerstwo skarbu opracowuje odpowiedni okólnik w tej sprawie. Na razie jednak liczba wadliwych wymiarów jest poważna i powoduje wiele pracy. Należy przypuszczać, iż ministerstwo skarbu przyśpieszy wydanie okólnika.

Sprawa podatku wojskowego

Agencja „Kabel" nformuje: W związku z wprowadzeniem powszechnego obowiązku zastępczej służby wojskowej, zostały umorzone z dniem 31 marca br. w całości wszystkie zaległości w zasadniczym podatku wojskowym wraz z odsetkami, wymierzonym na rzecz gmin za lata podatkowe do roku 1936 włącznie. Ponieważ niektóre gminy mimo wyraźnego przepisu te zaległości podatkowe w dalszym ciągu ściągały, przeto — jak donosi ag. „Kabel" — otrzymały one ostatnio w tym względzie pouczenie. Podkreślić przy tej okazji należy, że zaległości podlegają umorzeniu bez względu na to, czy w dniu 31 III. br. znajdowały się w toku postępowania odwoławczego, lub przy musowego ściągania, czy też były odroczone lub rozłożone na raty.

Drobiazgi gospodarcze

Według ostatnich danych statystycznych, w r. 1937 mieliśmy w Polsce ogółem 2.917 spółdzielni związkowych. Z liczby tej przypada: na spółdzielnie polskie 7.824, ukraińskie 3.548, niemieckie 770 i żydowskie 775.

* * *

Dnia 15 lipca br. odbyć się mają w Leningradzie XI z rzędu aukcje futrzarskie. W związku z brakiem umowy handlowej z rządem ZSRR, udział kupiectwa z Polski nie jest przewidziany.

* * *

Polska jest krajem, który wysunął się na trzecie miejsce wśród państw, wywożących jaja. — Wartość produkcji jaj w Polsce wynosi ok. 200 miln. zł. Obrót sięga 1 miliarda zł. rocznie, przyjmując za podstawę do obliczeń liczbę 40 milionów kur w naszym kraju.

—oo—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 2 czerwca. Pszenica jednolita dworska czerw. 27—27.50, biała 27—27.50, zbierana targowa 26.50—26.75, żyto jednolite dworskie 22.25—22.50, zbierane targowe 22—22.25, jęczmień jednolity dworski 19—19.50, przemiałowy pastewny 17.50—17.75, owies jediolity dworski 22—22.25, zbierany targowy 21.50—21.75, zadeszczony 20—20.50, mąka pszenna gat. I. 30% 43.25—45.50, gat. I. 50% 42.25—43.50, gat. IA 65% 38.75—39.75, razowa 95% 33.75—34.25, gat. II. 30—65% ,36—36.75, gat. IIA 50—65% 29.75—30.75, pastewna 17.25—17.50, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. I. 50% 34.75—35.25, gat. I. 65% 39.25—39.75, razowa 95% 26.50—27, gat. II 50—65% 21.50—22, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. I. 50% 35—35.50, gat. I. 65% 33.50—34, otręby standart. pszenne miałkie 15.50—17.75, średnie 13.75—14, żytnie 13.75—14. jęczmienne 12.25—12.75. Tendencja i obroty: pszenica 87 spokojna, żyto 62 chwiejna, jęczmień — spokojna, owies 22 spokojna. Ogólny obrót 505 ton. Tendencja ogólna: spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 2 czerwca. Ceny orientacyjne wszystkie bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 460 spokojna, żyto 446 spokojna, jęczmień 23 chwiejna, owies 78 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 2 czerwca. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 118, Żyrardów 50, Ostrowiec 56, Cukier 34, Lilpop 72.50, Starachowice 36.75, Węgiel 28.25. Tendencja słabsza.

PJapiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em. 80, II em. 81, 3% premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em. 91, II em. 91.75, 5% poż. konwersyjna 70.25, 4% poż. konsolidacyjna 67.25, 4% poż. dolarowa dolarówka) 41.50, 4½% poż. wewnętrzna 64.50. Tendencja słabsza.

Dewizy: Belgia 89.85, Holandia 293.05, Kopenhaga 117.55, Londyn 26.27, Nowy Jork czek 5.30 5/8, Nowy Jork telegraficzny 5.30 7/8, Oslo 131.90, Paryż 14.75, Praga 18.45, Sztokholm 135.45, Szwajcaria 120.95. Tendencja słabsza.

TO I OWO

Ekscentryczna biblioteka, która przysparza kłopotów

Trudno przewidzieć, na jakie dziwaczne pomysły wpadną zbieracze, zwłaszcza jeżeli są to Amerykanie lub Anglicy. Otóż niejaki mjr. Thomas Cosley z Birmingham (Anglia) wpadł na pomysł kolekcjonowania „najnudniejszych" książek. Z urzeczywistnieniem swego pomysłu nie miał mr. Cosley zbyt dużo kłopotu, w ciągu niedługiego czasu zebrał 10.000 tomów. Już triumfował, gdyż w prasie angielskiej pojawiły się opisy jego biblioteki, wzmianki o dziełach

i autorach „zaszczyconych" przynależnością do zbiorów mr. Cosley'a. Ale róża ma kolce. Przekonał się o tym ekscentryczny zbieracz, gdy pewnego dnia zgłosili się doń... sekundanci pewnego literata z Aberdeen (Szkocja), który poczuł się obrażony i dotknięty na honorze faktem zamieszczenia w zbiorze dzieł „najnudniejszych" całej jego twórczości literackiej w liczbie 11 tomów.

Rok ubiegły w odbudowie Żydowskiej Siedziby Narod.

(Dokończenie ze str. 9-tej)

W przeszło 40 ośrodkach wiejskich czynne są oddziały Funduszu Pomocy Chorym, założonego przed kilku laty przy poparciu Hadassy. Na skutek kryzysu gospodarczego warunki pracy funduszu były nader trudne. Budżet funduszu wynosił w ostatnim roku 10.200 f. szt.

WIZO utrzymuje żłóbki dla niemowląt w Jerozolimie i Tel Awiwie i partycypuje wydatnie w służbie higieny zapobiegawczej.

Cenne usługi okazała Liga Przeciwgruźlicza, Czerwony. Magen-Dawid (pogotowie ratunkowe), różne charytatywne szpitale żydowskie w Jerozolimie i inn.

ORGANIZACJA GMIN ŻYDOWSKICH

Jak dawniej, Waad-Haleumi spełniał w roku sprawozdawczym funkcje ogólnej reprezentacji społeczeństwa żydowskiego. Obok działalności w zakresie szkolnictwa i opieki zdrowotnej W. H. prowadzi rozgałęzioną działalność opieki społecznej i pokrywa budżet nadrabinatu. W. H. bierze czynny udział w dziedzinie opieki nad ofiarami rozruchów. Na rabina naczelnego wybrany został w grudniu 1936 rabin dr Izaak Halevi Hertzog. Bezskuteczne pozostały usiłowania W. H. w kierunku uzyskania subwencji rządowej dla żydowskich sądów rabinackich wzorem poparcia, z jakiego korzystają odnośne instytucje muzułmańskie. Budżety gmin żydowskich wynosiły: Tel-Awiw 40.000, Hajfa 25.000, Jerozolima 14.000 f. szt.

Kto ma najwięcej sąsiadów w Europie?

Jedną z konsekwencyj anschlussu Austrii jest to, że III Rzesza stała się państwem, które ma dzisiaj w Europie najwięcej sąsiadów i najwięcej granic. Sąsiadami Rzeszy o miedzę graniczną jest mianowicie 14 państw a to: Francja, Szwajcaria, Lichtenstein, Italia, Jugosławia, Węgry, Czechosłowacja, Polska, Litwa, Gdańsk Dania, Holandia, Belgia, Luksemburg. Z tej liczby 14 państw 10 należy zaliczyć do tych, które posiadają w swych granicach mniejszość narodową niemiecką. Terytorium, które zajmuje dzisiaj III Rzesza, równa się 553.000 km. kw. czyli, że powierzchnia jej jest już większa o 12.000 km. kw. niż przed wojną 1914 r. Ren, który był największą rzeką w granicach dawnych Niemiec, został obecnie zdystansowany przez Dunaj. Najwyższym zaś wierzchołkiem górskim stał się po zaanektowaniu Austrii Grossglockner (3.789 mtr.).

Najbardziej dokładny zegar świata

Po pięcioletnich doświadczeniach i próbach zainstalowano w obserwatorium w Greenwich nowy typ zegara elektrycznego, który jest najbardziej dokładnym zegarem na świecie.

Skonstatowano, iż na przestrzeni pięciu lat ze gar ten wykazał zaledwie jedną dziesiątą sekundy opóźnienia w porównaniu z czasem astronomicznym.

Nowy znaczek pocztowy we Francji

Poczta francuska wypuściła nowy znaczek, obciążony dopłatą na rzecz towarzystwa muzycznego w Wersalu, które organizuje różnego rodzaju imprezy, propagujące sztukę francuską. Znaczek jest koloru niebieskiego i przedstawia pałac wersalski, przy czym kosztuje 2.50 fr. (w czym 0.75 fr. dopłaty) Będzie on w sprzedaży tylko do dnia 31 października br.

INFORMATOR PALESTYŃSKI

Studia na Technikum w Haifie

I. Technikum w Haifie ma trzy wydziały: 1) Inżynierii budowlanej (Civil Engineering) 2) Architektury 3) Technologii (Industrial Engineering).

II. W charakterze studentów Technikum przyjmuje osoby z ukończonym 17 rokiem życia, mogące się wykazać jednym z następujących świadectw: a) świadectwem dojrzałości, dającym prawo do imatrykulacji na szkołę akademicką w kraju, w którym zostało wydane b) świadectwo ukończenia gimnazjum „Tarbutu" c) palestyńskie, rządowe świadectwo dojrzałości („matriculation") d) świadectwo złożenia egzaminu na Uniwersytecie Hebrajskim. Na Technikum nie ma egzaminów wstępnych. Językiem wykładowym jest hebrajski.

III. Studia trwają cztery lata; do egzaminu dyplomowego wymaganym jest około pół roku czasu.

IV. Rok szkolny rozpoczyna się w połowie października, kończy zaś z końcem lipca; dzieli się na trzy trymestry, studentów jednak przyjmuje się tylko na pierwszy trymestr.

V. Studenci, którzy zapisani byli poprzednio na inne wyższe szkoły techniczne przyjmowani są na następujących warunkach: a) zaliczane są przedmioty zdane na innych szkołach technicznych, o ile wchodzą w program nauki Technikum haifskiego b) przedmioty wysłuchane na innej szkole technicznej, z których jednak student nie poddał się egzaminowi winny być zdawane na Technikum, a profesorowi wykładającemu przysługuje tylko prawo zwolnienia z wykładów c) decyzja co do przyjęcia na odnośny kurs jakoteż odnośnie do zwolnienia z egzaminu lub wysłuchania wykładów powzięta zostaje po nadesłaniu zatwierdzonej listy przedmiotów zdanych lub wysłuchanych na innej szkole technicznej, d) liczyć się należy z pewną stratą okresu studiów z uwagi na niezgodność programu wykładów Technikum z daną wyższą pozapalestyńską szkołą techniczną e) na kurs czwarty z zasady nie przyjmuje się studentów obcych.

VI. Studenci z Polski, pragnący wpisać się na Technikum i uzyskać za jego pośrednictwem certyfikat imigracyjny do Palestyny winni nadesłać lub złożyć w biurze palestyńskim (w Zachodniej Małopolsce w Krajowym Biurze Palestyńskim w Krakowie) następujące dokumenty: 1) jedno z świadectw wymienionych wyżej p. 4 a) i b) 2) należycie wypełnione podanie (na specjalnym druku) z uwierzytelnioną przez biuro palestyńskie deklaracją rodziców lub opiekuna co do obowiązku utrzymywania studenta przez cały czas studiów jego w Haifie, oraz zobowiązaniem pisemnym studenta (z zalegalizowanym również przez biuro palestyńskie podpisem) odnośnie do jego rzeczywistego zamiaru studiowania na Technikum.

VII. *Opłaty są następujące:* 1) Wpisowe i opłata w związku ze staraniami o certyfikat imigracyjny — 1 funt palestyński 2) Czesne za 1-szy rok studiów, rata pierwsza w kwocie 16 ŁP (dalszych 9 ŁP należy wpłacić w sześciu równych ratach, z tym, że pierwsza rata płatną jest w dniu zgłoszenia się na Technikum, ostatnia zaś najdalej w połowie czerwca) 3) 15 ŁP tytułem zadatku na czesne za ostatni rok studiów.

Opłaty te w łącznej kwocie 1000 zł. winni studenci deponować lub przekazywać do Łódzkiego Banku Depozytowego S. A. Oddziału w Warszawie — ul. Żabia 9 (z zaznaczeniem „Rachunek studentów") Opłata biura palestyńskiego za rejestrację, portoria od przesłania podania i zaświadczenia na deklaracjach studenta i rodziców wynosi zł 4 (cztery) Wszystkie opłaty płatne są przy wniesieniu podania.

VIII W wypadku nie przyjęcia studenta lub niemożności wysłania mu certyfikatu Technikum zwraca pieniądze po potrąceniu wydatków.

IX. W razie nie wykorzystania przez studenta certyfikatu z powodów uznanych za Dyrekcję Technikum za uzasadnione i tylko pod warunkiem zwrócenia certyfikatu do miesiąca od chwili otrzymania go — Technikum zwraca opłatę wyszczególnioną wyżej w p. VII 3).

X. Student, który przybył do Palestyny na zasadzie certyfikatu otrzymanego za pośrednictwem Technikum i bez pisemnego zezwolenia Technikum nie rozpoczął studiów — traci wszystkie opłaty przez niego uiszczone.

XI. Koszta podróży do Palestyny wynoszą ca 380 zł. Studenci otrzymują bezpłatny paszport emigracyjny za pośrednictwem biura palestyńskiego.

XII. Koszta utrzymania w Haifie wynoszą od 6—8 funtów miesięcznie, zależnie od przyzwyczajeń i wymagań studenta.

Zgłoszenia przyjmują biura palestyńskie tylko do końca maja br. Z uwagi na termin ważności certyfikatów wszyscy nowo przyjęci winni do dnia 30 września 1938 przybyć do Palestyny.

EKSPOZYTURA NA MAŁOPOLSKĘ ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH SPÓŁDZIELNI W POLSCE

Rzemieślnicy i drobni kupcy lwowscy! Waszymi instytucjami kredytowymi są:

BANK SPÓŁDZIELCZY DLA DROBNEGO HANDLU — Lwów ul. Legionów 37
KOMERCYJNY ZAKŁAD KREDYTOWY — Lwów ul. Rejtana 2

RZEMIEŚLNICY i DROBNI KUPCY! W Waszym interesie leży rozbudowa Waszych własnych insty tucyj kredytowych. Wstępujcie gremialnie w szeregi członków tych spółdzielni. Lokujcie całą swoją wolną gotówkę w BANKU SPÓŁDZIELCZYM dla DROBNEGO HANDLU i RZEMIOSŁA we LWOWIE w KOMERCYJNYM ZAKŁADZIE KREDYTOWYM we LWOWIE

Telefony naszego Wydawnictwa

102-79 Administracja (Prenumerata)
206-70 Administracja (Inseraty)
136-89 Redakcja
141-90 Dyrekcja

KRONIKA

CZERWIEC	Wschód słońca 3 g 30 m
3	Zachód słońca 7 g 50 m
PIĄTEK	4 Siwon 5698

I. Konkurs letni

Dziś w numerze ostatni 20 kupon I. Konkursu letniego, który należy wypełnić dokładnie w odnośnych rubrykach. Wszystkie zebrane kupony należy nadesłać w zamkniętej kopercie na adres: „Nowy Dziennik" (I. Konkurs letni) Kraków Orzeszkowej 7 do dnia 4. br. (z zagranicy do dnia 5 br.)

LOSOWANIE I. Konkursu letniego odbędzie się PUBLICZNIE dnia 9 czerwca br. o godz. 12 w południe w budynku „Nowego Dziennika"

II. KONKURS LETNI ogłosimy w najbliższych dniach.

—<>—

Termin płatności podatków miejskich

Zarząd Miejski w Krakowie przypomina, że z dniem 14 bm. upływa termin płatności II raty stałej opłaty kanałowej na rok 1938.

Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty aby wpłacili ratę czerwcową, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

Wycieczka do Kanady

Izba Przemysłowo—Handlowa w Krakowie podaje do wiadomości sfer gospodarczych swego okręgu, że w związku z doroczną Międzynarodową wystawą w Toronto, Polsko-Kanadyjska Służba Informacyjna organizuje w sierpniu wycieczkę do Kanady. Odjazd nastąpi z Gdyni w dniu 11 sierpnia

Wszelkich informacyj udziela Polsko-Kanadyjska służba Informacyjna, Warszawa, ul. Kredytowa 8 m. 4.

Ważne dla eksporterów ogórków i grzybów

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie podaje do wiadomości zainteresowanych eksporterów, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdziło ostatnio przepisy standaryzacyjno-techniczne, obowiązujące przy wywozie bez cła: konserw ogórkowych, kiszonych ogórków w beczkach i grzybów solonych w beczkach.

Izba zwraca uwagę, że te przepisy standaryzacyjno-techniczne obowiązujące przy eksporcie bez cła wyżej wymienionych towarów, są warunkiem zwolnienia wysyłek eksportowych od organizacyjnych ceł wywozowych.

Przepisy standaryzacyjno-techniczne dotyczą surowców, przerobu i opakowania.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, w godzinach urzędowych.

Urząd pocztowy na Błoniach

Na okres „Dni Krakowa" t. j. od 4—23 czerwca br. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie uruchamia ekspozyturę urzędu pocztowego Kraków 1 przy Alei 3-go Maja obok domu im. Marszaka Piłsudskiego w „Olęandrach". Ekspozytura ta czynna będzie bez przerwy od godz. 2 do 20 codziennie, tak w dni powszednie jak i świąteczne.

Przesyłki nadane w ekspozyturze stemplowane będą specjalnym datownikiem z napisem: „Dni Krakowa".

Czterech robotników uległo poparzeniu z powodu rozbicia butli z kwasem solnym

Wczoraj około godz. 15.30 na dworcu towarowym w Krakowie nastąpiło rozbicie butli z kwasem solnym. W czasie wyładowania z wagonu, butla spadła na ziemię rozbita.

Skutki wypadku były fatalne. gdyż znajdujący się obok robotnicy ulegli poparzeniu. Jak stwierdził lekarz Pogotowia Ratunkowego doznali oni poparzenia I. i II. stopnia.

Po udzieleniu pierwszej pomocy zostali przewiezieni do szpitala Ubezpieczalni Społecznej 24-letni Władysław Kaczmarczyk, 25-letni Władysław Picheta i 24-letni Jan Kantorek. Natomiast 43-letni Antoni Szołak został po opatrzeniu przewieziony do domu.

Możesz Wygrać! Gdzie?

w kolekturze

„DAR", Kraków, św. Anny 2.

Zakup los do I. klasy 42. Loterii.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się odwrotną pocztą
Konto czekowe P. K. O. Nr. 408.078

66-letnia staruszka przecięła sobie żyły

Przyczyną samobójstwa -- nieuleczalna choroba

Wczoraj około godz. 17-ej na peryferiach Krakowa, na polach obok ul. Gipsowej, znaleziono staruszkę, leżącą na ziemi w stanie nieprzytomnym i silnie krwawiącą z przeciętych żył na rękach.

Przechodnie zawiadomili natychmiast Pogotowie Ratunkowe. Po przybyciu na miejsce lekarz stwierdził, że jest to 66-letnia Katarzyna Masłowska, która usiłowała pozbawić się życia, przecinając sobie żyły w przegubach łokci.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono denatkę do szpitala. Przyczyną zamachu samobójczego była podobno nieuleczalna choroba.

Namówił kolegę do zamordowania teściów

Mieszkaniec wsi Nowy Dwór w powiecie Włoszczowskim, 35-letni Franciszek Kotas odpowiadał po raz drugi przed krak. sądem apelacyjnym. Kotas jest oskarżony o to, że namówił i udzielił pomocy do zabicia swego teścia i teściowej, niejakiego Józefa Stysińskiego. Ten dał się namówić i przy pomocy Kotasa zamordował jego teściów Marcina i Marię Wójcik.

Za czyn te[n] został Kotas zasądzony na dożywotnie więzienie, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Sąd najwyższy zniósł jednak ten wyrok i przekazał sprawę apelacji do ponownego rozpatrzenia. Wczoraj rozpatrywał [sprawę] powtórnie krakowski sąd apelacyjny, który i tym razem zatwierdził wyrok skazujący Kotasa na dożywotnie więzienie. Obrońca ponownie zapowiedział kasację.

NAJCENNIEJSZY SKARB — TO ZDROWIE! Rabka nie darmo cieszy się w całym kraju popularnością. Tysiące kuracjuszy wyjeżdża stąd co roku w kwitnącym zdrowiu pozbywszy się niedomóg, które ich trapiły. — W Rabce każdy znajdzie co mu jest dostępne wedle jego wymóg i możliwości. W sezonie wiosennym koszty kuracji i utrzymania są oczywiście mniejsze niż w lecie. Rabka jest nie tylko rajem dla dzieci, ale prawdziwą oazą wypoczynku i zdrowia dla dorosłych. Najcenniejszym skarbem — to zdrowie — kto je chce odzyskać niech jedzie do Rabki! 3855k

—<>—

NIE OPIERAJCIE SIĘ POKUSOM SZCZĘŚCIA... Kwestią do rozstrzygnięcia jest wybór kolektury, gdzie macie nabyć szczęśliwy los... Wystarczy krótkie zastanowienie się, aby szybko i bez dalszych wahań wejść lub napisać do kolektury A. Wolańska, Rynek 43, gdzie stale padają duże wygrane. 3638k

—<>—

JAK UGASIĆ PRAGNIENIE. Niespodziewana fala upałów daje się wszystkim dobrze we znaki. Jak się ochłodzić, jak ugasić pragnienie. Wody nie gotowanej pić nie wolno, bo jest szkodliwa dla zdrowia. Jedyny napój idealnie gasi pragnienie, a przytem jest pożywny, smaczny i niedrogi — Piwo Cieszyńskie. Żądajcie piwa cieszyńskiego. Otrzymacie je wszędzie. (ARP).

Tenis sprzed pół wieku

Za parę tygodni ma być w Anglii rozegrany turniej tenisowy, tak oryginalny, że wzbudza wielkie zainteresowanie w sferach sportowych. To zainteresowanie tłumaczy się tym, że turniej rozegrany będzie w strojach „sportowych" takich, w jakich grywano w tenisa w roku 1873.

Należy zaznaczyć, że rok 1873 był zwrotną datą w dziejach tenisa. W tym to roku osoby sir William Hard Dyke, miss Julia Marchall i mister I. H. Heathette grali partię tenisa w parku Lullingstone w hrabstwie Kent i podczas tej [partii] ustalili reguły i sposób obliczania gry, które obowiązują przy grze w tenisa do dzisiejszego dnia.

Podczas tej historycznej partii zamiast siatki — stała na placu drabinka, nad którą w pewnej wysokości ulokowana była durga drabinka. Gracze starali się grać tak, aby piłki przelatywały pomiędzy dwoma drabinkami. Chodziło o wprowadzenie do gry piłek niskich, ostro i mocno odbijanych, w przeciwieństwie do dotychczasowych piłek przerzucanych lekko, a wysoko, tzw. „balonów".

Miss Marchall, jak widać z ówczesnych fotografii, była ubrana w długą, za kostki sięgającą, suknię z tiurnurą, ściśniętą gorsetem i miała na głowie kapelusz przystrojony sztucznymi kwiatami i wypchany ptaszkami. Panowie byli ubrani bardziej celowo, w krótkie bufiaste spodnie i sznurowane pantofle, lecz mieli sztywne koszule i wysokie, — wrzynające się w szyję kołnierzyki.

Ciekawe jest, jak w takich krępujących strojach będą się czuli współcześni sportowcy?

Podczas oryginalnego konkursu będą zbierali piłki dwaj panowie, którzy w roku 1873, podczas historycznej partii w parku Lullingstone, też zbierali piłki jako siedmioletni chłopcy.

Prasa chłopska o audiencji działaczy ludowych u p. Prezydenta

Warszawa, 2. 6. (Sin). „Zielony Sztandar" poświęca 35 wierszy wizycie Madejczyka i Wójcika w Spale. Na wstępie „Zielony Sztandar" stwierdza, że nie może podać przebiegu rozmowy z P. Prezydentem, ale oświadcza, że Madejczyk i Wójcik z całą otwartością i bez osłonek poinformowali Pana Prezydenta o sytuacji na wsi i o nastrojach, panujących wśród chłopów i o chłopskich postulatach politycznych, znanych z licznych uchwał Stronnictwa Ludowego. Nie jest rzeczą dobrą, oświadcza „Zielony Sztandar" łudzić się. To też stwierdzamy, że położenie nie zmieniło się. A więc polityka Stronnictwa Ludowego pozostaje niezmieniona. Musimy dbać o własne siły i liczyć tylko na własne siły.

„Piast" dodaje do tego, że delegacje poinformowały Prezydenta nie tylko o nędzy wsi i o postulatach włościaństwa w sprawach ekonomicznych, ale kładły główny nacisk na stosunki polityczne, które wywołują żywe niezadowolenie, a nawet rozgoryczenie wśród mas chłopskich.

Co zawiera projekt ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej

Warszawa, 2. 6. (Sin). Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono — jak wiadomo — projekt ustawy o zmianie rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Według sfer półurzędowych, projekt ten ma na celu wstrzymanie osiedlenia się lekarzy w miejscowościach, w których pomoc lekarska jest już wystarczająco zabezpieczona przez dotychczas osiadłych tam lekarzy i skierowanie lekarzy do miejscowości mniejszych, zwłaszcza wiejskich, gdzie dotychczas brak pomocy lekarskiej.

Ustawa upoważnia ministra opieki społecznej po wysłuchaniu opinii Naczelnej Izby Lekarskiej do zarządzeń w drodze rozporządzenia zamknięcia na czas określony zapisów na listę członków Izby Lekarskiej w poszczególnych okręgach lub miejscowościach. Minister opieki społecznej, zarządziwszy zamknięcie listy, może zezwolić na wpisywanie na nią ograniczonej liczby osób w określonych terminach i oznaczonych miejscowościach. W takim wypadku zarząd okręgowy Izby Lekarskiej z upływem oznaczonego terminu przedstawi zarządowi Naczelnej Rady Lekarskiej wykaz osób, zgłaszających się o zapisanie na listę członków Izby Lekarskiej wraz ze swoją opinią co do kolejności, w jakiej należałoby je wpisać. Zarząd naczelnej Izby Lekarskiej dokona wyboru, biorąc pod uwagę nie tylko osobiste warunki kandydatów, a w szczególności ich kwalifikacje zawodowe, zasługi dla państwa, lecz także stosunki materialne i rodzinne oraz więzy łączące je z danym terenem. Zamknięcie zapisów na listy członków nie dotyczy lekarzy w służbie państwowej, cywilnej i wojskowej, lekarzy w służbie władz, zakładów i przedsiębiorstw samorządu terytorialnego, związków międzykomunalnych, przedsiębiorstw państwowych i instytucji ubezpieczeń społecznych, co do których wojewódzkie władze administracji ogólnej stwierdzą, że określona praca ich w tej służbie jest niezbędna oraz lekarzy, którzy conajmniej przez 3 lata po dniu 1 lipca 1938 osiedlili się i praktykowali w miejscowościach określonych w spisie, ustalonym przez ministra opieki społecznej Naczelna Izba Lekarska może w wypadkach wyjątkowych udzielić za zgodą ministra opieki społecznej zezwolenia okręgowej izbie Lekarskiej na zapisanie na listę zamkniętą określonej osoby, jeżeli to jest konieczne dla zapewnienia lecznictwa specjalnego poszczególnej miejscowości, lub jeśli idzie o lekarzy poprzednio zapisanych w tej samej Izbie. Po zapisaniu na listę członków Izby Lekarskiej oraz po otrzymaniu zaświadczenia od powiatowej władzy administracji ogólnej, lekarz może rozpocząć praktykę, obierając sobie jako stałe miejsce jedną miejscowość, wskazaną w Izbie Lekarskiej i powiatowej władzy administracji ogólnej. Zmiana tego miejsca praktykowania w obrębie tej samej Izby Lekarskiej jest dozwolona bez specjalnego pozwolenia.

Czynnik obywatelski w orzecznictwie karnym

Warszawa, 2. 66. (Sin) Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym. Według tego projektu sprawy o cięższe przestępstwa, określone w kodeksie postępowania karnego będą rozpoznawane przez Sąd Okręgowy w składzie 3 sędziów okręgowych, z których jeden przewodniczy i 2 sędziów obywatelskich. We wszystkich innych sprawach sądy orzekają w składzie 3 sędziów okręgowych.

Sędziów obywatelskich powołuje prezes właściwego Sądu Apelacyjnego na 3 lata spośród kandydatów proponowanych przez sądowe komisje obywatelskie. Sąd komisji obywatelskiej składa się z przedstawiciela samorządu terytorialnego, po dwóch delegowanych przez magistraturę miast, liczących do 10.000 mieszkańców, po trzech do 100.000 mieszkańców za wyjątkiem Warszawy, która deleguje 7 przedstawicieli, i Łodzi, która deleguje 5 przedstawicieli. Po za tym wchodzi tam przedstawiciel właściwej Izby Adwokackiej, Izby Notarialnej itd.

Oficjalne zgłoszenie wystąpienia Chili z Ligi Narodów

Genewa, 2. 6. (R) Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od ambasadora Chili w Londynie, Edwardsa pismo, zawierające oficjalny tekst zapowiedzianego na ostatniej sesji Rady Ligi wystąpienia Chili z Ligi Narodów. Zgodnie zatem ze statutem Ligi za 2 lata wycofanie się Chili stanie się faktem dokonanym.

Zapowiedź wystąpienia z instytucji genewskiej zgłosił przedstawiciel Chili na Radzie Ligi wobec nieprzyjęcia propozycyj, dotyczących reformy paktu. Państwo to będzie jednak nadal kontynuowało swą współpracę z genewskimi instytucjami technicznymi, w szczególności z Międzynarodowym Biurem Pracy

Amb. Rumunii u p. premiera

Warszawa, 2. 6. PAT. Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora Rumunii Ryszarda Fransovici.

Przedłużenie czasu studiów na Akademii Stomatologicznej

Warszawa, 2. 6. (Sin) Jak się dowiadujemy, kurs szkolny Akademii Stomatologicznej zostaje przedłużony o rok i wyniesie wszędzie 5 lat.

Toast na cześć cesarza Etiopii w Anglii

Londyn, 2. 6. (R) Po raz pierwszy w Londynie wzniesiono toast na cześć „króla Włoch i cesarza Etiopii". Miało to miejsce na bankiecie z okazji otwarcia regularnej komunikacji powietrznej między Włochami a W. Brytanią Na bankiecie tym był obecny przedstawiciel brytyjskiego ministerstwa lotnictwa.

Zauważyć należy, że Foreign Office było zapytywane, czy w uroczystości, na której oczekiwane jest wzniesienie toastu na cześć „króla Włoch i cesarza Etiopii", może brać udział oficjalny przedstawiciel rządu. Foreign Office nie wysunęło żadnych zastrzeżeń, gdyż uroczystość zorganizowana była przez Włochów.

Cuda chirurgii

Tübingen, 2. 6. (R) 11-letni chłopiec, Hans Graef, niewidomy od lat 6-ciu, odzyskał wzrok po operacji, dokonanej przez profesora Stocka i dr Sautera, jego asystenta. Udało się im przeszczepić na oczy chłopca rogówkę z oka niejakiego Kreugera, który w czasie wojny odniósł ranę w oko i niedawno musiał się poddać operacji. Profesor skorzystał z tego, aby przenieść kawałki rogówki Kreugera, niezbędne do zaszczepienia. W dwa tygodnie po operacji chłopiec był zupełnie zdrów.

—oo—

Kielce pozbawione wody

Kielce, 2. 6. Wskutek pęknięcia rury wodociągowej na stacji pomp w Białogonie Kielce w dniu dzisiejszym zostały zupełnie pozbawione wody.

Do Białogonu wyjechała komisja techniczna magistratu wraz z pogotowiem wodociągowym i brygadą robotników, w celu przywrócenia normalnego działania wodociągu, zaopatrującego w wodę nie tylko Kielce, ale wszystkie zakłady przemysłowe miasta i pobliskiej okolicy.

Ostatnie notowania giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 2. 6. Kawa Rio nr. 7. 4 3/4 (4 3/4 Kawa Santos nr. 4. 7 3/8 (7 3/8), lipiec 4.16 (4.16 sierpień 4.18 (4.15), Kakao 4 1/4 (4 1/2), lipiec 4.2[illegible] (4.24), sierpień 4.37 (4.35)

BAWEŁNA

NOWY JORK, 2. 6. 7.84 (7.89), lipiec 7.[illegible]—7.84 (7.84—7.89), paźdź. 7.89—7.89 (7.93—7.93)

KORZENIE

LONDYN, 2. 6. Tapioka Fair czerwiec-lipiec 12.50 Pieprz czarny loco 3.—, Pieprz Singapore czerwiec-lipiec 2.56, Goździki Zanzibar czerwiec-lipicc 8.—, Papryka cif czerwiec-lipiec 56.—.

DEWIZY

PARYŻ, 2. 6. Londyn 178.33, Nowy Jork 3608.- Zurich 820.375, Amsterdam 1988.—, Berlin 1448.—.

LONDYN, 2. 6. Nowy Jork 4.9462, Paryż 178.31, Berlin 12.3225, Amsterdam 8.965, Zurich 21.7225.

EFEKTY

NOWY JORK, 2. 6. American Car 86.50 (85.75), American Car et Foundry 16.— (14.75), Am. Tobacco 68.37 (67.50), Chrysler 41.— (39.75), Douglas Aircraft 43.25 (40.75), Fisk Rubber 5.— (4.72), Eastman Kodak 148.— (144.12), General Electric 32.75 (31.—), General Motors 28.50 (56.—), Anaconda 23.12 (22.—), Betlehem Steel 42.25 (40.62). Intern Nickel 42.12 (41.25), Tennessee Corp. — (5.—), Shell Unon 12.— (11.50), Standard Oil 46.— (44.37).

METALE

LONDYN, 2. 6. Platyna 6.62, Wolfram cif 41—[illegible] Srebro 18.93, Złoto 140.8

Mocna pozycja Anglii w rokowaniach z Niemcami

Londyn, 2. 6. PAT. Na giełdzie londyńskiej wystąpiła pewna zwyżka kursów pożyczek niemieckich Dawesa i Younga.

W związku z rokowaniami brytyjsko-niemieckimi, w sprawie spłaty przez Niemcy długów austriackich, od której to spłaty — jak wiadomo — Niemcy zasadniczo się uchylają, w prasie panuje nastrój dość pesymistyczny. Natomiast koła, stojące blisko delegacji angielskiej zwracają uwagę na mocną pozycję W. Brytanii w tych rokowaniach. W razie nieustępliwości Niemiec, również Anglia ma zawsze możliwość zastosowania w drodze retorsyj clearingu, względnie innych utrudnień w stosunku do niemieckiego eksportu do Anglii. Przy tej okazji zaznaczają, że w ub. r. Niemcy miały w obrotach z Anglią dodatnie saldo w kwocie 8 miln. funtów.

Gen. Cedillo szuka schronienia

Meksyk, 2. 6. (R) Obsługa gen. Cedillo, składająca się z kilku osób, wśród których są kucharz, dwóch radiotelegrafistów, stenograf i in., przeszła na stronę wojsk federalnych. Gen. Cedillo, którego stan zdrowia jest bardzo zły, zmuszony jest każdej nocy chronić się w różnych fermach swoich przyjaciół.

Minister obrony narodowej oświadczył, że pozostanie w San Luis aż do zupełnego uspokojenia kraju i do chwili schwytania gen. Cedillo.

Sprawca zamachu na Konowalca wyjechał do Rosji sowieckiej?

Berlin, 2. 6. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Amsterdamu: Robotnicy portowi w Laandam zauważyli mężczyznę, który udał się łódką na stojący na kotwicy parowiec sowiecki „Kujbyszew".

Wygląd tego mężczyzny odpowiadał rysopisowi agenta G. P. U. Walucha, który w ubiegłym tygodniu zamordował Konowalca

Statek „Kujbyszew" opuścił Laandam w dn. 28 maja, udając się do Leningradu.

Poszukiwania za porwanym dzieckiem

Princeton, (Floryda) 2. 6. (R) Tysiące farmerów i harcerzy, uzbrojonych częściowo w strzelby i pałki, poszukuje wraz z policją związkową uprowadzonego przez bandytów 5-letniego Jamesa Cash.

Rodzice uprowadzonego dziecka złożyli wczoraj żądany przez bandytów okup w wysokości 10 tysięcy dolarów, wyrzucając pakiet z pieniądzmi z jadącego auta we wskazanym przez bandytów miejscu.

Dziś znaleziono pusty pakiet. Dziecka jednak dotychczas rodzicom nie zwrócono.

Tajemniczy wstrząs podziemny w Katowicach

Katowice, 2. 6. W nocy z 1 na 2 bm. odczuto w Katowicach i najbliższej okolicy, zwłaszcza od strony południowej wstrząs podziemny. — Wstrząs ten był krótkotrwały, jednakże bardzo silny. W Bogucicach wskutek wstrząsu w jednym z domów kolonii robotniczej „Hohenlohe" zarysowały się mury do tego stopnia, że policja budowlana nakazała opuszczenie budynku. Poza tym innych wypadków nie zanotowano.

Władze prowadzą dochodzenia celem ustalenia przyczyny tego wstrząsu, albowiem stwierdzono, że wstrząs ten nie ma podłoża tektonicznego, albowiem w ciągu ubiegłej nocy nie zanotowano żadnego wstrząsu kopalnianego.

Zeznania świadków w procesie przemyskim

Przemyśl, 2. 6. (Seg.) Toczącemu się procesowi przeciwko przywódcy Stronnictwa Ludowego Jedlińskiemu towarzyszy olbrzymie zainteresowanie Sala jest wypełniona po brzegi chłopami. Na sali zjawił się hr. Drohojewski.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania świadka Mariana Grossa, emerytowanego wicestarosty z Jarosławia, który został przeniesiony dopiero przed 2 miesiącami na emeryturę. W czasie strajku kierował on akcją przeciwstrajkową w zastępstwie nieobecnego starosty, który wówczas bawił na urlopie. — Strajk rozpoczął się 16 sierpnia rano. Świadek zeznał, że w dniu tym otrzymał wiadomość, że Stronnictwo Ludowe rozstawiło bojówki na wszystkch drogach prowadzących do okolicznych wsi. Bojówki te według meldunku zmusiły przy pomocy terroru opornych do udziału w strajku i do zaniechania wywozu produktów rolnych do miasta. Na tym tle doszło do pierwszego większego incydentu w Duńkowicach, gdzie gromada chłopów złożona z 2.500 osób przybrała groźną postawę i tamowała ruch na drodze. Policja w sile kilku osób, mając przeciwko soibie masę chłopów musiała się wycofać do Radzimina. Świadek zwrócił się telefonicznie do Jedlińskiego, wskazując na to, że ten powinien przyczynić się do uspokojenia chłopów i na to Jedliński odparł, iż nie odpowiada za powiat jarosławski, gdyż on jest prezesem w powiecie przeworskim, a za Jarosław odpowiada prezes Gruszka, zdaniem jednak świadka — przedstawienie sprawy w ten sposób przez Jedlińskiego nie było prawdziwe, ponieważ aż do chwili aresztowania oskarżonego. do jego mieszkania przybywali łącznicy ze wszystkich stron. Jednak świadek odniósł się do Gruszki z żądaniem, aby zrobił porządek w Duńkowicach. Otóż w pewnym konkretnym wypadku Gruszka interweniował, gdy chodziło o przepuszczenie robotników folwarcznych do pracy W tym wypadku skutek był pozytywny. Na czyje polecenie działały te bojówki, świadek nie wie. Dał jednak informacje, że bojówki te organizował Jedliński.

Świadek zeznaje dalej, że nie wszyscy chłopi przyłączyli się do strajku. Dopiero później pod terrorem musieli to uczynić i liczne były skargi na to, otrzymywał w tej sprawie liczne meldunki i raporty.

Potem następuje szereg sensacyjnych pytań obrońców, tj. adw. Grossfelda i adw. Gralińskiego, których większą część przewodniczący uchyla.

Adw. Grossreld: Czy starostwo zakazało udzielenia sal gminnych na obrady Str. Ludowego? Świadek wyjaśnia, że nie tylko na zebrania Str. Lud., ale na wszystkie zebrania polityczne. Świadek opowiada, że to wywołało oburzenie w powiecie.

Adw. Grossfeld: Czy przy wyborach samorządowych w Jarosławiu wybrano choćby jednego z kandydatów Str. Ludowego? — Przewodniczący uchyla to pytanie. Adw. Grossfeld: Jakie wpływy miało Str. Ludowe od roku 1920 przy wyborach do poprzednich sejmów? Przewodniczący uchyla to pytanie. Adw. Graliński: Czy p. starosta uważał udział Jedlińskiego w strajku za pozytywny, czy za negatywny? Świadek nie umie na to pytanie udzielić odpowiedzi. Adw. Graliński: Czy pan ma jakieś wykształcenie? Przewodniczący uchyla to pytanie, dla tego, że świadek podał już na wstępie, że ma wykształcenie prawnicze. Adw. Graliński zapytuje świadka, jakie rodzaje strajków zna. Świadek oświadcza, że zna strajki demonstracyjne i ekonomiczne które nie uważa w pewnych wypadkach za złe.

Z kolei zadaje temu świadkowi cały szereg sensacyjnych pytań osk. Jedliński: Czy wiadomo panu staroście, że postępowanie administracyjne nakazuje użycia wszelkich środków, aby uniknąć rozlewu krwi? Przewodniczący uchyla to pytanie. Jedliński: Czy wiadomo panu, że w roku 1934 starostwo w Jarosławiu uchyliło wszystkie listy wyborcze Stronnictwa Ludowego? Przewodniczący uchyla to pytanie. Oskarżony: Czy komisja z Warszawy zbadała tę sprawę? Świadek: Tak. Oskarżony: Czy wiadomo panu, że po tych badaniach starosta jarosławski Wąs został przeniesiony do Lubartowa? Przewodniczący uchyla to pytanie. Oskarżony: Czy działalność pana starosty była przedmiotem interpelacji poselskiej klubu narodowego w roku 1935? Przewodniczący uchyla także i to pytanie, podobnie jak i następne.

W dalszym ciągu rozprawy zeznaje jeszcze cały szereg świadków, których zeznania nie wnoszą nic specjalnie ciekawego do sprawy. O godzinie 5-tej po południu przewodniczący przerywa rozprawę do jutra.

Świat się zbroi

Sztokholm, 2. 6. (R) Riksdag przyjął projekt rządowy o kredytach dodatkowych, sięgających 10 milionów koron. Suma ta będzie przeznaczona na niezwłoczne wzmocnienie obrony narodowej — na zakup somolotów, dział przeciwlotniczych i innego materiału wojennego.

—oo—

Katastrofa lotnicza w Niemczech

Berlin, 2. 6. PAT. W pobliżu Langeogg wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której zginęło 3 wybitnych specjalistów niemieckich od lotów próbnych.

* * *

Berlin, 2. 6. PAT. W całych Niemczech panują obecnie silne opady atmosferyczne oraz burze utrudniające komunikację, zwłaszcza morską. Jak donoszą dzienniki, burze i wiatry wyrządziły znaczne szkody, a nawet były przyczyną paru nieszczęśliwych wypadków.

Komisja Woodheada w Transjordanii

Jerozolima, 2. 6. (ŻAT). Komisja dla spraw podziału Palestyny wyjechała dzisiaj do Transjordanii, gdzie zabawi około tygodnia. Zostanie ona przyjęta oficjalnie przez emira Transjordanii.

Jerozolima, 2. 6. (ŻAT). Prez. Weizmann udał się dziś do Londynu.

Żydzi ofiarują armii samochód ciężarowy

Warszawa, 2. 6. (A) Jutro odbędzie się na Pradze uroczyste wręczenie armii samochodu ciężarowego, zakupionego przez Żydów zamieszkałych na Pradze.

Gehenna żydów wiedeńskich

Wiedeń, 2. 6. (ŻAT). Przed jednym z więzień wiedeńskich zgromadził się dziś wielki tłum kobiet żydowskich, które z płaczem domagały się, by powiedziano im, za co aresztowano ich mężów i gdzie przebywają. Przez godzinę trwały wstrząsające sceny, aż policja rozpędziła zrozpaczone i gwałtownie protestujące kobiety.

Do Dachau wysłano znów transport więźniów. Dziś wieczorem na ulicach Wiednia znów dokonano aresztowań Żydów.

Niejaka pani Lilienfeld została powiadomiona przez policję, że jej 30-letni syn, którego aresztowano w sobotę, „zmarł nagle“ w Dachau.

Aplikanci adwokaccy zwracają się do p. premiera

Warszawa, 2. 6. (A) W dniu wczorajszym rozpoczęło się plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Związku Stowarzyszeń Aplikantów Adwokackich Rzeczypospolitej Polskiej, organizacji, reprezentującej ponad 3.000 aplikantów, adwokackich całego państwa polskiego. Plenum postanowiło wysłać delegacje do p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego, oraz do p. ministra Sprawiedliwości Grabowskiego, celem przedstawienia miarodajnym czynnikom oficjalnym położenia aplikantów adwokackich.

Echa nowej ustawy o adwokaturze

Warszawa, 2. 6. (A) Wskutek wprowadzenia w życie nowej ustawy o ustrojuh palestry uległy zmianie warunki pracy adwokatów w rozmaitych instytucjach. Ustawy uzależniają bowiem udział adwokatów w radach nadzorczych, przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i finansowych, jak również w komunalnych kasach oszczędności od zezwoleń właściwych Rad Okręgowych. Obecnie napływają masowe podania adwokatów do Rady Adwokackiej w Warszawie o udzielenie takich zezwoleń. Podania mogą być składane do dnia 12 sierpnia.

Amb. Raczyński u lorda Halifaxa

Londyn, 2. 6. PAT. Lord Halifax przyjął dziś amb. Raczyńskiego i odbył z przedstawicielem dyplomatycznym Polski dłuższą rozmowę na temat bieżącej sytuacji międzynarodowej.

Zarządzenie min. opieki społ.

Warszawa, 2. 6. (A) Władze nadzorcze stwierdziły, iż opłaty pobierane w wielu szpitalach publicznych za leczenie, jak i utrzymanie chorych są wygórowane. W związku z tym zalecono sprawdzenie wysokości opłaty we wszystkich szpitalach publicznych.

Arystokraci dopominają się o tytuły rodowe

Warszawa, 2. 6. (A) Grupa arystokratów rodowych wystąpiła do władz z projektem przywrócenia dawnych tytułów rodowych. Tytuły takie miałyby być wpisywane do dowodów osobistych, do metryk i innych dokumentów.

Nowy plan angielski

Paryż, 2. 6. (B). Wielka ofensywa dyplomatyczna, jak nazywają w Paryżu francusko-angielskie zjednoczone wysiłki dyplomatyczno-polityczne w sprawie Czechosłowacji i Hiszpanii, kontynuowana jest z powodzeniem. Posiedzenie parlamentu francuskiego przyniosło rządowi pełną aprobatę w akcji zewnętrzno-politycznej. Aczkolwiek w sferach urzędowych nic ma jeszcze dokładnych wiadomości o wynikach obrad gabinetu brytyjskiego, to jednak nadeszłe do Paryża wiadomości prasowe zostały w zasadzie przyjęte z zadowoleniem. Plan brytyjski przewiduje:

1) Propozycję zawarcia pokoju w Hiszpanii,

2) unormowanie zagadnienia mniejszości w Czechosłowacji oraz wysiłki dyplomatyczne w Berlinie celem uzyskania porozumienia z Czechosłowacją.

Mjr. Makowski przebył Atlantyk

Warszawa, 2. 6. PAT. Major Makowski nadesłał depeszę do „Lotu“, że lądował w Dakarze o godz. 18-tej wedle czasu miejscowego, czyli według czasu naszego o godz. 20-tej wieczorem. Przelot przez Atlantyk trwał około 9 godzin.

Ostre wystąpienie prem. Imredy przeciw mniejszości niemieckiej na Węgrzech

Budapeszt, 2. 6. PAT. W debacie nad budżetem premier Imredy mówiąc na temat polityki mniejszościowej rządu podkreślił, że rząd pragnie uregulować z całą lojalnością kwestie mniejszościowe. Węgrzy są nacjonalistami, ale nigdy nie posuną się do szowinizmu. Rząd podda rozwadze przedłożone mu żądania mniejszościowe w dziedzinie życia kulturalnego i uwzględni je, jeżeli to tylko będzie możliwe.

Premier wyraził ubolewanie, że

wśród mniejszości niemieckiej na Węgrzech objawiają się tendencje, które nie służą pokojowemu współżyciu. Przeciw takim tendencjom rząd wystąpił z całą energią.

Rządowi jest wiadome, że w prasie niemieckiej, szczególnie w fachowych pismach mniejszościowych, ukazują się czasem artykuły utrzymane w tonie, który nie przyczynia się do stworzenia pokojowej atmosfery współżycia z mniejszością niemiecką. Premier wyraził nadzieję, że przez zaspokojenie żądań mniejszościowych i przyjazną współpracę z rządem Rzeszy da się wyeliminować te wszystkie niepożądane objawy.

Ciężka sytuacja gospodarcza Niemców sudeckich

Berlin, 2. 6. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Cheb: Stale trwający stan wojenny na obszarze całych Sudetów nadzwyczaj silnie koncentrowanie wojska we wszystkich miejscowościach, zamknięcie wielu dróg i mostów, co zmusza do nakładania drogi, spowodowały, że większa część zagranicznych kuracjuszy opuściła czeskie miejscowości kuracyjne Karlsbad i Marienbad.

Wielu Niemców sudeckich, mieszkańców pogranicza, na skutek upadku życia gospodarczego w Sudetach pracowało w zakładach i fabrykach po stronie niemieckiej

Obecnie z powodu zamknięcia dróg i utrudnień komunikacyjnych nie mogą się oni dostać do swych warsztatów pracy i skazani są wraz z rodzinami na głodowanie.

Również wiele fabryk w Sudetach ograniczyło produkcję i zwolniło część robotników, ponieważ przez używanie kolei do transportów wojska i zamknięcia wielu dróg i ulic, ograniczony został dowóz węgla i surowców.

Stan bezrobocia na obszarze sudeckim jest znacznie większy od bezrobocia na obszarze czeskim. Świadczy to o tym, że Czesi chcą sprowokować rozruchy głodowe w Sudetach, aby mieć pretekst dla użycia wojsk do opanowania sytuacji.

W szeregu miejscowości sudeckich daje się już zauważyć brak środków żywności, które są przede wszystkim przydzielane wojsku czeskiemu.

Jeszcze jedna skarga Haile Selassie

Bruksela, 2. 6. (R) B. negus Haile Selassie zaskarżył wielką belgijską firmę kawową „Compagnie Europeenne“, domagając się wypłaty ponad miliona franków za dostarczoną kawę z cesarskich plantacji w Abisynii. Firma belgijska odmówiła wypłaty żądanej kwoty, dowodząc, iż nie otrzymała transportów kawy, gdyż przeszkodą były działania wojenne w Abisynii. Niebawem sąd rozstrzygnie ten trudny do rozwiązania problem.

Dominujący wpływ Sowietów na Chiny

Londyn, 2. 6. PAT. „Times“ donosi, że dr. Sun-Fu, przewodniczący chińskiej rady ustawodawczej, po 12-dniowym pobycie opuścił Moskwę, zawarłszy z rządem sowieckim porozumienie, składające się z 4 punktów. Zawierają one postanowienia, dotyczące uprzywilejowanego stanowiska politycznego Sowietów w Chinach.

W zamian za to rząd sowiecki rozszerzy swą materialną pomoc dla Chin, zwłaszcza w kierunku motoryzacji armii chińskiej, rozbudowy wojsk lotniczych w Chinach, dostaw większej ilości amunicji oraz armat i karabinów maszynowych. Rząd sowiecki zobowiązać się miał również do przysłania do dyspozycji rządu chińskiego doradców i rzeczoznawców, zarówno w dziedzinie wojskowej, jak i ogólnej administracji na tyłach.

Austria zaprasza turystów...

Wiedeń, 2. 6. PAT. Geuleiter Buerckel wydał dziś odezwę, w której stwierdza olbrzymi spadek ruchu turystycznego w Austrii. W dalszym ciągu odezwy Buerckel wzywa wszystkich Niemców, aby spędzali swe urlopy w Austrii i przyczynili się tym do rozbudowy kraju.

Odezwa apeluje w końcu do turystów niemieckich, by po wywczasach donieśli odpowiednim władzom, czy byli zadowoleni z pobytu i czy pobierane ceny odpowiadały jakości utrzymania i td.

Uniewinnienie wszystkich oskarżonych w procesie o zniesławienie dra Wątora

Kraków, 3 czerwca

Wyrok w procesie o zniesławienie b. sędziego dr Józefa Wątora oczekiwany był — jak już donieśliśmy w wydaniu wieczornym — z olbrzymim zainteresowaniem. Już na długo przed wyznaczonym terminem, gromadziły się liczne grupy osób przed salą rozpraw, chcąc być świadkami ogłoszenia wyroku.

Ogłoszenie wyroku nastąpiło o godz. 12.25 w południe. Na sali zjawił się trybunał pod przewodnictwem s. o. dr Pykosza który odczytał wyrok i jego motywy.

Sąd po rozpoznaniu sprawy przeciw red. Janowi Stankiewiczowi, red. Markowi Pomerancowi, red. dr Mojżeszowi Kanferowi i adw. Hofmokl-Ostrowskiemu, oskarżonym o zniesławienie dr Józefa Wątora wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

Przy analizie treści inkryminowanych artykułów Sąd stwierdził, iż jedynym istotnym zarzutem było twierdzenie, że sędzia śledczy dr Wątor wziął pieniądze od Towarzystwa Asekuracyjnego Lloyd w sprawie przeciw Marii Ciunkiewiczowej, w której prowadził śledztwo i że dopuścił się nadużyć służbowych, w związku z czym został zwolniony ze stanowiska sędziego.

Inne twierdzenia, zawarte w tych artykułach, pozostają w cieniu tego zarzutu, są jakby jego pochodnymi, są treścią wniosku o wznowienie sprawy Ciunkiewiczowej i nie wymagają osobnego dowodu prawdy.

Na podstawie wyjaśnień red. Pomeranca i adw. Hofmokl Ostrowskiego Sąd ustalił, że zarzut ten wysunął adw. Hofmokl Ostrowski jako podstawę wniosku o wznowienie procesu Marii Ciunkiewiczowej i to podał też do wiadomości korespondentowi „I. K. C.“, który podał tę wiadomość do Krakowa. W ten sposób dostała się ona na szpalty prasy i przeszła do wiadomości ogółu.

Zarzut wysunięty przeciw b. sędziemu dr Wątorowi wyczerpuje w sobie znamiona art. 252, był dotkliwy i mógł osobę tę poniżyć w opinii publicznej. Sąd zastanawia się nad tym czy dowód prawdy, ofiarowany przez adw. Hofmokl Ostrowskiego został przeprowadzony. Na podstawie wyników przewodu sądowego, zeznań świadków Kobylarza, Kądzieli, Augenblicka oraz aktów dotyczących wpisu dr Józefa Wątora na listę Izby Adwokackiej w Krakowie, jak wreszcie na podstawie zeznań oskarżyciela prywatnego dr Józefa Wątora, Sąd doszedł do przekonania, że dowód prawdy na okoliczność, iż dr Wątor pobierał od towarzystwa asekuracyjnego Lloyd pieniądze, w zupełności się udał.

Sąd ustalił, że dr Wątor jako sędzia śledczy w sprawie Marii Ciunkiewiczowej dopuścił się nadużyć, pozostając w najbliższych stosunkach z agentem towarzystwa asekuracyjnego Dutru, osobą zainteresowaną. Korzystał dr Wątor z jego usług, za jego pośrednictwem otrzymywał dokumenty, które załączał do dowodów w sprawie, zamiast uzyskiwać te dokumenty w drodze urzędowej.

Przyjmował od niego pieniądze na konfidentów dla prowadzenia śledztwa. Wydawał agentowi Dutru tłumaczenia z aktów, składał za nie opłaty i pobrał za to około 2.000 franków. Ta okoliczność została ustalona na podstawie zeznań agenta Dutru, stwierdzającego, że wypłacił 2.000 franków dr Wątorowi.

Z kwoty tej nie zdołał dr Wątor rozliczyć się ani na rozprawie ani w toku starań o wpis na listę adwokacką.

Wyjaśnienia składane przez dr Wątora były różne i dostosowane do potrzeby. I tak wyjaśnił on w pewnym momencie, że działał jako osoba prywatna już po zamknięciu śledztwa, a gdy Sąd Najwyższy wytknął mu to, twierdząc, że był jakby pokątnym pisarzem, że wysługiwał się agentowi Dutru, w następstwie tego dr Wątor zmienił tłumaczenie, twierdząc znów, że działał w charakterze urzędowym.

Zdaniem Sądu postępowanie dr Wątora było niewłaściwe i kolidowało z obowiązkami sędziego śledczego. Jako sędzia śledczy wiedział, że Dutru był w sprawie zainteresowany, że zależało mu na takim, a nie innym wyniku śledztwa.

Wobec tych ustaleń Sąd przyjął, że dr Wątor zgodnie z zarzutem mu postawionym przyjmował od towarzystwa asekuracyjnego pieniądze i że ta okoliczność przyczyniła się do jego zwolnienia. Sam oskarżyciel prywatny przyznał na rozprawie, że prezes dr Parylewicz w toku rozmowy zarzut ten wysunął.

Sąd wobec tego wszystkich oskarżonych uniewinnił. Co się tyczy zarzutu, że proces Ciunkiewiczowej winien być unieważniony i że padła ona ofiarą sędziego śledczego, to nie jest to zarzut samoistny. Dlatego Sąd nie badał tego, ustalając, że te okoliczności nie mogą mieć wpływu na wznowienie procesu, gdyż sądzenie Ciunkiewiczowej nie leżało w rękach dr Wątora, lecz zależało od Sądu, który wyrokował na podstawie faktów i przewodu sądowego.

Ogłoszenie wyroku i jego motywów wywarło na licznych słuchaczach bardzo silne wrażenie. Oskarżyciel prywatny dr Wątor opuścił salę rozpraw widocznie przygnębiony.

Dr Wątor apeluje

Jak się dowiadujemy dr Wątor wniesie apelację od powyższego wyroku. Zapowiedź skargi apelacyjnej wpłynie z dniem dzisiejszym do sądu. Skarga będzie wniesiona po doręczeniu motywów wyroku pierwszej instancji.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają nocny dyżur lekarze: Kelhofer A. — Krasińskiego 4, Bach Jul. — Dietla 35, tel. 112-29. Marcinkowski W. — Podwale 1. tel. 102-78, Eibenschütz S. — Potockiego 12, tel. 119-01.

Dziś mają nocny dyżur apteki: Rynek gł. Linia A-B 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Rynek podg. 9, Rakowicka 12.

Otwarcie „Dni Krakowa“

W sobotę nastąpi uroczyste otwarcie *„Dni Krakowa“*. W godzinach popołudniowych ruszą pochodem przez miasto orkiestry krakowskie, które następnie udadzą się na plac Szczepański, gdzie o godzinie 20 rozpocznie się *koncert otwarcia „Dni Krakowa“*.

Jednocześnie w dniu otwarcia „Dni Krakowa“ rozpoczynają się uroczystości w związku *z obchodem 20-lecia Związku Inwalidów Wojennych R. P.*, połączone *z ogólno-polskim zjazdem inwalidzkim*.

W pierwszym dniu Zielonych Świąt rozpoczyna się w Krakowie ogólno-polski zjazd chórów. Odbędzie się na Wawelu wielki koncert chórów.

Zamach samobójczy

Wczoraj w godzinach wieczornych zawezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Jabłonowskich 6, gdzie Gutnarowa Stefania, lat 36, bez zajęcia usiłowała popełnić samobójstwo przez napicie się amoniaku i jodyny.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziona została denatka karetką Pogotowia do szpitala św. Łazarza.

13-letni uczeń utonął we Wiśle

Wczoraj o godz. 6 wieczór miał miejsce na Wiśle tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą młode życie.

U brzegu Wisły, przy ulicy Koletek zabawiali się dwaj uczniowie, a to Kowalski Adam, lat 13 uczeń szkoły powszechnej, zamieszkały przy ul. Szujskiego 5, oraz Szczepański Czesław, uczeń gimnazjalny.

W pewnym momencie obaj wpadli do wody i wkrótce zaczęli tonąć. Z pomocą pospieszył, w pobliżu znajdujący się przewoźnik Koza, który zdołał wyratować Szczepańskiego, zaś Kowalski poszedł na dno.

Wezwana Straż Pożarna, mimo długich poszukiwań, ciała Kowalskiego na razie z Wisły nie wydobyła.

Sprostowanie

Wczorajsze sprawozdanie z zebrania przedstawicieli stronnictw oraz żydowskich zrzeszeń gospodarczych, poświęconego sprawie utworzenia jednolitej reprezentacji żydostwa m. Krakowa, sprostować należy w tym kierunku, że obecny na zebraniu p. Izydor Landau reprezentował Krak. Stow. Kupców, a nie Związek przemysłu drzewnego.

—oo—

— KIEROWNICTWO SZKOŁY SZYBOWCOWEJ Krak. Okręgu Wojewódzkiego LOPP w Bodzowie zawiadamia, że drugi kurs szkolny lotów ślizgowych w zakresie wyszkolenia w II. stopniu z podkategorią B. pilota szybowcowego rozpocznie się w dniu 2 lipca i trwać będzie do 26 lipca br. Uczniowie kursu zakwaterowani będą w Internacie szkoły na Bodzowie. Szczegółowych informacyj udziela Kierownictwo Szkoły ul. Karmelicka 34. II. p. codz. między godz. 11 a 13-tą.

— SEKCJA WIOŚLARSKA Ż. K. S. „MAKKABI“ komunikuje, że treningi wioślarskie odbywają się codziennie od godz. 6-tej rano do godz. 20-tej wiecz. na przystani wioślarskiej przy ul. Tynieckiej 1. (za mostem dębnickim na prawo). Zgłoszenia członków przyjmuje codz. od godz. 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 19-tej Tadeusz Kupfer ul. Piłsudskiego 1. tel. 189-65, oraz sekretariat sekcji na przystani wioślarskiej codz. między godz. 18—20.

Pogrzeb błp. Jetti Leserowej

Wczoraj po południu odbył się z domu żałoby przy ul. św. Gertrudy pogrzeb błp. Jetti Leserowej, wdowy po zasłużonym założycielu Hebrajskiej Szkoły w Krakowie, błp. Salomonie Leserze. W pogrzebie wzięli udział prócz najbliższej Rodziny przedstawiciele Gminy żydowskiej, Organizacji Syjonistycznej, Wydziału Tow. Żydowskiej Szkoły Ludowej i Średniej, Centosu, szeregu instytucji i towarzystw społecznych, kulturalnych i sportowych.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa, 2. 6. PAT. Komunikat meteorologiczny z dnia 2 czerwca br.:

Stan pogody w Polsce w dniu dzisiejszym. Pogoda w Polsce kształtowała się w dniu dzisiejszym pod wpływem ciepłych i suchych mas powietrza kontynentalnego. Dzięki temu w całym kraju było jeszcze słonecznie i bardzo ciepło. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła od 19 st. nad morzem do 28 w Wielkopolsce. Na Kasprowym Wierchu zanotowano 11 st. przy silnym wietrze południowym.

Całe Niemcy ogarnęło w dniu dzisiejszym chłodniejsze i wilgotne powietrze oceaniczne, które wolno przepływa do zachodniej Wielkopolski, powodując tam wzrost zachmurzenia i burze.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 3 bm.: W zachodniej połowie Polski przejściowy wzrost zachmurzenia aż do przelotnych deszczów i miejscowych burz oraz lekkie ochłodzenie. We wschodniej natomiast — jeszcze słonecznie i bardzo ciepło. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie. Widzialność dobra.

Ustroń „TRZY ROŻE“

Poleca słoneczne komfortowe pokoje z utrzymaniem W pokojach bieżąca ciepła i zimna woda. — Znana pierwszorzędna KUCHNIA RYTUALNA, na życzenie DIETETYCZNA. Duża sala, ogród, taras, łazienki, radio. — Telefon 41.
CENY NA MAJ I CZERWIEC ZNACZNIE ZNIŻONE.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

EKSPEDIENT rutynowany poszukiwany do hurtowni materiałów elektrotechnicznych. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ pod „7622g“. 2602g

POSZUKUJE się praktykanta zdolnego energicznego na praktykę do drogerii za kaucją. Zgłoszenia pod Adm. „Nowego Dziennika“ pod „7635g“ 2611g

POSZUKUJĘ praktykanta praktykantkę do sklepu kolonialnego. Zgłoszenia: tel. 185-66 między 2—3. 2608g

POCZĄTKUJĄCA siła biurowa z dobrego domu na bezpłatną praktykę poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia: H. Lichtenstein, Kraków, Karmelicka 10. 2619g

Posad poszukują

CZELADNIK RZEŹNICZY, uchodźca z Wiednia, obywatel polski, poszukuje pracy ew. w innym zawodzie. — Zgłoszenia: Krakowska 24 — m. 9. 3638k

Zdrojowiska

WAKACJE W SŁOŃCU I RADOŚCI spędzi młodzież szkolna w Instytucie G. Spivera na Krzemionkach. — Telef. 10455. 2612g

SZCZYRK willa „ŚLĄZACZKA“ poleca pokoje słoneczne, komfortowe. Kuchnia wykwintna, ściśle rytualna. Zarząd: Panzer i Klein. 2310g

USTROŃ. — Pensjonat „RADOSNA“ pod zarządem Dory Percikowej. Słoneczne, komfortowe pokoje z bieżącą wodą. Kuchnia wykwintna urozmaicona. — Na czerwiec ceny zniżone.

KRYNICA. — Pensjonat „OAZA“, tel. 415 pod zarządem MANDLOWEJ-RAPPAPORTOWEJ. Kuchnia wykwintna na maśle na życzenie dietetyczna. Auto do dyspozycji P. T. Gości.

WAPIENNE ZDRÓJ, koło Gorlic. Kąpiele siarczane, borowina — najtańsze zdrojowisko w Polsce. Ceny kąpieli I. klasa 1.50, II. klasa 1.—, borowina 3.50. Utrzymanie z mieszkaniem 4 zł. dziennie. Wapienne - Zdrój, stacja Gorlice — Bubniak. 3872k

BROKAT GRODZKA 33. MATERIAŁY I PRZYBORY GORSETOWE

RABKA. Pensjonat „SALWATOR“ EISENOWEJ, obok Łazienek. Komfort. — Wykwintna kuchnia. 5 razowe utrzymanie dzienne do 5.— zł. 2614g

KRYNICA. Pensjonat „TOSKA“ poleca pełnokomfortowe pokoje z balkonami, — auto własne. Strelingerowa. 3883k

ZAKOPANE. — pensjonat „DWOREK“ Józefa Ehrlicha poleca na Święta pokoje komfortowe. 3 dniowy pobyt na pensji wraz z przejazdem do MORSKIEGO OKA zł 20.— Telef. 1382. 3908k

RABKA. — Pierwszorzędne Pensjonaty STORCHOWEJ „JANINA“ — „JEDYNACZKA“ tel. 273. Bieżąca ciepła, zimna woda w pokojach. Łazienki. Tarasy. Ogród. — Wykwintna kuchnia. CENY NISKIE. 3316k

RABKA. Pierwszorzędny, — pełnokomfortowy pensjonat „OPIEKA“. Ceny do 15-go czerwca zniżone. Prospekty na żądanie. Zarząd: Hochmannowie, Strasserowa. — TeTl. 326. 558g

ZAKOPANE — nowoczesny LUKSUSOWY pensjonat „SPLENDID“ tel. 1099 czynny CAŁY ROK poleca się P. T. Gościom. Uprasza się o wcześniejsze zarezerwowanie pokoi na Zielone święta. 3967k

STOWARZYSZENIE Żyd. Kobiet dla biednych wstydzących się żebrać ANIJIM NISTARIM podaje do wiadomości, że zbiórka, która odbyła się 19 maja 1938 r. przy ul. Szerokiej przyniosła zł 103.58. 2607g

ZBIÓRKA uliczna urządzona dnia 31 maja 1938 przez Stowarzyszenie „Cheder Iwrii“ dała zł 399.87. Dochód przeznaczony na sprawienie ubogim uczniom odzieży i obuwia oraz na umieszczenie ich w kolonii wakacyjnej. WPaniom, które raczyły się zająć zbiórką oraz P. T. Ofiarodawcom składają serdeczne podziękowanie — Wydział Stowarzyszenia i Komitet Rodzicielski szkoły „Cheder Iwri“. 2617g

TYLKO przed południem przerabiam kapelusze według najnowszych fasonów po 1,20, nowe 4 zł. Orzeszkowej 4. m. 1. 2456g

CZYŚCI chemicznie na SUCHO, farbuje artystycznie, naprawia i przerabia wszelką garderobę jedyne Pogotowie Krawieckie, Kraków, Grodzka 6. Ceny konkurencyjne. 3471k

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym mam zaszczyt donieść P. T. Szanownej Klienteli, że z dniem 3 b. m. przeniosłem swój sklep tytoniowy istniejący już w Tarnowie od roku 1893 przy ulicy Katedralnej 4 do lokalu

przy ulicy WAŁOWEJ 2

Polecając się nadal łaskawym względom kreślę się z poważaniem

OZJASZ HAUT
TARNÓW, WAŁOWA 2.

PRZEDSTAWICIELSTWA poważnej firmy, najchętniej składem konsygnacyjnym poszukuje zdolny organizator. Kaucja zapewniona. — Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ sub „3425k“. 3425k

Ze staropolskiej wytwórni WINA i MIODY oraz węgierskie-Tokaj poleca na święta שבועות po cenach najniższych **S. SPIRA** Kraków, Krakowska 26. Tel. 188-30

LODOWNIE „Ideał“ w największym wyborze, najdoskonalsze — najsolidniejsze Sattler, Kraków, Stradom 18. 2160k

MEBLE ARTYSTYCZNE — Zygmunt GRÜNBERG, Kraków, Tel. 174-06. 3305k

WYPRAWKI niemowlęce, konfekcja dziecięca, bielizna — najtaniej Obständer, Rynek 11. 6825k

WORKI ANTYMOLOWE kupuje każdy w Drogerii „Nowoczesnej“ Lehrfelda, Grodzka 35. 2339g

DO sprzedania nawijalnia nici z marką ochronną. — Artykuł wprowadzony. Wiadomość Miodowa 13. m. 18. 2583g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny. — Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2434g

KUPUJĘ wszelką garderobę noszoną, płacę najwyższe ceny. Telefon 105-41.

KASĘ małą kupię. Skład mebli używanych. Kraków, Wielopole 12. tel. 115-49. 3903k

OKAZYJNA sprzedaż reklamowych kuponów sukna, welen, jedwabi i towarów bławatnych za bezcen. — Nowootwarta „BŁAWATNIA OKAZYJNA“, Krakowska 6. Ip. front. 3117k

PRZECZYSZCZAJĄCA woda gorzka oryginalna węgierska IGMANDI do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. 1792k

Inkaso weksli załatwia szybko, solidnie i tanio
SPÓŁDZ. BANK KREDYTOWY
KRAKÓW, STRADOM 15

RABKA willa „ZOFIA“ — Pełnokomfortowy pensjonat centrum pod zarządem Dory Ebersohnowej — C. Ungerowej, ciepła — zimna woda w pokojach, Kuchnia wykwintna. Na sezon pierwszy ceny znacznie zniżone. Tel. 339. 2962k

ZAKOPANE. Znany komfortowy pensjonat „JURAND“ ul. Chałubińskiego jest już czynny. Kuchnia rytualna. Zarząd Rothowie. 3087k

MUSZYNA - ZDRÓJ. Pensjonaty „Irena“ — „Zonka“ przyjmują wcześniejsze zgłoszenia. 3408k

ZAKOPANE. — Pensjonat „IRUSIA“, droga do Białego. Wykwintna kuchnia rytualna. Bajtnerowa. 3313k

RABKA. W pensjonacie „BECK-PORĘBIANKA“ — najlepszy wypoczynek, wykwintna kuchnia, nowoczesny komfort w pokojach, tel. 259. W odrębnej części tegoż pensjonatu przyjmuje się dzieci pod rutynowanym kierownictwem Belli Ascher SPIRA. 3837k

KRYNICA nowowybudowany luksusowy pensjonat „ORION“ przy Patrii czynny pod zarządem KORNÓW telefon 184. Pełnokomfortowy pensjonat „ZŁOCIEŃ“ telefon 379 już czynny. — ZARZĄD KORNOWIE. — Auto pensjonatowe dla gości. 3352k

RABKA pełnokomfortowy pensjonat „RIWIERA“, zarząd Goldmana. Telefon 267. 3227k

Różne

ZAMIENIAM noszoną garderobę męską na materiały bielskie i angielskie. Kraków, Landau, Filipa 11. m. 4. Tel. 140-33.

WYKWINTNE obiady wydaje inteligentna rodzina. — 1 zł Brzozowa 12 m. 3. 2249k

LODOWNIE Rzeźnicze, Restauracyjne, Pokojowe **HURT-DETAL** Sprzedaż gotówkowa-ratalna Wytwórnia **S. GOLDSTEIN** Kraków, Jagiellońska 5 **tel. 178-47** (Prospekty na żądanie)

OSTRZEŻENIE. — Ostrzegam przed nabyciem rzekomo moich weksli z żyrem Löwi — Stradom 16, które są sfałszowane. Filip Bibelman, Kraków, Zwierzyniecka 6. 2609g

בית המדרש אגודת אחים
Starowiślna 37, zawiadamia, że w każdą sobotę odbywa się modlitwa Haszkuma o godz. 7 rano. We święta שבועות odbędzie się modlitwa (Haszkuma) o godz. 6.45 rano. 3538k

Lokale

1 POKÓJ i kuchnia, 2 pokoje, kuchnia i nyża, pełnokomfortowe, do wynajęcia. Krakowska 51. 2597g

POKÓJ jedno- dwuosobowy, umeblowany, komfort, łazienka, ogród — wolny. Telefon 136-09. 3904k

ODSTĄPIĘ piękny pokój śródmieście na biuro — poszukuję dwupokojowego mieszkania komfortowego. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ „7646g“ 2618g

POKÓJ i kuchnia, ul. 29. Listopada 57a zaraz do wynajęcia. — Wiadomość: ul. Wielopole 15 m. 3 I piętro. 3901k

SKLEP o dwu ubikacjach z magazynem do wynajęcia. Kraków, Gertrudy 7. 2050k

Interesy- handlowe

INFORMACYJ w kraju — zagranicą udziela dyskretnie — Biuro Informacyjne „KOSMOS“ I. Kornblum, — Kraków, Rakowicka 1, Tel. 157-38. 2774k

DOBRY czeladnik krawiecki, męsko-damski poszukuje posady. — Może być prowincja. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „7608g“.

ZAWIADAMIAM,

że przeniosłem skład maszyn do pisania, liczenia i pracownię mechaniczną do nowego lokalu przy

ul. FLORIANSKIEJ 8 I p.

Telefon 135-41
GUSTAW KREMLER

KUPIĘ maszynę do pisania. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 477.

Sprzedaż

KARALUCHY niszczy doszczętnie JOK, proszek oryginalny. — — Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 3174k

TRAKI, maszyny i urządzenia dla przemysłu drzewnego w pierwszorzędnym wykonaniu. Fabryka Maszyn, Z. Rübner, Żywiec. 3213k

PLUSKWY wraz zarodkami TĘPI radykalnie MAWET, za skutek gwarantujemy. LENERT, SŁAWKOWSKA 6. 3285k

MEBLE LAKIEROWANE. PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor, Bracka 6. 3480k

PARCELA uzbrojona południowa — ul. Grottgera do sprzedania. — Zgłoszenia „Par“ Rynek 16. 3905k

WYTWORNA RĘKAWICZKA — w nowootwartym lokalu JAGIELLOŃSKA 5 — (róg Szewskiej). — Helena Kirschowa. — Ceny bardzo przystępne. 3902k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90 2537k

FARBY — LAKIERY specjalne najtaniej — „FARBOBLASK“ Kraków, Kalwaryjska 29. tel. 149-79.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.